DZIEJE
DOBROCZYNNOŚCI
KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY
Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



ROK 1820 № 5.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. RIMSKIEGO-KORSAKOWA, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochod domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia po południu o godzinie 4tey. Cena prenumeraty jednostayna na całe państwo rossyyskie, z pocztą lub bez poczty, wynosi na rok rubli 6 srebrem. Szczegóły tego pisma tyczące się, wyrażone są w prospekcie ogłoszonym pod dniem 22 listopada 1819 roku.

WILNO. TYPOGRAFIIA A. MARCINOWSKIEGO.

MATERYE Z MIESIĄCA MAJA.

Dobroczynność spółczesna.

Dobroczynność czasów przeszłych.

Wiadomości rozmaite.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwey wydawać zaczęło, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey Publiczney Biblioteki, i jeden dla Imperatorskiey Akademii Nauk. Dan w Wilnie 1820 roku maja 15 dnia.

X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

DOBROCZYNNOŚĆ WSPOŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.

Wypis z protokołu wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Posiedzenie powszechnego zebrania dnia 22 kwietnia roku 1820, pod prezydencyą senatora państwa taynego radcy, Michała Ogińskiego, prezydenta pierwszego wydziału. Obecni byli *Członkowie*: X. Biskup Kundzicz, Michał Römer radca stanu marszałek guberski, Andrzey Bucharski aktualny radca stanu, Hrabia Plater-Zyberg, Hrabia Adam Günter, Hrabia Chreptowicz, jenerał b. woysk polskich Wyszkowski, Mikolay Abramowicz kamer-junker dworu J. I. M. marszałek wileński, Kazimierz Strawiński marszałek trocki, Józef Römer sędzia graniczny trocki, Antoni Chrapowicki b. prezydent sądu głnego wileńskiego, Eustachy Zabiełło assesor sądu głównego. Maciey Barankiewicz doktor medycyny, Andrzey Seyffert doktor medycyny, Stanisław Zakrzewski szef b. gwardyi wileńskiey, Robert Kleczkowski, vice-marszałek trocki, Antoni Marcinowski, Jan Rychter, Maciey Szulc, Michał Machnauer, Bartłomiey Gryzer, Fryderyk Wélk; *Opiekuni ubogich*: X. Żaba, X. Jarmakiewicz, Karol Gayn, Alexander Żołkowski, X. Ciechański, i sekretarz Ignacy Jundziłł.

Artykuł 1szy. Prezydujący zagaił posiedzenie, opowiedzeniem celu dzisieyszego zebrania, po czém sekretarz z poruczenia prezydującego przeczytał punkt ustaw, posiedzeń powszechnego zebrania tyczący się, w którym jest wyrażono, iż czynnością tego posiedzenia jest: *1sze*, słuchanie całorocznych rachunków; *2re*, wybor, lub potwierdzenie urzędników i członków czynnych; *3cie*, przygotowanie do publicznego posiedzenia. Co się tycze rachunków, gdy te przez członka towarzystwa Hrabiego Platera-Zyberga są już uczynione i ogłoszone drukiem, rozdano przeto exemplarze drukowane tych rachunków obecnym członkóm.

Art. 2gi. Przystąpiono do wyboru członków czynnych i urzędników. Prezydentem towarzystwa iednomyślnością utwierdzony Stanisław *Siestrzencewicz* Bohusz arcy-biskup mohilewski, administrator biskupstwa wileńskiego. Na prezydenta pierwszego wydziału iednomyślnie zaproszony senator państwa Xżę Michał *Ogiński*, a na zastępcę Michał *Römer* marszałek guberski. Prezydentem 2go wydziału jednomyślnie wybrany Alexander Hrabia *Pociey*, oboźny litewski; zastępcą Tadeusz *Kundzicz* biskup anastazyyski. Prezydentem 3go wydziału wybrany iednomyślnie Józef *Frank* radca stanu i professor kliniki, a zastępcą Maciey *Barankiewicz* medycyny i chirurgii doktor. Podobnież jednomyślnie utwierdzeni zostali: podskarbim Symon *Malewski* radca stanu i rektor cesarskiego uniwersytetu wileńskiego, zastępcą Jan Rychter. Dyrektorem domu, Robert *Kleczkowski* vice marszałek trocki; zastępcą Maciey Szulc; sekretarzem Ignacy Jundziłł. Następnie przez vota sekretne większością zdań na członków czynnych wybrani: do *1go wydziału* w porządku następującym: Adam Hrabia *Günter*, Adam Hrabia *Chreptowicz*, Andrzey *Bucharski* aktualny radca stanu i litewski pocztdyrektor, Mikołay *Abramowicz* kamer-junker i marszałek wileński, Antoni *Marcinowski*, Kazimierz *Strawiński* marszałek trocki, Stanisław *Zakrzewski*; *Do 2go wydziału:* Bogusław *Białobłocki* regent graniczny, Tomasz *Życki* professor wysłużony w uniwersytecie wileńskim, Antoni *Chrapowicki* b. prezyd

sądu głgo, Ignacy *Łagiewnicki* adwokat sądu głnego, Benedykt *Puciłowski* szambelan, J. E. *Lachnicki*, Eustachy *Zabiełło* assesor sądu głnego. *Członkowie 3go wydziału potwierdzeni*: *Gryzer* Bartłomiey, *Gutt* Jerzy, *Machnacuer* Michał, *Mianowski* Mikołay professor w uniwersytecie wileńskim, *Pelikan* Wacław professor w uniwersytecie wileńskim, *Reykowski* Jerzy medycyny doktor, *Seyffert* Andrzey medycyny doktor, *Szulc* Maciey, *Wagner* Karol, *Woynicz Ignacy* kolleski assesor, *Wélk* Fryderyk. *Opiekunami ubogich* 12 kwartałow miasta potwierdzeni: *Części 1szey kwartału* 1go Karol *Wagner*; kwartału 2go Maciey *Szulc*; kwartału 3go Wincenty *Malinowski*; kwartału 4go X. *Nowicki* kanonik inflanski, pleban śtego Stefana; *Części 2giey* kwartału 1go Ignacy *Woynicz*; kwartału 2go X. Alexander *Ciechański*; kwartału 3go Jan *Buksza*; kwartału 4go X. Dominikan *Żaba* z klasztoru na Łukiszkach; *Części 3ciey* kwartału 1go Alexander *Żołkowski*; kwartału 2go X. Herkulan *Kiernowski* Bernardyn; kwartału 3go Karol *Gayn*; kwartału 4go X. Leon *Jarmakiewicz*, kanonik lateraneński z klasztoru śgo Piotra na Antokolu.

Artykuł 3ci. Oświadczono podziękowanie opiekunom i członkom bliżey interesami Towarzystwa zaymującym się, jakoto: podskarbiemu towarzystwa, i jego zastępcy, dyrektorowi domu i jego zastępcy, sekretarzowi towarzystwa, a także dyrektorowi szkoły wzajemnego uczenia, za gorliwe ich prace dla ubogich poświęcane; poczém obecni wszyscy członkowie oświadczyli wdzięczność i podziękowanie przewodniczącemu w Towarzystwie prezydentowi pierwszego wydziału, Xciu Senatorowi Ogińskiemu, za jego gorliwość i czynne przykładanie się, tak do zwiększenia funduszów Towarzystwa, jako też do ugruntowania tego zakładu we wszystkich jego częściach. Następnie postanowiono, przez urzędowe pismo uwiadomić JW. Jmć Xiędza metropolitę Siestrzencewicza Bohusza, o potwierdzeniu jego na prezydencyi Towarzystwa na rok teraźnieyszy. Również postanowiono nieobecnego prezydenta 2go wydziału JW. Hrabiego Pocieja uwiadomić przez pismo o utwierdzeniu na tymże urzędzie, z oświadczeniem podziękowania w imieniu całego Towarzystwa, za gorliwe przewodniczenie w swoim wydziale. Takież pismo do prezydenta 3go wydziału radcy stanu Franka posłać determinowano, z oświadczeniem wdzięczności Towarzystwa, za jego prace i poświęcenie się w 3cim wydziale.

Art. 4ty. Gdy w roku teraźnieyszym posiedzenie publiczne już się odbyło; materya przeto przygotowania przedmiotów do publicznego posiedzenia, na dzisieyszém zgromadzeniu, jako już załatwiona, traktowaną nie była.

Art. 5ty. Rapport 2go wydziału odłożony do czytania na pierwszey sessyi administracyyney: po czém prezydujący posiedzenie rozwiązał.

Zgodność z protokółem świadczę Ignacy Jundziłł *Sekr. Towarz. Dobrocz.*

ZAKŁADY MIŁOSIERNE W SŁUCKU (*).

Rachunek dany 27 maja 1820 r. obywatelom powiatu słuckiego o dobroczynnych zakładach w stołeczném jego mieście, dziś połączonych ustawą towarzystwa pod nazwaniem:

DOM MIŁOSIERDZIA,

Od dnia 1 stycz. 1816 po dzień 1 maja 1820.

P r z y c h o d.

		Złote
I. Od ustanowiciela zakładów, mieyscowego proboszcza, prałata i kaw. s Zantyr:		
1. Ofiara roczna (*art. 8. ustaw*) za rok 1818, 1819, 1820	600	
2. Jałmużna jedno-czasowa	500	
3. Na dwu ubogich przy farze (*art. 8. ust.*) wydaje się rocznie 200 złotych: za rok 1817, 1818, 1819	600	
4. Opłata muzykom za naukę grania ubogich chłopców rocznie.	500	
5. Szkołki parafialne w Słucku i Kopylu kosztują 800 zł. rocznie, za rok 1815, 1816, 1817, 1818, 1819	4,000	8610
6. Szkołka płci zeńskiey pod dozorem Siostr Maryawitek, kosztem jego sprowadzonych, a hoynością powiatu utrzymujących się, ma roczne przeznaczenie dla ubogich panienek zł. 300, za rok 1817, 1818, 1819	910	
7. Do budowy klasztoru tymże, i erekcyi ołtarzow dodano	1,500	
II. Związek osob dobroczynnych tających swe imie (*art. 6 ustaw*):		
1. Wydaje corocznie na 4 chorych w domu pomieszczonych pod dozorem od siebie delegowanych, za rok 1819	1,000	
2. Jednoczasowie na budowę ofiarował	200	2000
3. Siostrom Maryawitkom od imienia przyjacioł ludzkości przysłał . . .	500	
4. Tymże w dzień ś. Jana 1819 po nabożeństwie w ich kościele	300	
III. Fundusz dawny na szpital ś. Anny (*art. 4 ustaw*) pod rządem X. Promotora i arcybractwa tego wynosi zł. 380, za rok 1818, 1819	760 -	760
IV. Kollekta dobroczynnych dam przy osnowie domu, 1818 r. 13 czerw.		
1. Marszałkowa powiatu Hr. Pociey-Niepokoyczycka	370	
2. Pisarzowa Odyńcowa	350	
3. Marszałkowa Korsakowa	237	1242
4. Kapit. Stan. Reytanowa	131	
5. Regent. Sadkowska	108	
6. Regent. Barancewiczowa	46	
V. Dar dożywotni zapisany od Kapit. i Kaw. Czesł. Moniuszki corocznie 100 zł. za rok 1818	100 -	100
VI. Ofiary jedno-czasowe prócz wyżey wspomnionych.		
1. Gener. i Dworzan. Bystramowic	38	
2. Marszałkowa Korsakowa przy exekwiach (*art. 13 ustaw*)	36	147
3. Sędzia Szaciłło przy pogrzebie brata (*art 12 ustaw*)	23	
4. Sędzia Gub. I. Woyniłowicz	50	

(*) Ob. wyżey st. 184—191.

		Złote.	
VII. Karbona postawiona w domu 1 stycz. 1820 przyniosła (*art. 10*)		36 -	36
VIII. Uproszone damy dobroczynne na kollektę (*art. 8 ustaw*), raczyły odesłać do 1 maja r. b. — z parafiy:			
Słuckiey	1. Marszałk. powiatu Hr. Pociey-Niepokoyczycka	80	
	2. Pułkownik. Czeczeńska	604	
	3. Podpułkow. Dublańska	150	
	4. Horodn. Bar. Staell.	10	
	5. Szambel. Rajecka	50	
	6. Sędzina Tomaszewska	179	
Cimkow.	7. Marszałk. Woyniłłowiczowa	114	
Kleckiey	8. Xiężna Ordyn. Radziwiłłowa	364	2207
	9. Podstolina Czarnocka	151	
Niedzwiedz.	10. Półkownik. Hr. Czapska	102	
Lachowick.	11. Prezydent. Kobylińska	112	
Nieswizk.	12. Porucz. Chruszczewska	100	
Bobowień.	13. Sędzina Magnuszewska	20	
Hrozowsk.	14. Pisarz. Odyńcowa	80	

IX. Godzi się umieścić znaczne dobrodzieystwo powiatu słuckiego, na erekcyą klasztoru Siostr Maryawitek i przy nim poprawę i ozdobę kościoła ś. Ducha. (*Historya tych Siostr w dziejach Dobroczynności*) Na ten przedmiot weszło:

1. Z kollekty Horodn. Baron. Staell. Prezydent. Russadowskiey. Rotm. Baykowskiey.	Na zbudowanie ołtarza bozkiey Opatrzności.	1.000	
2. Budowa klasztoru kosztowała	z kwesty ich samych	2,500	5000
3. Ozdob różnych do kościoła ofiarowano naymniey na		1,500	
X. Pożyczono u założyciela w niedostatku kassy miłosierdzia		210 -	210
	Summa całego przychodu		20,282

Rozchod.

		Złote.	
I. Budowanie dwupiątrowego domu miłosierdzia:			
	1. Stare drzewo kupione ze skarbu Xiężniczki :	100	
	2. Nowe brusy, balki, krokwie, pale i t. d.	614	
	3. Tarcice na sufity i podłogi	180	
	4. Gonty i gontale	575	
	5. Cieśle ogułem z chlebem i opłatą	846	
	6. Mularz, pomocnicy, materyał, ogułem ugodzeni	800	3895
	7. Toż samo stolarz z drzewem . . . . :	200	
	8. — — Szklarz ze szkłem	180	
	9. — — Slosarz z żelastwem	300	
	10. Architekt	100	
II. Nowe przyczynienia i reperacya wyrażone w szczegulności w xiędze sznurowey		356 -	336
III. Utrzymanie przyzwoite, dostateczne i pilne czterech chorych (*art. 24 i dalsze ustaw*), przez związek dobroczyńcow tających swe imie, pod dozorem powiat. Doktora Bernarda bezpłatnego i delegowanych za 1819		1,000 -	1,000

		Złote.
IV. Ustanowiciel zakładów wydał prócz co złożył w kassie:		
1. Na dwu ubogich przy farze jak wyżey	600	
2. Na naukę muzyki ubogich dzieci	500	
3. Na dwie szkołki męzkie w Słucku i Kopylu przez 5 lat	4,000	
4. Na szkołkę żeńską przez trzy lata jak wyżey	910	7720
5. Na erekcyą ołtarzow u ś. Ducha i różne ozdoby	1,500	
6. Jednoczasowa jałmużna z 500 ofiarowanych	210	
V. Fundusz ś. Anny (*art. 19 ustaw*) expensował wedle rozkładu kommissyi 1816 jak wyżey	760	760
VI. Erekcya klasztoru, i poprawa kościoła ś. Ducha Siostr Maryawitek kosztuje	5,500.	5,500
1. Expensowano na to z dochodów różnych źródeł dobroczynnych (nie licząc daru proboszcza) jak jest w przychodzie.		
2. Nie wciąga się w linią niewymieniony tu rozchod na utrzymanie tak zakonnic, jako i sierot żywionych i edukujących się w klasztorze. Ten artykuł hoyności dobroczynnych obywatelów jest znaczny i zasługujący na błogosławieństwo i wdzięczność wspieranych.		
VII. Utrzymanie ubogich w domu miłosierdzia, wprowadzonych dnia 2 list. 1819 i coraz w nim pomnażających się, chléb, odzienie, opał i dalsze potrzeby, ile kosztowały, wyrażono w xiędze rachunków, otwartey do czytania każdemu w kaplicy domu. Ogułem zaś	305	305
VIII. Jałmużna jednoczasowa, z kassy domu miłosierdzia:		
1. Przez ręce ustanowiciela dano wstydzącym się żebrzeć, jednemu 50, dwu po 25 r. ass., czwartemu 10 zł., *in unum*	90	173
2. Rozdano różnych czasów ubogim	83	
IX. Różne wydatki 1. Oprawa xiążek sznurowych i poczta	36	
2. Na druki	50	146
3. Na małe sprzęty	60	
Summa całego rozchodu		19,905

P o r ó w n a n i e.

Przychod	20,282
Rozchod	19,905
Zostaje w kassie miłosierdzia 27 maja 1820	377

U w i a d o m i e n i e.

1. Produkta ofiarowane pomieszczone są w ten rachunek, gdyż każdy dar był z ceną w xięgę wpisywany tak w przychod jako rozchod.
2. Upraszają się dobroczynne damy, iżby raczyły od litościwey publiczności przyymować wszelką ofiarę, nietylko w pieniądzach, żywiołach, i produktach, lecz w każdey ruchomości nowey lub używaney, żadnego jey rodzaju niewyłączając. Zdatne do użycia chorym lub ubogim, im się oddadzą; rzeczy niepotrzebne im, będą złożone w sklepie miłosiernym, który się przy domie otworzy (*na sposob Wileń. Dobrocz.*), skoro się pomnoży ilość takowych darów łaskawey publiczności.
3. Na kassyera i sekretarza domu miłosierdzia uproszony jest JP. Paweł Pietkiewicz

regent słuck. gran. sądów, znajomy z naylepszey strony publiczności, do którego kollekta każdego tercyału i czasowe ofiary mają być odsyłane.

4. Dozorcą Domu i ubogich naznaczonym jest JP. Antoni Tołkacz.

5. O liczbie ubogich chorych i sierot, dotąd w tych zakładach mieszczących się, nie może się czynić wiadomość dostateczna, gdyż z powodu trudnych początków nie przedsięwzięto środka zapisywania takowych osob: jednak ile można było powziąć informacyi: naydowało się chorych 10, ubogich żywionych 46, wspieranych jałmużną 118, wstydzących się żebrzeć 4, uczniów muzyki 6, uczniów szkół parafialnych 216, panienek uczących się 57, sierot w klasztorze 7, pogrzebionych darmo ubogich 10. Na czas następny to wyszczegulnienie będzie drobniey oznaczane.

FUNDUSZ OGINSKICH NA KAPLICĘ BOZEGO CIAŁA PRZY KOSCIELE AKADEMICKIM w WILNIE.

Dokumenta fundacyyne.

I.

Thadeusz Franciszek z Kozielska OGINSKI, wojewoda trocki, starosta retowski, orderu orła białego kawaler, wszystkim niżey wyrażonym punktom, obowiązkom prawnym, dobrowolnie na mnie samego i sukcessorów moich przyjętym, submittując się, wiadomo czynię tym moim wieczystym, przez żaden sposob wzruszyć się niemogącym, fundacyynym prawem zapisem, komuby o tem teraz i na potomne czasy wiedzieć należało, służącym na to: iż ja wojewoda trocki kaplicęBożęgoCiała przy kościele świętojańskim JJ. XX. Jezuitów, w mieście Wilnie będącą, a do szczętu opuszczoną i zdezelowaną widząc, i własnym kosztem moim znacznym *de nova radice* erigowawszy, tamże w sklepie pomienioney kaplicy przezemnie wymurowanym, dom i mieysce spokoyney wieczności *et non alibi pro sepultura* ciała mego obrałem, *et pro divino cultu* wielkie ozdoby, srebra, apparencye zostawiłem. Determinując się zatem *ad majorem Dei gloriam* na ufundowanie altaryi i na zostawienie obligacyi i legacyi do kaplicy Bożego Ciała należącey, summy dwanaście tysięcy zł. polskich spełna, na wieczną obligacyą w poniższych punktach wyrażoną, na altaryą wspomnioney kaplicy, na wieczne czasy leguję, zapisuję i naznaczam; a jako pomienioney summy 12,000 zł. polskich, *certam evictionem et repetitionem*, na dobrach moich wieczystych, wolnych i swobodnych, żadnemi długami nieonerowanych *idque* na folwarku *alias* attynencyi hrabstwa mojego Mołodeczney, Helenów nazwanym, w województwie mińskim i powiecie oszmiańskim z wsiami do niego sytuowanemi, *irremisibiliter* opisuję, także od tey summy umówioną *ad praesens* prowizyą po sześć procentów a niewięcey, każdego roku siedmset dwadzieścia złotych polskich wynoszącą, całym życiem moim niezawodnie płacić i oddawać będę, *firmissime* obowiązuję się, którey to prowizyiney solucyi pierwszy do opłacenia termin w roku przyszłym 1771, w dzień Nayświętszey Panny Gromniczney, na dniu wtórym lutego przypadający, naznaczam i assekuruję, warując i to dla mnie i dla sukcessorów moich w nayszczególnieyszey determinacyi, iż jako proboszcz kaplicy Bożego Ciała, nie inaczey

tylko ma bydź odemnie, a po zeyściu moim przez sukcessorów moich zawsze prezentowany: do czego nikt inny interessować się i prawa kollacyi przywłaszczać niepowinien będzie, tak za erekcye moje oraz dalsze dla mieysca kaplicy ofiary, według praw duchownych *jus patronatus* sobie i sukcessorom moim zachowuję. Co zaś tycze się przepisu pełniących się na wieczne czasy obligacyi, po opłaceniu odemnie na pierwszym terminie w roku przyszłym *ut supra expressum* zupełnego, licząc po sześć od sta a nie więcey procentu, obowiązany będzie przyszły jegomość xiądz proboszcz, a po nim następcy odemnie lub sukcessorów moich prezentowani, takowe obligacye *stante vita* i po ustałym też życiu moim i żony mojey nayukochańszey J. W. J. Pani Jadwigi z Załuskich Hrabiów Ogińskiey, wojewodziney trockiey, wiecznie expedyować i nayściśley utrzymywać. Naprzód w całym roku co piątek *perpetuis temporibus*, druga msza święta po prymaryi w kaplicy Bożego Ciała czytana *continuo* ma się za nas odprawować, a na zakupienie tey mszy świętey przez xięży proboszczów, *casu impossibilitatis* odprawienia przez nich samych, *census* po dwa złote polskie na zawsze z tego procentu *determinantur*; pod czas którey mszy świętey, przez kapelią mają być grane i śpiewane litanije *de SS. nomine Jesu*, dodając na końcu, *usque ad terminum fatorum meorum, Jesu tibi sit gloria*, a *post fata mea, requiem aeternam dona ei Domine. Ad haec*, od daty wziętey prowizyi, na wieczne czasy powinna być dniem i nocą lampa oliwna gorejąca: i sześć świec jarzęczych, każda od trzech funtów, przy mszach odprawujących się, palone być mają. Co wszystko każdy, kaplicy Bożego Ciała proboszcz, czyli subalterni, uiszczać, zachowywać, *et sacro sancte* postrzegać *obligantur*. Ja zaś wojewoda trocki *pro majori securitate* waruję, iż jeśliby po śmierci mojey, jakowe w odbieraniu regularnych procentów zachodziły trudności, tedy sukcessorowie moi lub possesorowie folwarku Helenowa, sam kapitał dwanaście tysięcy zł. polskich *ad primam requisitionem sub vadio alterius tanti*, zupełnie, nietylko oddać i wypłacić, ale *insuper* do żadnych kalkulacyi, interpretacyi, względem opłaconych prowizyi, pociągać i turbować mocy mieć niebędą i niepowinni, sądem Boskim obowiązuję; przy oddaniu zaś kapitalney summy: folwarku Helenowa mają *omnimode* dostrzegać, ażeby ta summa wpewnych ręku, i nie na zawodnych dobrach z naygruntownieyszym opisaniem lokowaną i kredytowaną była. Na ostatek waruję mnie samemu i sukcessorom moim, iż jeśliby z przemian publicznych *in praejudicium* funduszow, *per consequens* ninieyszey legacyi, jakowe zayść miały prawa; tedy wtym przypadku salwę zapisu odmienienia, odjęcia, powiększenia czyli na inny pobożny uczynek przeistoczenia, we wszystkim rezerwuję. A na dotrzymanie według świata rozmyślney woli mojey ninieyszey i warunków bezpieczeństwa, zarękę ważność rzeczy wynoszącą, poddając wszystkie i wszelkie dobra moje *sub onus evictionis*, naznaczam, *et forum ubiquinarium* do zapozwania determinuję. Dla tym większego waloru własną ręką moją ten dokument napisawszy, przy wyciśnioney pieczęci mojey i uproszonych pieczętarzach, ręką

moją stwierdzam i podpisuję. Pisan w Hanucie roku 1770 miesiąca grudnia trzeciego dnia. *Podpis*, Thadeusz *Ogiński* wojewoda trocki starosta retowski mp.

Pieczętarze: Joachim Chomiński, Michał Chodźko, Bernard Hurko.

Dokładam i *per ante omnia* waruję, iż gdyby ta kaplica miała przyiść do upadku jakowego, przez odmianę czasów nieszczęśliwych; tedy i ta summa zapisana i wszystka do niey dana ruchomość na chwałę Boską, ma być przez moich sukcessorów przedana i wspólnie z summą na ubogich rozdana. Ten solenny zapisuję warunek ręką moją własną podpisany. *Podpis*, Thadeusz *Ogiński* wojewoda trocki starosta retowski. *Ten dokument przyznany w Trybunale litewskim d. 1 maja roku 1779.*

II.

Thadeusz Franciszek z Kozielska OGINSKI, wojewoda trocki, starosta retowski, orderu orła białego kawaler, wszystkim niżey wyrażonym punktom i obowiązkom submittując się, wiadomo czynię tym moim roboracyinym oraz assekuracyinym *perpetuae legationis* prawem zapisem, komuby o tym teraz i w potomności wieków wiedzieć należało, Jmć xiędzu Jakóbowi Dederkowi proboszczowi i altaryście kaplicy Bożego Ciała przy kościele śtego Jana w mieście Wilnie będącey, danym i służącym na to: iż ja wojewoda trocki, osobnym wieczystym prawem w roku 1770 miesiąca grudnia trzeciego dnia zawartym i własną ręką moją napisanym, summę 12,000 złotych polskich, na pewne obligacye do kaplicy Bożego Ciała wiecznie zapisawszy, ewikcyą teyże summy legowaney na folwarku moim wieczystym Helenów zwanym, do hrabstwa Molodeczney należącym, z płaceniem punktualnego po sześć od sta procentu, warowałem i ubespieczyłem: jako tedy pomienione legacyine wieczyste prawo we wszystkich punktach i obowiązkach na wieczne czasy utwierdzam, rekognoskuję i zupełną exekucyą na zawsze mieć chcę; tak dla chwały Boskiey *insuper* ośm tysięcy złotych polskich dodając i *per universum* z pierwszą komputując summą, dwadzieścia tysięcy zł. pol. do teyże kaplicy Bożego Ciała pomienionemu Jmść xiędzu proboszczowi i następcom jego na wieczne nieodzowne czasy daję, zapisuję i naznaczam, tudzież niewzruszoną lokacyą i ewikcyą, referując się do pierwszego prawa, na folwarku Helenowie *irremissibiliter* opisuję; nadto regularne płacenie w każdym roku wtórego lutego prowizyi po sześć od sta, *idque* tysiąc dwieście zł. pol. niezawodnie assekuruję, i w czas przyszły sukcessorowie moi, albo procent wyrażony płacić, albo sam kapitał dwadzieścia tysięcy złotych polskich, z przewiedzeniem naypewnieyszey lokacyi, oddać *tenebuntur*, pod stratą błogosławieństwa mojego strasznym sądem obowiązuję. Azatem prócz obligacyi w pierwszym prawie determinowanych, jeszcze ażeby msza ś. czytana w kaplicy Bożego Ciała przed ołtarzem Pana JEZUSA w każdą środę, począwszy w roku teraznieyszym 1778, od dnia Nayświętszey Panny Maryi Gromniczney, dnia wtórego lutego przypadającey, *ad intentionem* mnie żyjącego i po śmierci mojey, oraz żony mojey J. W. Jmć Pani Jadwigi z Załuskich Ogińskiey wojewo-

dziny trockiey, za duszę naszą odprawowana była, nayściśley waruję, i ażeby teraznieyszy Jmć xiądz proboszcz, za rekomendacyą J. O. Xięcia Jmci Massalskiego biskupa wileńskiego odemnie prezentowany, tudzież legalnie installowany, także następcy jego od kaplicy nie oddalali się, a za oddaleniem się swoim, aby przez swoich subalternów włożone pierwszym prawem i ninieyszym dokumentem obligacye skutecznie kontynuowali, wielce obliguję. Co wszystko chcąc mieć w niewzruszoney na wieczne czasy mocy i walorze, na dotrzymanie tego mojego dobrowolnego wieczysto roboracyinego legacyinego prawa zapisu, *in casu contraventionis* lub w naymnieyszym punkcie, zarękę czterdzieści tysięcy zł. polskich, z ewikcyą na wszelkich dobrach moich leżących, summach pieniężnych, *signantur* na całym hrabstwie Mołodeczańskim *et supra haereditatem* folwarku Helenowa, na mnie samego, na sukcessorów moich i na każdego tych dóbr *quocunque titulo* possessora, *irrevocabiliter* przyimuję, oneruję i pełnić obowiązuję; przecież ninieysze wieczyste prawo, *in summo robore* zostawać ma: na tom one dał z podpisem ręki własney i uproszonych ustnie i oczywisto pieczętarzów. Pisan w Hanucie roku 1778 miesiąca stycznia 7 dnia.

Podpis: Thadeusz OGINSKI wojewoda trocki starosta retowski.

Pieczętarze: Bernard Hurko, Antoni Sawicki, Marcin Łepkowski. *Przyznany ten dokument w trybunale litewskim d. 1. marca roku 1779.*

III.

Jadwiga z Załuskich OGINSKA, wojewodzina trocka starościna retowska, wszystkim niżey wyrażonym punktom obowiązkom, warunkom, submitując się i onemi wszelkie dobra moje ewikcyonalnie onerując, wiadomo czynię tym dobrowolnym wieczysto fundacyinym legacyinym prawem, oraz assekuracyinym zapisem, komuby o tem teraz i na potomne czasy wiedzieć należało, W. Jmć xiędzu Jakóbowi Dederkowi, koadjutorowi kanonikowi wileńskiemu, proboszczowi kaplicy Bożego Ciała przy kościele ś. Jana, w mieście Wilnie będącey, installowanemu, i następcom po Jmści na to probostwo sukcedującym, danym na to: iż mąż móy J. W. J. P. Thadeusz Ogiński wojewoda trocki, osobliwym swoim zapisem, fundując wieczystą w kaplicy Bożego Ciała pieniężną legacyą, summę 20,000 zł. polskich spełna wiecznie nadał, proboszcza swojego prezentował, pewne do exekwowania obligacye naznaczył, i na ostatek grob swóy na wiekuisty spoczynek w sklepie pod tąż kaplicą Bożocielską, kosztem własnym nowo erygowanym, determinował; stosując się zatym ja wojewodzina trocka do pobożney męża mojego fundacyi, i lokując się nieodstępnie na nierozdzielne w jednym sklepie mieszkanie, postanowiłam z własności, serca, umysłu, i intencyi, na uwiększenie jednomyślney, ku chwale Boga posługi, ninieyszy wieczysty fundusz legacyiny, wedle którego umówiwszy się z J. W. J. P. Ignacym Sierakowskim strażnikowiczem wielkim koronnym, starostą Olszańskim, siestrzanem moim rodzonym i zapisowym po mnie sukcessorem, summę kapitalną dwadzieścia tysięcy zł polskich spełna, na wiekuistą obligacyą, w poniższych punktach wyrażającą się, do probostwa

czyli altaryi Bożego Ciała kaplicy, wiecznemi czasy leguję, zapisuję, naznaczam, i razem do kapitału męża mojego funduszem applikowanego inkorporuję: a jako pomienioney summy dwudziestu tysięcy zł. pol. pewną ewikcyą i niezawodną repetycyą na wszelkich dobrach moich leżących, ruchomych, summownych i całey generalnie substancyi majątku nieodzownie opisuję, tak od teyże summy umówioną teraz prowizyą po siedm od sta procentów, ani mniey ani więcey każdego roku na tysiąc czterysta zł. pol. wynoszących, całym życiem moim W. Jmć xiędzu Dederkowi, koadjutorowi kanonii wileńskiey, proboszczowi teraźnieyszemu lub następcom Jmści niechybnie, zawsze płacić i oddawać będę, nayściśley obowiązuję się: którey to prowizyiney przeze mnie wojewodzinę solucyi, pierwszy do opłacenia termin w roku przysłym 1782, w dzień Nayświętszey Panny Gromniczney miesiąca lutego dnia 2go przypadający, nazawsze naznaczam i assekuruję: po ustałym zaś moim życiu, sukcessor móy zapisowy, i jedyny aktor J. W. J. P. Ignacy Sierakowski, strażnikowicz w. koronny, starosta olszański, siestrzan móy rodzony, z powinności obowiązków swoich, rewersalnemi skryptami przyjętych, a na upewnienie tego funduszu udzielnie assekurować się mających, i z przepisu kondycyi, przez które pewną summę na moją wolą excypowałam, wraz po mojey śmierci, albo summę kapitalną W. J. X. proboszczowi Bożocielskiemu całością odda i wypłaci, albo też punktualnym procentem siódmym kontentować powinien będzie, co do akceptacyi i udysponowania W. J. X. proboszcza oddaję, a siestrzan móy z sukcessorami swoimi, wszystkiemu dosyć czynić, wszystko pełnić, wszystko uspakajać na sumienie i honor obowiązuje się. Co się zaś tycze porządku pełnionych na wieczne czasy obligacyi, po opłaceniu ode mnie na pierwszym terminie w roku przyszłym, jako się wyżey namieniło, zupełnego licząc po siedm od sta a niewięcey procentu, obowiązany będzie W. J. X. Jakób Dederko, koadjutor kanonii wileńskiey, proboszcz Bożocielski, a po nim następcy, ciągiem życia mojego, co tydzień w całym roku dwie msze święte czytane, jednę we czwartek bez kapelii, drugą w sobotę z graniem przez kapelią litanii o N. Pannie, za dusze ratunku potrzebujące, w kaplicy Bożego Ciała, pilnie odprawować; a po zeyściu moim i męża mojego, J. W. J. Pana Ogińskiego wojewody trockiego, za dusze nasze, oraz za dusze Karola, Franciszki i Krzysztofa, namienione dwie msze, sposobem przepisanym niezawodnie utrzymywać. Nadto w dzień Bożego Ciała dla dwónastu ubogich powinien być dany obiad przez teraznieyszego W. J. X. proboszcza i przyszłych xięży regularnie, z zupełną na jadło dobre i napoy wygodą, sporządzony: tegoż dnia ma być dla tychże ubogich dwunastu jałmużna dawana na każdego po zł. jednym i po koszuli jedney nowey, płótna ordynaryjnego ale niezbyt grubego: osobliwie naznaczam zł. 500 spełna na ubogich, dla których w dzień zaduszny w każdym roku i daley na wieki ta jałmużna, sprawiedliwym rozporządzeniem powinna być rozdana. Co teraznieyszemu W. J. X. proboszczowi zlecam, i przyszłych xięży o dokonanie, tey wiekuistey baczności obowiązuję: zapłata zaś na

kapelią i ubogich, z procentu od 20,000 zł. pol. przychodzącego, na wieczność dezygnuje się, a resztująca z tey prowizyi kwota, na użytek obligacyiny xięży proboszczów oddaje się. Na ostatek ja wojewodzina trocka, chcąc mieć nayistotnieyszą wiekami, dla chwały Boskiey, z tey naymnieyszey legacyi exekucyą i pamięć, obowiązuję W. J. X. proboszcza, ażeby dla pewności zamierzonych obligacyi, sporządził naszym kosztem, blachę miedzianą, z wyrytym złotemi literami opisem, wszystkich punktów fundacyinych, tak moich jako też z funduszu męża mojego J. W. J. P. Thadeusza Ogińskiego wojewody trockiego, i też blachę w ścianę kaplicy Bożego Ciała, ze środka na mieyscu przyzwoitym, nayprędzey wmurować postarał się. Nie czynię to dla próżney chluby, którą za nic mam i z nią razem siebie pod nogi Bogu rzucam, ale pragnę bezpieczeństwa do zachowania w każdém razie potrzebnego. Będą też JXX. proboszczowie na czasy przyszłe naywięcey bacznemi, w lokacyi tego kapitału, ażeby na czystych niepiennych dobrach, pewnym osobom był kredytowany. A że ninieyszą fundacyą do funduszu męża mojego J. W. J. P. wojewody trockiego zupełnie stosuję i przyłączam, więc zabiegając przyszłości, ażeby w prezentowaniu proboszczów, nie urastały kwestye i trudności, dla tego, prawa kollacyi wiecznym szafunkiem w moc i władzę męża mojego J. W. J. Pana Ogińskiego wojewody trockiego, oraz sukcessorów Jmci, bez żadney kondycyi, z osoby mojey zrzekam się i ustępuję; póki jednak żyć mi przyidzie, wolność spólnego z mężem moim J. W. J. P. wojewodą trockim, autoryzowania dla siebie zostawuję. Waruję i to, jeśliby z okazyi ustaw publicznych czyli przemian nieprzewidzianych, powszechność funduszów miała upadać, a szczególność ninieyszey fundacyiney legacyi z jakowych usilności, niesprawiedliwemu nadwerężeniu ulegać; tedy powrót zapisaney odemnie summy dwudziestu tysięcy zł. pol. dla mnie samey i dla zapisanych po mnie aktorów całością excypuję i wyraznie zastrzegam: w takowymże przypadku summa pomieniona dwadzieścia tysięcy zł. pol. całkiem dla rozdania na ubogich ułomnych, w nędzy zostających, i całe bez żadnego do życia sposobu będących dysponuje się; dla czego sukcessorowie moi, nie inaczey tę summę obrócić powinni będą, jeno idąc za wolą moją na ubogich rozdać, i sprawiedliwie rozdzielić, strasznym sądem Bozkim obowiązuję. Kończąc tedy takowe myśli i postanowienia moje, jedynym powodem na uczczenie Stwórcy Boga i na ratunek dusz naszych zawarte, wyrażam niezawodną tego pisma ewikcyą i repetycyą, pod którą dobra moje wszelkie leżące, ruchome, summy pieniężne gdziekolwiek będące, na wieczne czasy poddaję, i każdego wzruszyciela zapłaceniem zaręki ważność rzeczy wynoszącey obciążam, niemniey sąd wszelki do zapozwu i konwikcyi dezygnuję, jednak ninieyszy, wieczysty, fundacyiny i legacyiny zapis, w nayzupełnieyszey swojey mocy, walorze i istocie zostawać ma: na tom ony dała z podpisem ręki mojey i uproszonych pieczętarzy. Dan w Hanucie roku 1781 miesiąca maja 16 dnia. *Podpis:* Jadwiga z Załuskich *Ogińska* wojewodzina trocka starościna retowska. — *Pieczętarze:* Bernard Hurko,

Kazimierz Dederko, Antoni Sawicki. — *Przyznany ten dokument w Ziemstwie Oszmiańskiem dnia 6 pazdziernika 1781 roku.*

SZPITAL ZENOWICZOWSKI DLA CZTERECH WŁOSCIAN w GUBERNII MINSKIEY. *Dokument fundacyyny.*

My *Michał i Anna z Szczytów* ZENOWICZOWIE, mińscy guberscy marszałkowie, we wsi naszey, *Słoboda* zwaney, w powiecie borysowskim, w parafii dokszyckiey, położoney, do folwarku *Januszewa* należney, fundujemy na wieczne czasy, dla cztérech kalek włościan naszych własnych, płci obojey, szpital, którego szpitalu byt i utrzymanie, porządek przyymowania, rządzenia się sposob, i nakoniec obowiązki, dla osób w tym szpitalu mieścić się mających, następnym sposobem, raz nazawsze rozrządzamy i ustanawiamy.

Co do bytu i utrzymania.

1ód. Oddaje się dom we wsi Słobodzie, naprzeciwko drogi z Iwanowszczyzny i dworu idącey, położony, z izbą światłą, piekarnią i będącym w nim schowaniem, budową osobną na skład i spichlerzykiem.

2re. Dodaje się ogrod przy tym domie będący.

3cie. Inwentarz tey budowy z opisaniem nie tylko stanu oney, ale położenia i obszerności, z przyłączonym opisem także i rozmiarem dziedzińca i ogrodu, w podwóynym exemplarzu sporządzony, oddaje się na jednę rękę do zachowania szpitalowi, jako właścicielowi, na drugą zaś rękę zostanie w archiwum fundatorów.

4te. Ze dworu Januszewa, na każdą będącą w szpitalu osobę dostarczać nazawsze należy, na rok żyta czetwiert jednę czyli garcy rossyyskich sześćdziesiąt cztéry, grochu czetwieryk jeden i pół czyli garcy dwanaście, tyleż jęczmienia, gryki czetwieryk czyli garcy ośm, pszenicy garcy cztéry. Takowe zboże wydawane będzie na przyszłość nieodmiennie każdego 27 grudnia, na ręce starszego lub starszey szpitalney, przy którey rząd będzie.

5te. Oprócz tey ordynaryi, powinno być zapłacono na ręce teyże starszey osoby, na dalsze potrzeby rubli srebrnych dwa kop. pięćdziesiąt na każdą osobę szpitalną do liczby osób 4rech.

6te. Że zaś wyżywienie i utrzymanie się, jakie mieć mogą z obszernego ogrodu i z tego co punktem 4tym i 5tym postąpiono, może być szczupłe, pozwala się karbona, która wystawiona i opatrzona zamczysto przy wrotach będzie domu, dla przyymowania dobrowolnych ofiar od osób miłosiernych, mieyscowych lub przejeżdżających.

7me. Prócz tego pozwala się z karboną co rok kwest dwie, po wsiach do dziedzictwa naszego przynależących. Pierwsza zacznie się dnia drugiego października, w dzień aniołów stróżów, druga w dzień Nayświętszey Panny Gromniczney lutego drugiego. Kwesta takowa dłużey trwać nie może nad dni trzy, tak, ażeby dnia czwartego osoby kwestę odbywające wróciły się do szpitala. Czynić zaś oną będzie zawsze starszy szpitalny z dodaną drugą osobą z towarzyszów, i przez opiekuna włościanina przeznaczoną.

8me. Zebrana z kwesty i ofiar jałmużna zostanie w karbonie pod zamkiem starszego, a drugim opiekuna włościanina, do dnia pierwszego każdego miesiąca, w którym dniu karbona w przytomności opiekuna z dziedziców familii przeznaczonego, ma być obliczona i pod zawiadywanie starszego oddaną będzie. Niemniey, coby się znalazło z ofiar innego rodzaju, przeyrzanym zostanie, i do rejestru na rozchod przyszłego miesiąca, równo z pieniędzmi zaciągniętym,po ścisłém sprawdzeniu przeszłego wydatku, być powinno. A oprócz tego do xięgi udzielney, ktoby cóś znacznieyszego na szpital ofiarował, przy teyże miesięczney wizycie, po troskliwym wyśledzeniu, zapisze się.

9te. Poprawę budowy, opatrzenie jey i w dalszym czasie wystawienie nowey, dziedzice biorą na siebie, i sukcessorów do tego swoich obowiązują.

10te. Naczynia, sprzęt potrzebny, ten raz jeden dziedzice dostarczą.

11te. Ogrodzenie zaś domu i ogrodu, oraz wyrobienie jego i osianie (prócz pierwszego razu) nadal zostanie na staraniu towarzystwa szpitalnego.

12te. Opatrzenie także szpitalu w drwa zostanie również na staraniu samegoż szpitalu i miłosierdziu wsi Słobody i dalszych włościan.

13te. Kwest zaś wszystkich i na ogół szpitala i przez szczegulne osoby z tego domu, przy cerkwiach, kościele, po festach, jarmarczkach, czyli też przy pogrzebach, obchodach różnych, raz na zawsze zabrania się.

Co do przyymowania.

14te. Do szpitalu naypierwiey dziedzic teraz, a na przyszłość w czyim ręku Januszew majętność będzie, wybiera i umieszcza, stosując się do następnych nieodmiennych prawideł.

15te. Przed wszystkiemi będą pomieszczone osoby z włościan, któreyby we dworze przez lat piętnaście służąc, oddaliły się zgrzybiałemi, albo kalekami i zarobić sobie na wyżywienie w stanie nie były, a przez familią dobrowolnie do domu przyjętemi nie zostały.

16te. Włościanie, ktorzyby odbywając powinność dworną lub przy fabryce, czyli wysłani za dworną potrzebą do lasu lub przy furach z produktami dziedzica, lub przez jego najęcie z temiż furami, podobnież skaleczonymi zostali, również w tymże szpitalu mieysce znaleźć powinni.

17te. Jeżeliby za pomieszczeniem takowych, jeszcze nie zebrało się w szpitalu osób cztéry, włościanie zgrzybiali lub skaleczeni, choćby na własney robocie, przyymowani będą, ale tacy tylko, którzy nie mają mieszkających domami, i gospodarzami oyców, matek, braci, i stryjów rodzonych, nie mniey synów oraz wnuków, w prostey linii męzkiey po sobie idących.

18te. Gdyby i tak zamierzona w szpitalu osób liczba, według punktów 15, 16, i 17 postępując, nie dopełniała się; wtenczas na instancyą gospodarzy włości ta reguła w punkcie 17 przepisana, przestąpioną być może, i chociaż tak bliską familią mający przyjętym lub przyjętą być może, byleby już była osoba zgrzybiała lub mocnem kalectwem dotknięta.

19te. Tym końcem stanowi się schadzka szpitalna na każdy nowy rok, na

którą przybyli gospodarze, przesłuchawszy wiadomości, kto wiele i czego w ciągu roku ofiarował, jakie było tych składek użycie, jeżeliby pod ten czas osoby szpitalne nie były w swojey liczbie, tedy po wspólnem naradzeniu się, po wyrzuceniu przez opiekuna z familii dziedziców osób niesłusznie wciskanych, zgodnie lub losem umieszczą tyle osób, ile do zamierzoney liczby brakowało.

20te. Nad zamierzoną liczbę, pod pozorem utrzymywania się swojém oddzielnem staraniem, nikt przyjętym nie będzie: chybaby Opatrzność tak fundusz zwiększyła, że stałby się do wyżywienia i utrzymywania większey liczby dostatecznym; wtenczas ileby mieysce pozwalało, więcey umieszczać, według powyższych przepisów, będzie się godziło.

21sze. Ofiary nie mogą być czynione dla jedney szczegulnie, któreykolwiek osoby, a choćby czynionemi i były, na użytek ogulny szpitalu obróconemi zostaną: albowiem własność jedney osoby cierpianą nie będzie.

22re. Po zmarłey osobie szpitalney odzienie na użytek tegoż mieysca zostanie.

23cie. Umierający gospodarze nic na szpital odkazywać czyli przeznaczać po swojém zeyściu z majątku nié mogą, ani szpital upominać się mocen: to tylko nie inaczey jak za weyrzeniem opiekunów, czyli ofiarujący własność swoję poświęca, i czy ofiarą tą nie krzywdzi znacznie w sytuacyi domu i sukcessorów, przyymować może, co kto za życia sam ofiarował i oddał.

24te. Gdyby jednak nad istotne i przewidziane potrzeby w takim stanie fundusz znalazł się, że się już rocznie, gdyby nawet i jałmużna uchybiła, utrzymać się może, wtenczas pożyczać wolno na zastaw rzeczy nagłemu psuciu się nieuległe, i to nie inaczey jak w połowie tego co rzecz warta będzie, a nie na dłużey, jak do pierwszego dnia miesiąca listopada puł procentu na miesiąc za pożyczkę pobierając. Pozwolenie na takową pożyczkę, ocenienie rzeczy, należeć będzie jedynie do opiekuna włościanina; gdyby zaś w terminie zastaw okupioną nie została, tenże opiekun, po upłynionym miesiącu, oną, zaprosiwszy trzech słusznych gospodarzy, więcey dającemu przeda, a z wziętych pieniędzy dług i procenta należne szpitalowi potrąci, resztę zaś właścicielowi odda.

Co do rządu i porządku wewnętrznego.

25te. Tą razą wyznaczy się osoba z familii dziedziców na opiekuna szpitala, druga zaś osoba na pomoc doda się z gospodarzy bogoboynych, przykładnych i dobrze rządzących się wsi Słobody. Nadal dziedzic lub dziedziczka Januszewa opiekunami naturalnymi będą, z wolnością powierzenia tey opieki osobie w tymże domu mieszkającey, z rodzeństwa własnych dzieci doyrzałych lub bliskich. Tych opiekunów powinnością, o jakiey się jeszcze nie pomieniło, będzie poszczegulnie.

26te. Opiekuna lub opiekunki z familii dziedziców obowiązkiem będzie: w dniu pierwszym każdego miesiąca dokładnie rozpytać się o rządzie starszego w szpitalu, zdrożności i zbytki poprawić, lub do wygod szczegulniey chorego ile można dodać, własność szpitalną troskliwie przeyrzeć, zachowa-

nie jey ulepszyć, potrzebom zaradzić, jak rzeczy, których się więcey znalazło, nad wypotrzebowanie konieczne obrócone zostały, dowiedzieć się. Czyli jałmużny na szczegulną osob potrzebę nie zbierano i na toż nie obrócono, dośledzić; o pełnieniu przepisów przekonać się. Ochędóstwo czy utrzymane należycie weyrzeć: starszego wykraczającego upomnieć lub w potrzebie zmienić. Wydatek miesięczny i pozostałość na następny miesiąc do rejestru zaciągnąć: ofiary znacznieysze z wyszczegulnieniem osób one czyniących do xięgi zapisać: wszystko w oczach i zasięgając rady opiekuna włościanina uskuteczniać. Nakoniec postarać się o osobę, któraby biblią i testament nowy raz przynaymniey na tydzień szpitalnym, naymniey przez godzinę czytała, sama dopełniając to przy każdey wizycie miesięczney, przy którey również co trzy miesiące, a w potrzebie i częściey, takowe postanowienia dla szpitala czytaniem powtórzy.

27me. Opiekuna włościanina powinnością będzie: przynaymniey co dwa tygodnie szpital odwiedzić, w porządek weyrzeć, ażeby się przepisy spełniały pilnować, w czém uchybiono lub wykroczono do porządku zwrócić, osoby wykraczające upomnieć, potrzebom przynaymniey do miesięczney wizyty jakokolwiek zaradzić, mianowicie: w zamianie rzeczy, któreby szpitalowi nie naypotrzebnieysze były, a z ofiar przyszły, na koniecznie potrzebne handlem lub przedażą jednych, a kuplą drugich, zamienić. W ogrodzeniu, uprawieniu i zasianiu ogrodu być radą i środki do uskutecznienia tego prośbami do włościan lub nadgrodzeniem z funduszu obmyślić. W szczęśliwym stanie szpitala, ażeby starsza jego osoba wygodę przyzwoitą, mianowicie w dzień świąt uroczystych powiększała, i wódki nie więcey jak po porcyi na dzień świąteczny dostarczała, mianowicie, ażeby o osobę chorą w szpitalu dbała, dóyrzy.

28me. Opiekunowie szpitala wyznaczą z pomiędzy szpitalnych starszego czyli starszą osobę, do utrzymywania porządku nayzdatnieyszą: jey towarzystwo winne będzie posłuszeństwo, ona podlegać będzie opiekunom, jey codzienną powinnością będzie pod swojem zawiadowaniem utrzymując żywność, oną rozrządzać, zbierającą się jałmużną dysponować, ochędóstwa przestrzegać; ona pilnować będzie spokoyności, porządku, dobrych obyczajów, wypełnienia wszystkich przepisów, rozrządzać będzie pracą i zatrudnieniem towarzyszów, słowem: gospodarstwo i zarządzenie według prawideł, do tego starszego lub starszey należeć będzie: przy weyściu zaś w te obowiązki, za każdą odmianą wykona przysięgę na tym: jako szpitalem rządzić będzie poczciwie i rzetelnie, nic z przychodów i jałmużny nie utracając, nie marnując, na stronę ani dla siebie nie zwracając: lecz towarzyszom i towarzyszkom bez przenoszenia jednych nad drugich równie i według możności i przyzwoicie udzielając; na tém jako z naywiększą usilnością starać się będzie, ażeby sam i towarzysze byli przykładem spokoyności, cichości i dobrych obyczajów; na tém jako porządku i powinności temu szpitalowi przepisanych, sam lub sama przestrzegać ściśle będzie i towarzyszów do tego z naywiększą gorliwością doprowadzać nie przestanie.

29*te.* Nayściśley dostrzegać taż starsza osoba będzie, ażeby ofiarowane niespodzianie jałmużny towarzyszom, niezostawały w ich ręku, ani na stronę oddawanemi były, ale ażeby grosz gotowy natychmiast był składany, w karbonie, a jałmużna z rzeczy innych szła do ogulnego schowania.

30*te.* W przypadku choroby osoby szpitalney, staranie o niey mieć będzie uwiadamiając zaraz opiekuna z familii dziedzica, końcem zasiągnienia rady skuteczney.

31*sze.* Do pomocy w zatrudnieniu się około gospodarstwa, niemniey w obmyciu bielizny, w naprawieniu odzienia szpitalnych, wezmie nayzdatnieyszą z towarzystwa swego osobę.

Co do obowiązków i dalszych regul.

32*re.* Szpitalnych wszystkich powinnością będzie naypierwszą: jeżeliby we wsi tegoż dziedzictwa dom jaki gospodarski chorobą był złożony, tak, iżby obcey potrzebował posługi, w ten czas starszy osobę nayzdatnieyszą do tey posługi wyszle, i jeżeliby dom ten był ubogim, żywność ze szpitala dla pilnującego posyłać będzie, lub odlegle to pełnić mającemu, należyty zapas wedle potrzeby dostarczy.

33*cie.* Modlitwy zwyczayne każdodziennie rano i wieczor odprawować będzie.

34*te.* W każdą sobotę i wigilią święta znacznieyszego, starszy, osob dwie dla opatrzenia i zamiecenia cerkwi, jezeli tego potrzeba, wysłać będzie obowiązany.

35*te.* Każdey niedzieli pod czas mszy w cerkwi, modlitwę za zdrowie i pomyślność Monarchy, i Jego Nayjaśnieyszey familii; w poniedziałek, jeżeliby cerkiew zamkniętą była, tedy w ten dzień i dalsze za zdrowie i pomyślność dziedziców żyjących i ich familią; we wtorek, za duszę zmarłych z familii tychże dziedziców; we środę, za pomyślność i zdrowie włościan tego dziedzictwa żyjących; we czwartek, za duszę zmarłych tychże włościan mieyscowych; w piątek zaś i sobotę, odprawią modlitwy tymże sposobem według podaney sobie intencyi od tych, którzy z tego względu szpital jałmużną opatrzyli. W mroźne jednak i słotne dni zbytecznie, takowe modlitwy w dni powszednie odprawią przy krzyżu blisko swojego domu między ścianami wystawionym; ich także powinnością będzie, po obiedzie w czasie suszy lub deszczów zbytecznych, prosić nieba, o danie deszczu lub pogody: takowe modlitwy starszy razem obowiązany odprawiać.

36*te.* W porze letniey i w pogodne a łagodnieysze dni zimowe, jedna osoba ze szpitalu koleyno przy krzyżu i karbonie zostawać powinna, już to końcem przyymowania jałmużny, już to dla otwierania i zamykania wrot bliskich, dla wygody przejeżdżających i ochronienia pol od szkody.

37*me.* Starszy starać się będzie siebie i towarzyszów, użyteczną, a do sił stosowną zaymować pracą, naprzykład starając się o prządziwo, o szycie, lub o pióra do darcia i tym podobne, i to za miernieyszą uskuteczniając jak zwyczaynie cenę dla włościan, lub jeżeliby ci nie mieli, tedy dla dworu.

38*me.* Osoby szpitalne nie będą mogły, bez potrzeby i wiedzy starszey swojey osoby, wychodzić do teyże nawet

wsi, gdzie szpital położony, tém bardziey do karczmy i wsi: dalszych, nie będzie również wolno oddalać się na dłużey jak na 24 godziny i nie częściey jak dwa razy na rok dla odwiedzania familii: także zabrania się wychodzenia na różne obchody, naprzykład, weselne, na kiermasze, igrzyska, pominki, nawet za krewnych w jesienney porze odbywające się. Bliska nawet familia nie będzie mogła odwiedzać szpitala dla traktowania nieporządnego czémkolwiek będących w nim osob, a starsza, coby przyniesioném było, do swego wezmie zawiadowania, dla porządnego w czasie udzielenia wszystkim.

39te. Starszy szpitalny, za pomnieysze wykroczenie towarzysza upomni tylko, za ważnieyszém cokolwiek przewinieniem w nieposłuszeństwie lub niespokoyności, ukarze dniem postu o chlebie i wodzie, za powtórzeniem przestępstwa na cierpienie tegoż przez trzy dni wskaże, a gdyby i to nie pomogło, da wiedzieć opiekunowi włościaninowi, który do tygodnia karę takową podniesie, a jeżeliby i to nie pomogło, przedsięwzięte powinny być środki za wspólną radą starszego i opiekunów.

40ste. Ubior dla tych szpitalnych mężczyzn przeznacza się, zwyczayna świtka, pas czarny skórzany, czapka i buty albo chodaki. Dla kobiet również z samodziału spodnica, suknia wierzchnia, kapturek i trzewiki albo chodaki, a na prawey stronie piersi mieć będą krzyż sukienny przyszyty z sukna cieńkiego, w kolorze zielonym i niebieskim.

41sze. Dwa dni w roku mieyscowego obchodu szpital mieć będzie: pierwszy grudnia 27 dawnego stylu, jako epokę swojego ufundowania i ninieyszego postanowienia, drugi marca dnia 8 jako w dzień świętego Józefa patrona, którego sobie szpital obrać powinien.

42re. W tych dniach opiekunowie wspólnie z starszym szpitala weyrzą w stan jego i osądzą, ile ze zbywających pieniędzy gotowych lub zebranych efektów użyć można na mszą i jałmużnę, która się po wysłuchaniu mszy świętey rozda na przytomnych, choćby ustronnych ubogich, a to w dniu obchodu fundacyi na intencyą fundatorów, w dniu zaś patrona za duszę zmarłey ich córki Józefy, a w przyszłym czasie i dalszey familii z tego świata zeszłey.

Takowe nasze postanowienie, chcąc mieć wiecznie trwałem, przy świadectwie oczewisto uproszonych pieczętarzy, własnemi rękoma podpisujemy. Dan w Mińsku, roku 1816 miesiąca grudnia 27 dnia stylu dawnego.

Podpisy fundatorów: Michał Zenowicz, Anna z Szczyttów Zenowiczowa.

Pieczętarze: Kazimierz Sulistrowski gubernator miński i kawaler, Jan Chodźko prez. sądu gł.gub.miń.kawal. orderów.

Przyznany ten dokument w departamencie drugim sądu głównego gubernii mińskiey dnia 9 lutego 1817 roku.

Ustanowienie instytutu slepych, Naywyżey potwierdzone dnia 16 listopada 1819 roku, na podanie JO. Xcia, Jmści Golicyna Głównego Kuratora.

W roku 1807, za naywyższém Waszey Cesarskiey Mości zezwoleniem, zaprowadzony tu w Sankt-Petersburgu instytut ślepych, i w sierpniu tegoż roku etat jego potwierdzony, przez

który naznaczono na coroczne jego utrzymanie 14,150 rubli. Z summy tey 6,800 rubli szło na płacę dla osób, w zakładzie tym służących, a pozostające 7,350 rubli obracane były na utrzymanie i naukę 15stu ślepych i najęcie domu dla ich pomieszczenia.

W roku 1816 do pomienioney summy etatowey przydano jeszcze 7,000 rubli, i od 1go stycznia 1817 instytut slepych otrzymuje co rok po 21,150 rubli. Instytut ten, od swojego założenia, zostawał pod rządem ministeryum narodowego oświecenia, ale na początku teraźnieyszego 1819 roku, przeszedł pod zawiadowanie Cesarskiego Towarzystwa człeko-lubnego, i z woli naymiłościwszey umieszczony w zamku michayłowskim.

Rada, z obowiązku swego, wszedłszy w dokładnieysze poznanie tego dobroczynnego zakładu, znalazła, iż on w przeciągu czasu swojego bytu różnym przemianom podlegał, równie w naukowey, jak i gospodarskiey części, bo: 1, plan pierwiastkowy zarządzającego instytutem professora *Haüy*, podług którey wychowujący się ślepi powinni byli uczyć się czytać i pisać, języka francuzkiego, niektórych rękodzieł i muzyki, w tém się odmienił, że po oddaleniu się ztąd *Haüy* ze ślepym nauczycielem *Fournier*, język francuzki i niepotrzebne rękodzieła zastąpione zostały nauką religii i historyą świecką, z utrzymaniem muzyki i czytania przez dotykanie. 2; Rozchody instytutu odmieniły się przez powiększenie summy etatowey, i przez to jeszcze, że teraz instytut domu już nie naymuje. 3, Nakoniec i sam etat osób w instytucie odmienił się przez oddalenie się z niego pomienionych *Haüy* i *Fournier*.

Po zgodzeniu przytoczonych okoliczności z celem i obowiązkami towarzystwa człeko-lubnego, opatrywać ubogich i cierpiących, rzeczywistym sposobem i przyzwoitém użyciem posiadanych do tego środków; Rada postanowiła: dla nowego urządzenia, i pożyteczniejszego działania instytutu ślepych ułożyć poniżey opisane artykuły, któreby mogły służyć za osnowę do ułożenia na przyszłość szczegulnych ustaw dla tego zakładu.

I.

Chrześcijańska opieka nad ślepymi ubogimi będzie głównym przedmiotem tego zakładu.

II.

Liczba utrzymujących się nie będzie ograniczona kompletem, ale przyymować z męzkiey płci wszelkiego wieku tyle, ile podług mieysca i sposobów instytutu będzie można.

III.

Przyymować tylko takich, którzy pozbawieni są sposobów do własnego utrzymania.

IV.

Kształcenie utrzymywanych ślepych nie powinno mieć za cel rozwijania w nich ludzkiey przemyślności: ale oświecenie ich rozumu ku poznaniu prawdziwego Boga, Stwórcy i Zbawiciela świata, i skłonienia serca do wykonania świętych jego przykazań.

V.

Uczyć czytać i pisać tylko zdolność do tego mających; ale tak, ażeby talenta ich skierowane były ku rzeczywistemu ich pożytkowi, ku chwale Boga.

VI.

Ażeby odciągnąć tych nieszczęśliwych od szkodliwego próżnowania, potrzeba ich zatrudniać pożytecznemi, fizycznemu ich stanowi właściwemi, ćwiczeniami.

VII.

Dla dozoru obyczayności ślepych, dla zbudowania ich pożyteczném czytaniem i rozmowami, a razem i dla posługi im, mają nieodstępnie przy nich się znaydować wierni, bogoboyni oficyaliści czyli dozorcy.

VIII.

Ponieważ odbywanie piśmiennych i rachunkowych robót, strzeżenie summy i nią rozrządzanie, *podrady* i tym podobne, przeszły teraz z komitetu gospodarskiego gimnazyum petersburskiego do samego instytutu ślepych: ztąd więc wynikła konieczność utworzyć w nim rząd własny i kancellaryą.

IX.

Rząd instytutu składa się z dyrektora, jego pomocnika i ekonoma, kancelarya z utrzymującego korrespondencyą (pismoWoditela) i pisarza.

X.

Dyrektor instytutu, pomocnik jego, ekonom, pismowoditel i pisarz mają być w rzeczywistey służbie państwa.

XI.

Dyrektor i pomocnik jego, przy obowiązku zarządzania instytutem, główny mają obowiązek zaymować się kształceniem ślepych w obyczajach i nauce. Dla czego na te urzędy naznaczać ludzi, mających do ich sprawowania niewątpliwą skłonność i usposobienie.

XII.

Instytut zostaje pod zawiadowaniem rady cesarskiego Towarzystwa człekolubnego, na mocy naywyżey potwierdzonego jego urządzenia, i ma własną pieczęć z herbem państwa i napisem naokoło: pieczęć cesarskiego instytutu ślepych.

Mając szczęście przedstawiać na uwagę Waszey Cesarskiey Mości to postanowienie rady Towarzystwa człekolubnego, o nader pożytecznem na czas przyszły urządzeniu instytutu ślepych, i razem z nim projekt nowego etatu dla tego instytutu na mieyscu dawnieyszego, ośmielam się upraszać o naywyższe jego potwierdzenie.

Wzorowy nowy etat dla cesarskiego Instytutu ślepych, na mieyscu dawnieyszego etatu w roku 1807 Naywyżey dlań potwierdzonego, do którego, stosownie do postanowienia komitetu ministrów, w roku 1816, przydano corocznie po 7 t. r. i wypłaca się w zupełności 21,150 rubli ze skarbu państwa.

	rubli.
Dyrektorowi	2,000
Pomocnikowi	1,000
Ekonomowi	1,000
Utrzymującemu korrespondencyą (*pismowoditelowi*)	600
Pisarzowi	250
Na potrzeby kancellaryi i stróża . .	350
Na opatrzenie żywnością, odzieniem, obówiem, opranie bielizny, na potrzeby naukowe i robot ręcznych, początkowie na 30 wychowańców i więcey.	12,500
Prócz tego wyznaczenia w pozostałości.	3,450
Z tego . . .	21,150

Z pozostałych 3,450 r. składa się summa ekonomiczna, która oddaje się dla procentowania do banku państwa, i z niey, podług rozporządzenia rady C. T. Czł. zostawuje się rządowi Instytutu zaspakajać potrzebne wydatki, jakoto: opłatę na najęcie dozorców i robotników do Instytutu, oraz dalsze wydarzające się potrzeby.

Podpisano: *Xiążę Alexander Golicyn.*

Zgodno z oryginałem: *Pomocnik Głównego Kuratora Paweł Gałachów.*

USTANOWIENIE DOMU WYCHOWANIA UBOGICH DZIECI, Naywyżey potwierdzone d. 16 listopada 1819 roku, na podanie JO. Xcia Jmści GOLICYNA, Głównego Kuratora.

Rada Cesarskiego Towarzystwa człeko-lubnego, ciągle odbywając działania swe podług tych widoków, które miłosierdzie i szczodroty Waszey Cesarskiey Mości jey wskazały dla wspomagania ubogich, z doświadczenia się przekonała, iż ze wszystkich, do opieki jey należący ubodzy, którzy nie weszli jeszcze w obręb czynnego życia, i ci, którzy dla słabości sił wyszli z tegoż obrębu, są i powinni być przedmiotem naygodnieyszym jey starań i dobroczynności.

W liczbie pierwszych zawierają się ubogie dzieci; do drugich należą starcy i kalecy.

Obeymując środkami, jakie być mogą, dwa te wydziały, dla dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia otwarte, i mając na celu krajowe urządzenia powszechney opieki i spokoyne przytułki dla podupadłey na siłach starości pod zawiadowaniem Cesarzowey Maryi Fedrowny, Rada, w tych dobroczynnych okolicznościach, znalazła dla siebie to wskazanie, iżby ograniczając działania swe ze strony ostatniego z tych przedmiotów, zapewnić dla siebie możność zasilenia tychże ze strony pierwszego.

A tak, nie oddalając od siebie obowiązku opatrywania pewney liczby ludzi w jednem mieyscu i pojedyńczo, którzy postradali siły do pracy, którzy we wspomnionem licznem umieszczeniu, stają się jeszcze cierpiącemi bez przytulku, Rada przystąpiła tym czasem do nayskutecznieyszych środków, co się tycze opatrzenia i wychowania małoletnich ubogich sierot i dzieci, które mają ubogich rodziców.

Dzieci ubogie płci niewieściey, jak już miałem szczęście donieść waszey Cesarskiey Mości, oddawane są przez tuteyszy komitet opiekuński na ręce pewnych osob wychowaniem zaymujących się do ichże domów, gdzie biorą wychowanie chrześcijańskie, sposobiące do pełnienia obowiązków familiynych pracowitego życia. Ale dla opatrzenia i wychowania chłopców, których, jakiegobykolwiek byli stanu, obręb działań w życiu rozciąga się za granicę familiynych obowiązków, Rada uznała za dobre, założyć spólny i w jednem mieyscu znaydujący się zakład.

W tem przedsięwzięciu, stosując się do swoich sposobów, i na osnowie naywyżey darowanego prawa, zarządzania summami swojemi i zaymowania się urządzeniem dobroczynnych zakładów, rada kupiła dom, i urządziła go na zakład wychowania. Dom ten zupełnie teraz przygotowany, i na osnowanie jego uczyniono następujące postanowienie:

1.

Dom ten ma się nazywać: Dom wychowania ubogich dzieci, i ze wszystkiemi osobami w nim znaydującemi się

zostaje pod wiedzą rady cesarskiego towarzystwa człekolubnego, na mocy nayważey potwierdzonego jego urządzenia.

2.

Celem tego zakładu jest, ażeby przyymując do niego dzieci ubogie, zachować je od zagrażającego im życia próżniackiego i zepsucia obyczajów, przez kształcenie ich na chrześcijan miłych Bogu i obywateli krajowi pożytecznych.

3.

Do domu tego przyymowane będą, za potwierdzeniem rady, ubogie płci męzkiey sieroty i dzieci ubogich ludzi wszelkiego stanu i wszystkich wyznań chrześcijańskich, jedynie przez wzgląd na stan ich ubogi.

4.

Przepisany dla domu tego kres nauki będzie początkowy, właściwy dzieciom wszelkiego stanu, a złożony z gruntowney nauki religii, języka rossyyskiego i arytmetyki. Ci z wychowańców, którym, po ukończeniu tey początkowey nauki, potrzebna będzie, podług ich pochodzenia i zdolności, dalsza nauka, dla usposobienia się do służby cywilney lub woyskowey, mogą chodzić do szkoł wyższych, zewnątrz domu będących, podług uwagi dyrektora i pod dozorem potrzebnym, zostając na utrzymaniu domu wychowania.

5.

Uważając także na pochodzenie i skłonności każdego wychowańca z mieszczan, rzemieślników i różnoczyńców, ci, którzy wezmą w tym domu początkowe ukształcenie chrześcijańskie i naukowe, oddawani będą na pewne lata dla uczenia się rzemiosł, albo oddawani będą do służby, dla sprawowania niższych obowiązków w kancellaryach.

6.

Zresztą szczegułowe prawidła o przyymowaniu wychowańców, ich utrzymaniu i wychodzeniu z domu, o dozorze nad ich obyczajami i sposobie uczenia, tudzież o czasie zostawania w tym zakładzie, mają być dostatecznie opisane w jego ustawach.

7.

Dom ten będzie miał swą pieczęć z herbem państwa i napisem w około: pieczęć domu wychowania ubogich dzieci.

8.

W urządzoney teraz budowie może się mieścić do 120stu wychowańców, ze wszystkiemi do zakładu należącemi osobami; ale rada, z otwarciem zakładu, pierwsze przyjęcie ogranicza na 100 wychowańców, iżby w rozchodach swych, dosyć już dla zakładu znaczących, podług okoliczności przysposobienia tego mieysca, przystąpić do dzieła z potrzebną oszczędnością, i dla tego jeszcze, ażeby, zachowując dla siebie tym sposobem w późnieyszym czasie możność rozszerzenia tego zakładu, korzystać wtedy z doświadczenia dla jego udoskonalenia.

6.

Coroczne wydatki na utrzymanie

tego zakładu i płacę dla wszystkich osob w nim znaydujących się, uskuteczniane będą z summ radzie cesarskiego towarzystwa człekolubnego należących; dla ulgi w tych wydatkach, uprasza się o prawo dla tego zakładu, na pobieranie potrzebney dla niego ilości mąki żytniey, ze skarbowych magazynów tuteyszych, za cenę naznaczoną co miesiąc.

10.

Etat osob tego domu:

1. Dyrektor, zarządzający całym zakładem.
5. Dozorców, pełniących to wszystko, cokolwiek do moralnego kształcenia należy.
1. Dozorca domu, sprawujący z obowiązkiem policyi i obowiązek ekonoma.

Te pięć osob składają rząd.

1. Nauczyciel religii.
1. Lekarz.
1. Utrzymujący korrespondencyą (pismowoditel.)

Wszystkie, wyżey pomienione osoby, wyjąwszy nauczyciela religii, jako osobę duchowną, mają się uważać w służbie krajowey Waszey Cesarskiey Mości.

Liczba dozorców dzieci naznacza się podług uwagi, liczba służących płci także się podług uwagi naznacza, prócz stałey liczby 8miu inwalidów, potrzebnych dla noszenia drew, wody, palenia w piecu, czyszczenia naczyń, domu, podworza, chodników (trotoarów) i straży.

Rada ośmiela się upraszać dla zakładu tego i jego etatu, Naywyższego Waszey Cesarskiey Mości potwierdzenia.

Etatowe naznaczenie corocznych rozchodów w domu wychowania ubogich dzieci, z summ, należących do rady cesarskiego towarzystwa człekolubnego.

	Summa na roczne utrzymanie. rubli	K.
Dyrektorowi	2000	
Trzem (*) dozorcóm po 1000 r. każdemu	3000	
Dozorcy, który jest razem ekonomem	1000	
Utrzymującemu korrespondencyą (pismowoditel)	1000	
Na wydatki kancellaryi	300	
Nauczycielowi religii	500	
Lekarzowi z kwaterą w domu . .	250	
Dozorcom dzieci, ze stołem, kładąc teraz na czterech, dla każdego po 300 rubli	1200	
Kasztelanowey	300	
Szafarzowi prócz stołu	200	
Odzwiernemu	250	
Infirmarce siedzącey przy chorych prócz stołu	150	
Trzem praczkom, każdey po 120 r.	360	
Kucharzowi albo dwom kucharkom	240	
Ośmiu inwalidom odzienie i po 120 r. każdemu	960	
Na stół dla wychowańców . . .	12775	
Na bieliznę stołową, oraz utrzymanie stołowego i kuchennego naczynia	575	
Na odzienie i obówie dla 100 wychowańców, oraz potrzeby sypialni i infirmaryi	6935	50
Na opał i oświecenie domu . . .	2550	
Na utrzymanie ochędóztwa domu wewnątrz i zewnątrz i na kominiarzy	850	
Na potrzeby naukowe . . . , . .	500	
Na lekarstwa i wydatki nieprzewidziane	300	
Z tego . . .	35695	50

Podpisano: *Xiąże Alexander Golicyn.*

Z autentykiem zgodno: *Pomocnik Głównego Kuratora Paweł Gałachow.*

(*) Teraz dwie osoby, które się podjęły sprawować obowiązki 5ch dozorców, mają pobierać każda po 1500 rubli, a obiedwie 3000 r.

DOBROCZYNNOŚĆ CZASÓW PRZESZŁYCH.

WIADOMOSC HISTORYCZNA O ZAŁOŻENIU I FUNDUSZACH DAWNEGO SZPITALA ś. TROYCY w WILNIE.

Z NIEMAŁEM ukontentowaniem przychodzi mi donieść prześwietney publiczności, iż domysł o bytności zakładów dobroczynnych w czasie panowania Zygmunta I, w Dziejach Dobroczynności oświadczony (str. 49), dziś w całkowitą pewność przechodzi, a razem objaśnia wątpliwość względem epoki założenia szpitala ś. Tróycy, wielkie na Wilno w czasach dawnieyszych zlewającego dobrodzieystwa. Król Zygmunt I, godny Kazimierza W. naśladowca, postanowiwszy sobie za niezłomne prawidło, iż czyny panujących ku wewnętrznemu uporządkowaniu, wygodzie, i szczęściu własnego kraju zmierzające, trwalszą nad laury zwycięzkie zapewniają monarchom sławę, pokoy naywiększem z rąk panującego mieniąc dobrodzieystwém, nigdy się do rozpoczęcia woyny skwapliwym nie okazał, lecz zaczepiony, mężnie dotrzymywał placu nieprzyjaciołom, a w każdym boju, niezachwianey waleczności dał dowody. Dla tego też za jego, równie jak za Kazimierza W. rządów, wzmagały się miasta i handel krzepił, wsie rolnictwem kwitnęły, zaludniało się Podlasie z wytrzebieniem zarośli, a Litwa w wewnętrzne siły i porządek wzrastała. On pierwszy zwrócił w Litwie oczy na ścieranie się różnorodnych praw ruskich, litewskich i polskich, wielowładnie w prowincyach rozmaitych rozkazujących, a napisaniem w roku 1529 pierwszego Statutu, dziś *starym* zwanego, usunął niepewność po sądach z tey mieszaniny wynikłą. Słowem: mądrém panowaniem zadziwił Europę, i zjednał sobie chlubne z innymi monarchami uczonego Pawła Joviusa zdanie: iż Karol V cesarz, Franciszek I, król francuzki i Zygmunt I. król polski, każdy zosobna pierwszeby między współżyjącymi monarchami otrzymali mieysce, gdyby nie razem żyli.

Pragnąc dać potomnym godny naśladowania przykład (1), umyślił Zygmunt I dźwignąć w stolicy Gedymina podobny szpital, jakim Kazimierz W. Kraków obdarzył: łącząc zaś wygodę kraju z funduszami pobożnemi, pierwszy wymyślił dochód, do dziś dnia trwale zasiłkiem ubóstwa będący. Rozbierając niedogodności, tysiączne szkody, ogromne wydatki, i niebezpieczeństwa rodzące się z przewozu przez Wilią, dla braku mostu w mieście Wilnie, za radą i namową szlachetnego Ulryka Hozyusza (2), horodniczego zamku wileńskiego, męża nieskażoney sławy i nieposzlakowaney poczciwości, powierzył mu staranie zbudowania własnym kosztem naymocnieyszego, ile być może, mostu na rzece Wilii, z warunkiem pobierania mostowego wedle taxy królewskiey, od każdey jednokonney podwody z sianem, drwami lub zbożem przechodzącey po jednym denarze czyli obolu; od podwody zaś jednokonney towarami ładowney po 3 obole, a po

(1) „Regum ac principum praeclara gesta, quae ad commoda generis humani augenda et propaganda suscipiuntur, propterea immortalitate digna judicantur quod eorum exemplo grata posteritas incensa ad similia aut etiam majora facienda provocatur. Przywiley Zygmunta r. 1536 dla szpitala w *Zborze praw miasta Wilna przez Dubińskiego* str. 48.

(2) Tego Ultryka syn Stanisław, kardynał, na Koncylium trydentyńskiém prezydował. Ob. Dziennik wileńsk. roku 1815 T. II. str. 1 i nast.

5 denarów od parokonnego z towarami wozu; po groszy 20 od wozu cegły, a po jednym denarze od pędzonych na targ krów i wołów. Intratę rzeczoną miał wybierać Hozyusz, aż do zwrótu kosztów na most łożonych; później zaś winien był odkładać na zbudowanie i utrzymywanie szpitala dla ubogich i nieszczęśliwych w Wilnie zostających, a to przy kościele ś. Ducha, w zarządzaniu XX. Dominikanów będącym. Mąż zacny, nie szczędząc kosztu, most wspaniały i trwale umocowany zbudował, a wybrawszy łożone nań summy, i wymurowawszy do znaczney wysokości ściany szpitala, śmiercią zawczesną od ukończenia dzieła oderwanym został. W którym rzeczona praca rozpoczęta roku, nie wzmiankuje przywiley, że atoli przed 1536 nastała, widzieć można z przywileju przez tegoż Zygmunta w rzeczonym roku dnia 6 sierpnia, synowi Hozyusza, Janowi, ukończenie pracy oycowskiey i naprawienie znacznie od kry uszkodzonego mostu polecającego (3); co ten z gorliwością uskutecznił. Aby zaś w potomne czasy fundusz na utrzymanie i naprawowanie mostu, tudzież opatrywanie szpitala zapewnionym został, naysurowiey przykazał Zygmunt, aby nikt z panów świeckich i duchownych nie ważył się stawiać drugiego na rzece Wilii mostu, zacząwszy od miasta Bystrzycy aż do Kiernowa, co większa, małych nawet kładek, jazami zwanych, od Niemenczyna aż do Kiernowa robić nie godziło się, pod dóbr utratą; wszystkie zaś promy, zacząwszy od wsi biskupiey Werki, aż do wsi kapitulney Ponary, poznoszone zostały. Poźniey wyznaczył król kommissarzów, z własnych radców dobranych, na opatrzenie zaczętey przez Ulryka Hozyusza szpitala budowy, obrachowanie potrzebnych nań kosztów, i wymierzenie obrębu. Komissarze, za zniesieniem się z dominikanami, następny plac czworoboczny wymierzyli, na którym wszelkie potrzebne szpitalowi budowy stać miały: długości jednego boku, począwszy od drzwi dziedzińca szpitalnego, będących na ulicy naprzeciw dwuskrzydlatey bramy do cmentarza ś. Ducha prowadzącey, aż do końca domów Piotra Puzdrowicza i Pawła Piestowicza, obywateli wileńskich a poddanych biskupich, sto łokci (ulnus) czyli trzydzieści sześć sążni (cubitus): szerokości zaś od placu kościoła szpitalnego w górze tegoż, łokci 20 czyli sążni 7, a w dole przy ogrodzie i domie Piotra Puzdrowicza aż do domu Pawła Piestowicza łokci 60 czyli 20 sążni; długość boku drugiego od końca ogrodu Puzdrowicza przy ogrodzie klasztornym Stefana Trębacza królewskiego łokci 36 czyli 12 sążni; z dwoistem wniściem, jednem od strony wchodu do kościoła ś. Ducha, drugiem od ulicy ś. Ducha zwaney (4).

(3) A. 1536 die 6 augusti privilegium serennissimi Sigismundi I. super pontem in fluvio Vilia dicto existentem cum ordinatione telonei a pertransuentibus exigendi, imprimis Ulrico Hosio, secundarie vero Xenodochio sanctissimae Trinitatis, collatum. *Zb. Dudz. str.* 48.

(4) Wymiar rzeczony jako nie dość jasny kładnie się w oryginale, może posłuży komuś do topograficznego w dawnych czasach Wilna opisu. Incipiendo ab introitu sive porta ad curiam Hospitalis, quae est in vico ex opposito valvae cemeterii ecclesiae s. Spiritus, a qua porta porriguntur limites longitudinis areae hospitalis, undevis usque ad finem domorum Petri Puzdrowicz et Pauli Piestowicz civium subditorum reverendi domini episcopi vilnensis centum ulnis, sive triginta quatuor cubitis, latitudinis vero ab area Ecclesiae hospitalis in loco superiori eiusdem arae viginti ulnis sive septem cubitis, aerea vero inferior penes domum et hortum Petri Pusdrowicz usque ad

Mostowe na wieczne czasy, przez króla szpitalowi ustąpione, wybierać mieli dozorcy ustanowieni od Jana Hozyusza, mianowanego prokuratorem i prowizorem szpitala; a ten, przyłączywszy do rzeczonych przychodów wszelkie inne intraty i jałmużnę ludzi pobożnych, po wzniesieniu gmachu i uporządkowaniu przyzwoitem, późnieysze przychody na wyżywienie, odzież, lekarstwa, tudzież dalsze ubogich potrzeby, obracać był winien. Troskliwy Zygmunt o wiecznotrwałe zachowanie w dobrym stanie mostu i szpitalney budowy, polecił Hozyuszowi i wszystkim jego sukcessorom odkładanie coroczne pewney gotówki, na potrzebne mostu naprawy. Opatrywanie sakramentami ubogich, słuchanie spowiedzi, odprawowanie nabożeństwa i inne duchowne posługi, przeor dominikanów z całym klasztorem przyjął na siebie, w nagrodę zabranego placu na którym uprzednio szpital był wymurowany, i skasowanie na ich żądanie tytułu probostwa szpitalnego. Dozor zwierzchniczy nad szpitalem biskupom wileńskim z kapitułą poruczony; dla tego też sam Hozyusz corocznie biskupowi lub dwóm prałatom od niego mianowanym, regestra dochodów i wydatków miał ukazywać i od nich być zakwitowanym (5).

Takowe szpitala urządzenie do roku 1545 trwające, przez Zygmunta Augustwa zmienionem zostało. Jan Hozyusz, syn Ulryka, z niezrównaną dotąd gorliwością dopełniający powierzonego sobie obowiązku w pobieraniu mostowego, wzniesieniu z fundamentów szpitala; porządnem utrzymywaniu mostu i starannem opatrywaniu ubogich; czyli rzeczywiście dla wielkich zatrudnień w zarządzaniu dobrami królewskiemi Goyciniszki, Lubów i Wierszupy, licznych obowiązków domowych, i starganego częstemi chorobami zdrowia, jak się sam wymawiał; czyli raczey dla zawiści, wszędy poczciwych ludzi ścigającey, błagał Zygmunta Augusta, aby powierzone jemu mostu i szpitala przez Zygmunta I rządy odjęte zostały, a komu zdolnieyszemu powierzone. Bolał nad tem król, znający bezinteresowność i usilność Hozyusza; nie mógł atoli odmówić prośbie naywiernieyszego z poddanych. Po długiem wahaniu się, komuby tak ważne poruczył dozorowanie, zlecił je wreszcie konsulatowi wileńskiemu, chętnie na rzeczone nastręczającemu się usługi. W przywileju zatem r. 1545 w dzień ś. Floryana męczennika (4 maja) datowanym, na wieczne przepisał czasy: aby administracya i prokuratorstwo, równie mostu jak szpitala, przy woycie (advocatus) konsulach i ławnikach rzymsko-katolickiego wyznania zostały. Ci corocznie wyznaczać powinni byli dwie z pomiędzy ludu osob, nieposzlakowaney wierności i doświadczoney umiejętności, wewnętrznem rządem mostu i szpitala trudnić się mające. Nadto, dla *pewnych przyczyn* odjął zwierzchność biskupowi wileńskiemu i kapitule, przez oyca nadaną, przelewając ją na konsulat wileński, a naczelny dozor sobie samemu

finem domus Pauli Piestowicz habens ulnas sexaginta sive cubitos viginti. cjus vero longitudo a fine horti Pusdrowicz penes hortum conventualem Stephani tubicinis nostri sursum habens triginta sex ulnas sive cubitos duodecem, quodque etiam duplici ingressu dicta domus hospitalis gaudere debeat, altero videlicet, ab ea parte qua itur ad ecclesiam S. Spiritus Monasterii praedicti, altero in latere quod spectat plateam s. Spiritus appellatam.

(5) Przywiley rzeczony pieczęcią królewską umocowany pisanym był w Wilnie r. 1536 sierpnia 6 dnia trzydziestego roku panowania Zygmunta I.

zachował. Czuwanie nad dobrem wewnętrznem, zarządzanie i zwiedzanie nayczęstsze ile być może szpitala, badanie o wszystkiem zostającego w nim ubóstwa, poprawianie wkradających się nadużyć, i pilne opatrywanie mostu, powinien był polecić konsulat dwóm zpośrod siebie wybranym członkom (superintendentes); prokuratorowie zpomiędzy ludu wybrani, coroczne rachunki ze swey administracyi przed woytem i konsulatem składać mieli, a ten zachowane porządnie u siebie regestra, na każde zapotrzebowanie, dla sprawdzenia królowi lub komissarzom jego miał okazywać (6). Tak więc jednego Hozyusza praca między wiele osob podzieloną została.

Pierwiastkowe z mostu szpitala fundusze, wzrastać poczęły przez zapisy i testamentowe odkazy ludzi pobożnych i miłosiernych. Roku 1547 znaydujemy pismo Zygmunta Augusta, zatwierdzające testament sławetnego Erazma Bretnera prokonsula i złotnika miasta Wilna, w którym tenże na rzecz szpitala ś. Ducha zapisał dóm drewniany własnego nabycia ze wszelkiemi domkami, mieszkaniami i dochodami na ulicy ś Jana w rogu leżący, idąc do zamku biskupiego, przy domie Jana Hozyusza z jedney strony, a z drugiey do ulicy biskupiey przypierający. Król na prośbę Bretnera uwolnił dom rzeczony od dawania gospody przejeżdżającym urzędnikom, nawet dworskim, opłacania akcyzy od warzenia miodu i piwa, *kapszczyzną* zwaney, i obdarzył wolnościami duchownemi. Jurysdykcya magdeburska mieyska, objąwszy rząd domu, wszelkie dochody na szpital obracać była powinna. Nie wiadomo kto poźniey na tymże placu dóm wymurował (7).

Sam magistrat wileński troskliwie i bezinteresownie w początkach pod ścisłym króla dozorem, dochodami szpitalnemi zawiadujący, powiększył jego fundusze przez zakupienie z oszczędzonych dochodów szpitalnych domu, na rynku wileńskim przeciw postrzygalni mieyskiey, podle ulicy Sawiczey z jedney strony, a podle domu pisarza królewskiego skarbowego Larka z drugiey strony położonego, Jarmolińskim zwanego. Zygmunt August roku 1569, zatwierdzając rzeczone kupno, dla lepszego opatrzenia ubogich, uwolnił dom od stanowienia gości tak dworzan królewskich jako i pańskich, prócz posłów panów chrześcijańskich rzymskiego zakonu, oswobodził od płacenia *kapszczyzny* do skarbu monarszego, a obracanie jey na szpital przeznaczył (8).

(6) An. 1545 ipso festo D. Floriani martiris. Privilegium serenuissimi Sigismundi Augusti regis Poloniae super administrationem et curam tam pontis in fluvio Vilia existentis, et vectigalis ex eo provenientis, quam et xenodochii Sanctissimae Trinitatis magistratui vilnensi ritus romani. Zbiór Dubińskiego *strona* 77.

(7) An. 1547 feria quinta ante Dominicam palmarum, confirmatio serenissimi Sigismundi Augusti testamenti defuncti Erasmi Bretner, proconsulis et aurificis vilnensis, quo domum *lapideam* suam in platea sancti Joannis iacentem Hospitali s. Spiritus, pro tunc, ad praesens vero sanctissimae Trinitatis in perpetuum legavit et donavit. Zbiór Dubińskiego *strona* 79

(8) Roku 1569. dnia 5 decembra. Przywiley króla Zygmunta Augusta na libertacyą kamienicy szpitalney, *w rybnym końcu*, na rogu ulicy Sawiczey leżącey, Jarmolińska nazwaney, na szpital ś. Tróycy rzymskiey przynależącey. *Zbiór Dubińskiego stron.* 120. W mieyscu gdzie teraz plac przed ratuszem do przechadzki służący i drzewami osadzony, dawniey (lat temu ze dwadzieścia) był targowy rynek, a w stronie jego północney stały budynki, przy których odbywała się przedaż ryb, i to mieysce miało nazwisko rybnego końca. Kamienica, zwana niegdyś Jarmolińska, przez kommissyą szpitalną (*Dzieje Dobr. wyżey str.* 2). na czynsz wieczny wyprzedana, i w posessyi teraz państwa Leniewiczów będąca, intraty coroczney szpitalowi przynosi r. s. 465.

Zapatrując się szlachta litewska na stan kwitnący szpitala i powiększanie uboczne jego funduszów, zaczęła się wyłamywać od opłaty mostowego; co widząc Zygmunt IIIci wyjednał konstytucyą, zalecającą wszystkim wedle taxy w początkowym przywileju wyrażoney mostowego opłatę (9). Z niey dopiero wyczytujemy: iż most rzeczony był murowanym, lecz który z Hozyuszów go murował, nie masz pewności. Gdy w lat 20 od rzeczoney konstytucyi most zniszczony został, poczuł stan szlachecki uciążliwości z braku jego wynikłe, i na seymie 1621 o zbudowanie nowego nalegał: jakoż zalecono miastu, w przeciągu lat dwuch od daty konstytucyi tę pracę uskutecznić pod karą 1000 złotych na skarb królewski przypaść mających. Nie musiał magistrat odkładać corocznie pewney summy na jego utrzymanie, jak Zygmunt I. zalecił, lub też w szafunku dochodów szpitalnych mógł być poszlakowanym, gdy i sam do odbudowania jego przyłożyć się był zmuszony. Dla wynagrodzenia kosztu, seym zalecił, aby przez lat 6 od ukończenia mostu, poddani tak szlacheccy, jako duchowni i królewscy, od każdego wozu cóś na przedaż wiozącego, po dwa pieniądze opłacali mostowego, wyjąwszy to coby na własną prowadzili potrzebę. Po skończonych 6 latach szlachta i ich poddani od mostowego wolni być mieli (10). Za panowaniem króla Michała 1670 wyczytujemy ponowienie temiż słowy konstytucyi o zbudowaniu mostu na Wilii, z tą jedynie różnicą, że szlachta przez lat 6 po jednym groszu od wozu mostowego płacić musiała, ale od drzewa na most zwożonego żadne exakcye wyciągane być nie miały. (11) Nie przyszła do skutku rzeczona konstytucya, zatém odnawiając ją Jan III. w roku 1676 (12) wyznaczył osobną kommissyą z senatu W. Krzysztofa Jesmana kasztelana nowogródzkiego, a z izby poselskiey urodzonych Kazimierza Czyża podkomorzego wileńskiego, i Jana Kurcza chorążego lidzkiego, którzy weyrzeć mieli na mieyscu, gdzie się podziały pieniądze w niemałey summie z procentów szpitalnych na wystawienie mostu wzięte, bez uskutecznienia dzieła, a razem zniosłszy się z sobą dopilnować mieszczan wileńskich, w przeciągu lat dwóch niechybnie most wystawić mających, pod karą 2000 złotych za nieposłuszeństwo prawu.

Gdy i tak budowanie mostu nie miało pożądanego skutku, Jan III za zgodą wszech stanów na seymie 1677, podwóyne nadzwyczayne czopowe przez lat dwa w mieście Wilnie i na przedmieściach, tudzież iurysdykach wszelkich na most przeznaczył, nie ubliżając zwyczaynym do skarbu opłacającym się podatkom; zawiadowanie nim od 1 czerwca roku 1677 do tegoż czasu w roku 1679 podskarbiemu W. X. Litewskiego poruczył. W rzeczoney jeszcze konstytucyi podwoiły stany na lat 6 wszelkie mieyskie dochody na odnowienie spustoszonego ratusza i zegaru mieyskiego, i na poprawienie za nadto wzniesionych bruków, a tak domy i sklepy kościelne zalewających. (13) Na

(9) Konst. 1601 v. 2 f. 1531 t. szpital wileński.
(10) Konst. 1621 v. 3. f. 431 t. Most wileński.

(11) Konst. 1670 v. 5 f. 16 Konst. W. X. Litewskiego. tit most na Wilii pod Wilnem.
(12) Konst. 1676 v. 5. f. 431 tit. most na rzece Wilii.
(13) Konst. 1677 v. 5 f. 527 tit. most na rzece Wilii.

seymie następnym (14) doniosły litewskie stany o niewystarczaniu na most czopowego; przedłużone więc zostało jeszcze na rok jeden, z odnowieniem konstytucyi 1670 i 1677, opłatę mostowego zalecających, coby zaś od wystawienia mostu zbywało, na restauracyą szpitala obrócić nakazano.

Już z tego, cośmy dotąd rzekli, mógł się przekonać czytelnik o trwonieniu przez magistrat dochodów szpitalnych, obracaniu ich na własne widoki, zaniedbaniu mostu, opuszczeniu ubogich, i niesłuchaniu rachunków wyznaczonych przez się prowizorów; dostateczniey atoli rzecz wyjaśnia dekret kommissarski między JX. Symonem Kazimierzem Rodziewiczem proboszczem ś. Tróycy, aktorem, a szlachetnym magistratem wileńskim w roku 1684 dnia 20 maja o złe funduszami rozrządzanie, zapozwanym. Nie mogłem się doczytać, kiedy posługi duchowne w szpitalu XX. Dominikanom odjęte zostały, a osobnemu powierzone proboszczowi, równie jak o czasie zmiany nazwiska szpitala ś. Ducha na szpital ś. Tróycy, a to dla braku przywileju fundacyi probostwa przed Uniią nastałego, mocą którego prowizorowie, w obecności proboszcza rachunki przed magistratem składać byli powinni. Z dochowanego dekretu przekonywamy się o kilku kommissyach, uprzednio w sprawie rzeczoney naznaczonych, którym magistrat nigdy zadość nie uczynił. O jedney w roku 1646 dnia 18 września przez X. Proboszcza ś. Tróycy Symona Łęckiego, poprzednika X. Rodziewicza otrzymaney, czytamy, drugą sam X. Rodziewicz za króla Michała w roku 1672 uprosił, lecz nie uzyskawszy skutku, wytoczył sprawę w sądach zadwornych za króla Jana, skąd dekretem 1681 junii 18 dnia po raz trzeci wyznaczeni komissarzami: Mikołay Stefan Pac biskup wileński, Jan Zahorski kustosz prałat wileński, Maryan Bogusław Polski starosta oszmiański i Piotr Rudomina dusiacki podwojewodzy, atoli Zahorski jedynie i Polski zjechali. X. Rodziewicz, na wiekopomną za swą gorliwość zasługujący pamięć, w podanych komissarzom przełożeniach, wyłuszczył złą wiarę magistratu, niesłuchanie od roku 1664 kalkulacyi prowizorów, pokładanie przed sądem zmyślonych rejestrów, i trwonienie do 5000 złotych dobrey monety dochodów szpitalnych, zawodzenie dowolne kamienic, domów, i placów pewnych do szpitala ś. Tróycy, z mocy fundacyi Zygmunta III, należących. Komissarze rozważywszy wniesienia X. Rodziewicza i odpowiedzi magistratu, stosownie do żądań pierwszego, w następnych punktach wyrok swóy postanowili, wiele światła na stan szpitala rzucający: (15)

1ód. Co do rejestrów przychodów i rozchodów kościoła i szpitala ś. Tróycy, przekonawszy się z badań samych ubogich o niedorzecznym nimi zarządzaniu, niesłuchaniu rachunków prowizorów, nieprzeznaczaniu połowy z dochodów na utrzymanie ubogich, a drugiey na reparacye potrzebne, i że złożone rejestra więcey nad rzeczywisty

(14) Konst. 1678 v. 5 f. 633 tit. most na rzece Wilii.

(15) Roku 1684 d. 20 maja dekret kommissarski między JX. Symonem Rodziewiczem proboszczem kosciola ś. Tróycy Ritus romani, a szlachetnym Magistratem wileńskim i prowizorami ferowany, w rokn zaś 1723 januaryi 23 dnia w Grodzie wileńskim aktykowany. *Zbiór Dubińskiego str.* 242.

wydatek zaymowały, coby wszystko magistrat zapłacić był winien; przez wzgląd atoli na pretensye jego, choć bez udowodnienia do szpitala roszczone, jedno drugim wynadgradzając, od roku 1664 do 1683 wszelkie rachunki umarzają, na przyszłość zaś dla ustalenia pewności funduszów i oparcia rachunków na kontraktach, i kwitach od arędarzów kamienic i mostu, a razem oznaczenia liczby ubogich w szpitalu mieścić się mogących, przykazali magistratowi obieranie około ś. Mikołaja rzymskiego prowizora do szpitala i kościoła, który z X. proboszczem i magistratem robić miał kontrakta o puszczenie więcey dającym, nawet urzędnikom i żydom kamienic i mostu, po roku zaś magistrat z proboszczem, rejestra jego sprawdzić i zakwitować powinni byli. Wpadający w kalkulacyą prowizor z własnego wynagradzał majątku, a magistrat w słuchaniu rachunków lub wymierzeniu sprawiedliwości opieszały, sam wszystko opłacał. *2re.* Dla powściągnienia natarczywości ludzi upornych, a mianowicie szlachty, konstytucyi i woli fundatorów nie zachowującey, przez odmawianie z krzywdą szpitala mostowego, teraźnieyszy prowizor z wiadomością proboszcza gruby łańcuh żelazny z zamkiem krytym od pola miał sporządzić, i mostowe od wszelkiego stanu ludzi pobierać. *3cie.* Kontrakt przez X. Proboszcza z żydami zawarty na pozwolenie przewożenia przez most ich umarłych, jako krzywdzący szpitalne dochody, zanieważniony. *4te.* Magistrat z dochodów kościoła wszelkie przynależności do niego, jako apparaty, ozdobę ołtarza, wino, świece, łoy, żelazo do opłatków, kantora jednego, i człowieka na usługę, tudzież lampę dzień i noc przed Nayś. Sakramentem palącą się, opatrzyć powinien. *5te.* Lubo dawniey do 70 osób ubogich szpital utrzymywał, których wybor co do płci proboszcz od siebie chciał mieć zaległym, komisarze zważywszy okoliczności, nie więcey nad 40 osób w równey liczbie płci obojey przyymować kazali, z pensyą każdotygodniową, wedle stanu miarkowaną, nigdy złotego nie przechodzącą. Na mieysce zmarłey osoby proboszcz z prowizorem drugą cnotliwą wybierał, a nieuczciwie sprawującą się sam proboszcz szczególnieysze nad obyczajami mający oko, ze szpitala usuwał. *6te.* Nie żyjącym w szpitalu osobom, pensye oddawna ze zwyczaju dawane, wedle myśli fundatora, natychmiast powinnyby być odjęte, lecz kommissarze, zachowując je dla teraz biorących i w rejestr 1683 roku wpisanych aż do śmierci, na przyszłe czasy praktykę podobną znieśli. *7me.* Czyniąc zadość żądaniu proboszcza, domagającego się o wspaniały obchod ś. Tróycy, nakazano prowizorowi dać na to potrzebne pieniądze, ale dla uniknienia wydatków niepotrzebnych, na poczostki kapłanów i pralatów z uszczerbkiem szpitala, tylko złotych 60 na obiad prowizor do rozporządzenia proboszcza miał wydzielić. *8me.* Że zaś każdy prowizor na ozdobienie grobu w wielki piątek, znaczne zwykł wykładać summy, więc odtąd, grób na drzewie w piękne figury malowany być powinien raz na zawsze. *9te.* Kamienica szpitalna jarmolińska, na rogu ulicy Sawicz leżąca, lubo bez wiedzy stolicy apostolskiey, atoli za zgodą konsystorza wileńskiego i z mocy konsty-

tucyi 1621, na odbudowanie mostu, OO. Karmelitom wszystkich SS. w 11,000 złotych zastawiona, tym bardziey kosztem magistratu ma być okupioną, że Pan Fridryani, wziąwszy rzeczoną summę, niedbalstwem lub niebiegłością mostu nie wystawił. Magistrat przeto z nim sobie prawem grać powinien, a w przeciwnym razie proboszcz na sądach relacyynych miał tego dochodzić, i mieć koszta prawne zwrócone. *10te.* Rzęd srebrno-pozłocisty, turkusami sadzony, od Pani Lackiey na kościoł zapisany, prowizor z wiadomością X. Proboszcza oszacować i przedać powinien, a summę na użytek szpitala obrócić lub ze srebra kielichy czy inne porobić ozdoby, na jakich całkiem zbywa kościołowi. *11te.* Summa szpitalna 2000 złotych prawem widerkafowém na kamienicy burmistrza Berkinowicza, na rogu ulicy niemieckiey, zapisana, gdy marnie dla nieopłacanych czynszów niknię, powinna być przez magistrat odzyskaną i na innych dobrach z wiadomością X. Proboszcza lokowaną, chybaby sam Berkinowicz opłacać czynsz zobowiązał się. *12te.* O Zapis testamentowy Ur. Mirskiego podkomorzego brasławskiego na kościoł i szpital ś. Tróycy, w ilości 15,000 złotych uczyniony, magistrat w assystencyi proboszcza i kosztem szpitala z sukcessorami rozprawić się powinien, równie jak o czynsze od tey summy zaległe. *13te.* Od summy szpitalney 350 złotych przez Symona Romanowicza raycę wileńskiego z rąk prowizora Stroczyńskiego samowolnie wziętey, a późniey na wszelkich dobrach prawem widerkafowém zapisaney, czynsz ósmy magistrat ma pobierać, a gdyby rok czynszu nie opłacił, summę gdzieindziey przenieść kazano. *15te.* Przez godney pamięci Pana Pawła Boim sekretarza J.K.M. wóyta wileńsk. legowana na kościoł i szpital summa 1000 złch i prawem widerkafowém na dobrach raycy Matiasza Klarowskiego lokowana, pod dozor magistratu poddana. *16te.* Srebro kościelne, to jest krzyż w 50 złotych i w tyluż lampa, u XX. Nieunitów greckiego wyznania przez proboszcza zastawione, na koszta processu w uzyskaniu zapisu pana Mirskiego, przez magistrat z intrat kościelnych wykupione być powinno. *17te.* Od summy 7000 złotych wziętey przez Żydów na szkołę, i na niey prawem widerkafowém opisaney, magistrat czynsze roczne pobierać winien, i w całości ją z dołożeniem się proboszcza zachować. *18te.* Gdy każdy pracujący nagrodę mieć powinien, zatém X. proboszczowi i jego następcom z 300 złotych dotąd pobieranych wyżyć niemogącemu, a tém mniey utrzymać służącego; kommissarze znalazłszy niejakie dochodów szpitalnych pomnożenie, 400 złotych corocznie przyznali, wyznaczywszy mu nadto jałmużnę ze skrzynki po mieście noszoney, mieszkanie przy kościele i drwa od ś. Marcina do ś. Jerzego. *19te.* Za sprzeciwieństwo takowemu dekretowi, winy kop 1000 litewskich postanowiono.

Trudno pojąć, dla czego komissarze nie rozwiązali wyrokiem swoim wszystkich żądań przez xiędza Rodziewicza wniesionych. I tak: nie ma wzmianki w dekrecie o domaganiu się proboszcza aby fórtka z mieszkaniem i kramami do szpitala ś. Tróycy należąca, a przez OO. dominikanów przywłaszczona, przez

magistrat już o to prawujący się, odzyskaną była; 2) aby łaźnia szpitalna murowana, z którey przed napadnieniem Moskwy, znaczne były intraty, przez magistrat restaurowana została; 3) aby obiad czwartkowy co tydzień dla ubogich ze szpitala niewychodzących był dawany. Składał się magistrat zbytecznym kosztem, gdy na osob 70 dając tylko sztukę mięsa, jarzynę i piwa szklanicę, 10 złotych kosztowałby w tydzień, a 520 na rok; komissarze otem zamilczeli. 4) Aby rayce wedle dawnych dekretów nie mieszkali w kamienicach szpitalnych, jako przeszkadzający *plus offerentiam*. 5) Aby w tyle kamienicy szpitalney Kaletnikowskiey, przez Gawłowickiego sędziego nadolnego i Sebastyanowicza pisarza radzieckiego wileńskiego dotąd zamieszkaney, na wzor OO. jezuitów i OO. bosych, obok swe kamienice mających, dana była wolność budowania się Zydom dla większego dochodu. Magistrat bronił tego dawnym zakazem, na 3 jedynie ulicach mieszkania Żydom dozwalającym, a praktykę jezuicką gwałtem być mienił. 6) Zządał proboszcz o naznaczenie mu dawno zaległych suchedni po 100 złotych corocznie: magistrat zasłaniał się ordynacyą biskupów, po 2 złote na tydzień proboszczowi z chłopcem naznaczającą, czyli 104 złote do roku, do czego przyłączywszy suchedni 100 złotych, jeszcze nie uczyni złotych 312, które teraz proboszcz pobiera nad wolą biskupią. Załatwili rzecz tę komissarze przyznaniem mu 400 złotych jak wyżey rzekliśmy.

Jaki po tym dekrecie kommissarskim, czyli od roku 1684, był los szpitala ś. Tróycy i jego funduszów, pozostaje to do badań poźnieyszych; tym czasem wiemy tylko ogulnie z Dziejow dobroczynności (*wyżey str. 2*), że te fundusze należą dziś do *szpitala jeneralnego przy kościele śś. Apostołów Filippa i Jakóba*, otworzonego w roku 1799. *J. D.*

SKAZOWKA DO HISTORYI DOBROCZYNNOSCI POLSKIEY I LITEWSKIEY, *od czasów naydawnieyszych.*

We wszystkich oświeconych narodach przyjęto za niewątpliwą prawdę, że utrzymywanie służby bożey i ratowanie w przygodach i nieszczęściu bliźniego, jak jest szczególnym każdego człowieka, tak i ogólnym każdego kraju obowiązkiem i publicznym jego ciężarem. Ktokolwiek zatem przez nadzwyczayne usiłowania, jakimkolwiek sposobem przyłożył się do ulżenia tego ciężaru, ten zrobił przez to samo ofiarę oyczyznie i przysługę wszystkim współobywatelom. Religija, ukazując za takie czyny błogosławieństwo bozkie i w tem życiu doczesném i zasługę do szczęśliwości w życiu wiekuistem, za to samo właśnie uręcza nagrodę niebios, co w zawodzie obywatelskim jedna rzecz naypożądańszą sercom cnotliwym, to jest chwałę. Tego rodzaju dzieła i ich owoce, są własnością świętą i publiczną, a o zachowanie jey i ocalenie, każdy dobry chrześcijanin, jako i każdy dobry obywatel, powinien być troskliwym.

Powiedziano i powtórzono już nie raz, że przodkowie nasi w pomnażaniu tey publiczney własności, większą okazali hoyność od innych narodów. Chwalebne to jest dla nas twierdzenie i wi-

stocie swojey może być prawdziwe; lecz tymczasowie nie ma zdaje się fundamentu, na którymby się opierać mogło. Kiedy albowiem nie były u nas nigdy obliczone i opisane, wszystkie całego kraju dobroczynne i pobożne ustanowienia i fundusze; tedy nie można żadnego ich zrobić porównania z obcemi. To nierównie może pewnieysza, że przodkowie nasi więcey byli w celu dobra publicznego hoyni, a niżeli troskliwi o zachowanie i utrwalenie swojey hoyności. Poszło zatem, że wiele naypięknieyszych ustanowień wzięło zwrotny kierunek, inne zostały uszkodzone lub zaniedbane, a inne całkiem zginęły. Między ostatniemi liczą się i takie, których dziś i przeznaczenie jest zapomniane. Niemało naprzykład w dawnych archiwach i autorach znayduje się wspomnień, o funduszach na posagi dla ubogich panien, na ustanowienia zwane *górą pobożności* (mons pietatis) z których pożyczano pieniędzy ubogim rzemieślnikom i ludziom innego pożytecznego w społeczności powołania, a to na zastaw bez prowizyi, lub z prowizyą niewielką, służącą na pomnażanie i utrzymywanie samego dobroczynnego zakładu.

Przeistoczenia, uszczerbki i zupełne zatraty funduszów publicznych, nie byłyby tak liczne i pospolite, jak się u nas czuć i poznawać daje, gdyby powszechnieyszą o nich była wiadomość w drukowanych opisach: zostawałyby tym sposobem, niejako pod strażą wiary i gorliwości publiczney. Zabaczenie tego środka przezorności, o wielkie bez wątpienia kray i ludzkość przyprawiło utraty. Wielu u nas było we wszystkich czasach, co się gorliwymi okazali w pomnażaniu i tworzeniu funduszów; ale nie mamy takich, coby pracowali skutecznie nad utrwaleniem o nich wiadomości, a tem samem nad ich ocaleniem. Nikt o tey materyi u nas w szczegulności nie pisał: a natrafiane wspomnienia w dawnieyszych autorach, jako nawiasowo i w innym celu czynione, nie dają, ani zupełnego, ani dokładnego wyobrażenia. Teyże niedostateczności charakter okazują potwierdzenia urzędowe w zbiorach praw krajowych rozrzucone. Nayczęstsze zaś o tem wzmianki znaydować można w dziełach genealogicznych i panegirycznych i dla tego, śmiecia te, iż tak rzekę, w których nie masz ziarna krytyki i bezstronności, przepełnione nayczęściey nikczemnem, a zawsze nudnem pochlebstwem, trzeba jednak przetrząsać, dla odkrycia śladów dobroczynności. Pewnieysze w tey mierze dowody zawierają prywatne i publiczne archiwa; ale wydobywanie z nich potrzebnego, do wielu części historyi krajowey światła, długo nie małym jeszcze podlegać będzie trudnościom. Dawniey wszelkie archiwa starano się warować od przeglądania ciekawych: wolano je częstokroć mieć w nieporządku i w bezużyteczney dla siebie samych usługi, a niżeli podeymować nudną pracę czytania, lub dawać wstęp do tego komu innemu. Zeszły niedawno prałat Bohusz, pomimo że był członkiem kapituły wileńskiey, wiele jednakże czynić musiał zachodów, nim otrzymał pozwolenie na sporządzenie treści aktów kapitulnych, chociaż nie dla siebie tę robotę przedsiebrał, i exemplarza jey na partykularny użytek zatrzymywać nie miał i nie zatrzymał. Były poniekąd dawniey słuszne przyczyny do ostró-

żności tego rodzaju. Chciwość, upoważniana nawet przywilejami prawa upadkowego (ius caducum), czatowała na publiczną własność funduszów, a pieniactwo zagrażało spokoyności wszelkich posiadaczów. Trzeba było kryć się z archiwami, ażeby nie dać powodu do zakłócenia siebie. Zniknęły źródła tego nadużycia: ale długo jeszcze podobno czekać potrzeba, ażeby wyszło na jaw to wszystko, co zostaje ukrytem po rozmaitych archiwach, a co do wyjaśnienia historyi krajowey, w wielorakich względach, istotnie jest potrzebnem.

Chcąc porządnego cokolwiek i w sposobie systematycznym, z dziejów krajowey dobroczynności przeszłych czasów ułożyć, nigdzie nie można jeszcze znaleźć odpowiednich do tego celu, zupełnych i dokładnych materyałów. Ale dają się natrafiać tu i owdzie, mniey więcey wyraźne ślady, które postanowiliśmy do siebie zbliżyć i w jedno objęcie zgromadzić, aby służyły za niejaki początek do dalszych badań tego rodzaju. A ponieważ o funduszach i dziełach dobroczynnych, naywięcey znajduje się wspomnień, z powodu pochwał pojedyńczych osób: zatem do tworzenia zbioru naszego, za naydogodnieyszy uznaliśmy porządek nazwisk czyli abecadłowy. Nie wątpim, że ten porządek naymniey jest pożyteczny, i naymniey do zainteresowania myślących ludzi przydatny: lecz w gromadzeniu samych materyałów ma przed innemi pierwszeństwo. Łatwo będzie późniey, tenże sam zbiór, w szczegułach obrobiony, sprostowany i w stan zupełnieyszy podprowadzony, rozłożyć chronologicznie i chorograficznie, i podzielić na rodzaje przeznaczeń, a tak okaże się wyraźniey, jaka w którym czasie i mieyscu była tendencya umysłu narodowego; co, gdzie, i kiedy, więcey szacowano i na przednieyszem troskliwości miano baczeniu. Nie wszyscy bez wątpienia ci, co jakiekolwiek robią publiczne ofiary i dobroczynne lub pobożne fundusze, są zasługującymi na rzetelną chwalę; częstokroć próżność lub osobisty interes, mogą do tego powodować: ale w samym wyborze czyimkolwiek środków, sposobów i celów, zawsze daje się rozpoznać duch czasu i charakter przemagającego w kraju przeświadczenia. Dla tego wszelkie ofiary i dzieła, na przeznaczenia pobożne i dobroczynne, przedsiębrane i uskutecznione, bez różnicy na rozmaitość mniemań, wielkie czy małe, i w jakim bądź czasie i mieyscu czynione, zawsze są interesującym dla historyi przedmiotem.

Źródła, z których do Skazówki naszey wzięte materyały, są następujące:

Dzieła drukowane.

Zbiór praw Konarskiego, zwany *Volumina legum*, z kontynuacyą do ósmego tomu. Czytał *Brunon* Suchecki. Znak tego źródła we skazówce V, L. — B, S.

Nota. Fundusze niewiadomych fundatorów, wyrażają się pod nazwiskami królów, powagą których zostały potwierdzone.

Niesieckiego, Korona polska. T. I. II. czytał *Jan Piotr Bohdanowicz* Dworzecki. Znak N. — D.

Nota. Fundatorów dawnych, mianowicie z wieku XI i XII, o których Niesiecki z wielką niepewnością wzmiankuje, opuścił: jednakże takich nie wiele.

Niesieckiego T. III. i IV. czytali, *Leander* Kozłowski, *Michał* Podczaszynski i *Piotr* Zdanowski. Znaki, N. — L, K. || N. — M, P. || N. — P, Z.

Dunczewskiego, Herbarz wielu domów. Obadwa tomy czytał *Brunon* Suchecki. Znak, D. — B, S.

Kognowickiego, Życia Sapiehów. Trzy tomy czytał *Leon* Rogalski. Znak, K — L, R.

Provincia Litvana ordinis S. Francisci reg. obs. sub titulo S. Casimiri secundum observationes mathematicas geographice delineata *przez F. Q. a rytowana w Nieświeżu przez H. L. około roku* 1787. Z tey mappy zrobił wypisy *Leon* Rogalski. Znak, P, L. — L, R.

Rękopisma.

Lustracya Collegium akademickiego wileńskiego *anno* 1773 *novembris* 17 dnia, po promulgowaney bulli rozpoczęta, *anno* zaś 1774. *ianuarii* 13 dnia skończona, przez Andrzeja Pomarnackiego sędziego ziemskiego województwa smoleńskiego i Kajetana Podbereskiego skarbnika województwa wileńskiego lustratorów rzeczypospolitey. Rękopism znaydujący się w Bibliotece uniwersytetu wileńskiego. Czytał *Adam* Rogalski. Znak, L, C. — A, R. = Tenże dał wypisy z różnych źródeł, w co wchodzą Kroniki, Bielskiego, Kromera, Stryjkowskiego; wiadomość genealogiczna o domie Brzostowskich przez Pawła Brzostowskiego, i rozmaite pisma. Znak tego źródła, R, Z. — A, R.

Summaryusz funduszów i dokumentów plebanijom łacińskiego obrządku dyecezyi wileńskiey służących, przez Xiędza *Gedeona* Hajewskiego, bazyliana, doktora filozofii, w archiwum dyecezalnem ułożony roku 1797. Rękopism w temże archiwum znaydujący się we dwóch tomach *in folio.* Czytali *Adam* Rogalski i *Leon* Rogalski. Znak, H. — A, R. || H. — L, R.

Summaryjny wypis, z protokółów aktów kapituły katedralney wileńskiey od roku 1501 do roku 1783 października 22, przez X. *Xawerego* Bohusza, prałata kantora teyże katedry uczyniony. Rękopism znaydujący się w Bibliotece uniwersytetu wileńskiego. Czytał *Piotr* Zdanowski. Znak, B. — P, Z.

Bibliotheca Radiviliana. L. IX. N. 30. Pod tym tytułem rękopism *in folio*, zawierający kopije różnych listów i wyszczegulnienie niektórych pobożnych funduszów przez xiążąt Radziwiłłów poczynionych, znaydujący się w archiwum ordynacyi Nieswiezkiey, będącem teraz w Wilnie w domu zwanym Kardynalia przy kommissyi Radziwiłłowskiey. Czytał *Brunon* Suchecki. Znak, B, R, L, IX. N. 30. — B, S.

Akta kommissyi sądowey edukacyyney w Wilnie, jakie w potocznem odbywaniu interesów, od początku roku teraznieyszego 1820 ukazały fundusze, z tych pisarz tey kommissyi *Michał* Dmochowski, wiadomość redakcyi udzielić raczył. Znak, A, K, S, E. — M, D.

Przy wymienieniu tych źródeł, oświadczamy winne podziękowanie tym, co wchodząc w nasz zamiar ułożenia następującey tu skazówki, skuteczną i istotną wyświadczyli pomoc, przez pilne odczytywanie rzeczonych źródeł, i robienie z nich, wedle jednostaynego planu, wypisów. Prosimy teraz wszystkich, którzy to równie za pożyteczne uznać mogą, i w zręczności do podobney znaydą się roboty, aby, do wzbogacenia zbioru naszego, wypisy tego rodzaju udzielać raczyli.

A.

Abrahamowiczowa, Katarzyna, pisarzowa polna W. X. Lit., 20000 zł. klasztorowi XX Dominikanów wasiliskich zapisała r. 1662. V, L. 4. s. 895. — B, S.

Adamkowicz, Kazimierz, 1707 r. uczynił na kościoł postawski legacyą. H. — A, R.

Akszak czyli Axak, Stefan, sędzia ziemski kijowski, na fundacyą OO. dominikanów w Kijowie 20,000 dał około roku 1626. N. — D.

Alexander, Jagiełło, W. Xiąże Litewski, folwark Balthokiemie i dwie karczmy w Wilnie nadał kościołowi ś. Ducha, przywilejem 1494 junii 12. A, K, S, E. — M, D.

— — fundował Bernardynów w Połocku r. 1498. P, L. — L, R.

— — r. 1500. approbował nadanie dóbr przez poprzedników uczynione kościołowi katedralnemu wileńskiemu. B. — P, Z.

Alexander król r. 1501 uczynił fundusz na plebaniją Brasławską, który Zygmunt III we wszystkim potwierdził z dodaniem 2 kop gr. lit. i jeziora Bawcę zwanego. H. — A, R.

— — kościoł ś. Ducha w Wilnie, po odstąpieniu X. Korczaka plebana tamtoczasowego, XX. Dominikanom nadał, a na zbudowanie klasztoru, plac, na którym była plebanija i cztery karczmy w Wilnie i źródło Winger czyli Węgry przeznaczył, przywilejem 1501 *feria 2. prox. post festum nat. S. Stanislai.* Autentyk na pargaminie z pieczęcią wiszącą znay duje się w klasztorze ś. Ducha. A, K, S, E. — M, D.

— — Altaryą w Trokach pod tytułem ś. Michała ze wszystkiemi intratami, jak wprzódy do Xdza Korczaka należały, dla klasztoru ś. Ducha XX. Dominikanów wileń. nadał przywilejem 1503 roku. A, K, S, E. — M, D.

— — roku 1503 na kościoł remigolski nadał majętność Kępę Ostrów zwaną. H. — L, R.

— — roku 1503, potwierdził dawne i nadał nowe fundusze na plebaniją kowieńską. H. — L. R.

— — 1506 kościołowi eyszyskiemu karczmę z dochodami nadał. H. — A, R.

— — na altaryą radziwiłłowską w Meyszagole nadał karczmę w tém miasteczku. H. — A, R.

— — na kościoł dubiński pewną służbę nadał. H. — A, R.

— — na plebaniją poswolską, indykta 2 mca marca 27 dnia, nadał cztery ziemie w województwie trockiem leżące: 1ą Czeczewicką, 2gą Radnikowicką, 3cią Stemkorowicką, 4tą Wyburycką: co potém Zygmunt I, roku 1536 februaryi 2 potwierdził. H. — L, R.

— — indykta 3 apryla 29, nadał na kościoł eyszyski Bożego Ciała dwie pustosze w powiecie eyszyskim leżące: jedna Hrozowszczyzną a druga Maciejowszczyzną zwane. H. — L. R.

Amadey, Msurowski, dziedzic na Rudołowicach, kościoł tamże fundował, i do niego własne dobra Bystryowice, Woczkowice, Tuligłowy, Węgierkę przyłączył r. 1393. N. — D.

Ambrożewicz, Maciey, 1585 r. grunt nazwany Stonistey jezuitom za kop 2 i groszy 10 nadał. H. — A, R.

Amenda, Stanisław, kościoł w Olkuszu wystawił, kaplicę loretańską z fundamentu wywiodł i ozdobił, około roku 1638. N. — D.

Amenda, Zuzanna, OO. reformatów na przedmieściu krakowskiém fundatorka. N. — D.

Andruszkowicz, Maciey, r. 1497 kościołowi woystomskiemu poddanego nadał. H. — A, R.

Andrzejewicz, Iwan, podskar. nadwor. r. 1553 na plebaniją nowogródzką 2 sianożęci *in vim* dziesięciny przeznaczył. H. — A, R.

Andrzejewicz, Mikołay Michna, r. 1521 uczynił fundusz na kościoł turgielski. H. — A, R.

Andrzejowicz, Bohdan, 1491 kościoł niestaniski fundował, nadając dwór Miadzioł z 14 poddanymi i dziesięcinę. H. — A, R.

Anduskiewicz, Marcin, 1519 część swoich gruntów na altaryą meyszagol. zapisał. H. — A, R.

August II król. W Tylży kościoł *de nova radice* wystawiony i folwarki Liworniany, Zaścianek i Sudki darowano kościołowi r. 1699. V, L. 6 s. 79. — B, S.

— — fundusz pijarów i szkołę w Szczuczynie mazowieckim approbował r. 1703. V. L. 6. s. 106. — B. S.

— — 1709 na kościoł kalwaryyski 4 place i 3 włoki gruntu nadał. H. — A, R.

— — darował na ubogich głodem ginących summę 20,000 zł. pol. r. 1716. — V, L. 6. s. 194 — B, S.

— — w Zbuczynie przy kościele założona altarya SS. Aniołów stróżów r. 1717. — V, L. 6. s. 298. — B, S.

— — w Zbuczynie do dyecezyi krakowskiey a ziemi łukowskiey należącym, pobożna osoba wystawiła altaryą SS. aniołów stróżów przy kościele, r. 1717. — V, L. 6. s. 298. — B, S.

— — zatwierdził OO. kamedulów wygierskich w dobrach królewskich, fundowanych roku 1717. — V. L. 6. s. 326. — B. S.

— — przyłączył do infułacyi kodeńskiey plebaniią huszczańską w województwie brześciańskiém dyecezyi łuckiey leżącą r. 1717. — V. L. 6. s. 326. — B, S.

— — w Wilnie założone panny Wizytki za Subocz ulicą r. 1717. — V, L. 6. s. 327. — B, S.

— — w Słonimie fundowani XX. jezuici i nadana ulica z domami od appanasowskiey ku tatarskiey idąca 1717. — V, L. 6. s. 327. — B, S.

— — w Tylży approbowano fundacyą XX. jezuitów i nadane dobra, Litowiany, Juszkańce, Zaścianek, Sutki, r. 1717. — V, L. 6. s. 327. — B, S.

— — w Warszawie założono klasztor XX. pijarów, i przywiley na drukarnią nadany r. 1726. — V, L. 6. s. 458. — B, S.

— — roku 1732. zamek w Wieliczce odnowił, zbudowany przez Kazimierza. R, Z. — A, R.

August III. król. W Połocku XX. jezuici wedle konstytucyi r. 1717 otrzymali potwierdzenie r. 1736. — V, L. 6. s. 631. — B, S.

— — roku 1747. przez X. Honestego obdarzył plebaniją brasławską. H. — A, R.

B.

Babecki, Jędrzey, kanonik smoleń. pro. w Wielkiem Xiążu r. 1963 ołtarzami i bogatym sprzętem przybytki bozkie zdobił. N. — D.

Bąkowski, Paweł, S. J., nowicyatu krakowskiego dobrodziey, który roku 1602 pewną summą pieniędzy w potrzebie gwałtowney ratował. N. — D.

Bąkowski, Jan Ignacy, podkomorzy chełmiń., później wojewoda pomorski, podskarbi ziem prus. star. brodnicki, skarszewski, borzechowski, nakoniec wojewoda malborski, w Kiszporku pod tytułem. ś. Ducha rezydencyą OO. Reformatom r. 1685 fundował; a przedtém r. 1666 w Gdańsku pod tyt. ś. Antoniego Padewskiego tymże OO. z gruntu i kościoł i klasztor wystawił. Dobrodziey jezuitów gdańskich. N. — D. || V, L. 5. s. 576. — B, S.

Bąkowski, Jan, chorąży malborski, starosta kiszewski, jezuitom gdańskim na wystawienie kościoła szotlandzkiego, 5,000 dał. N. — D.

Bąkowska, żona Jana chorążego malborskiego star. kiszewskiego, kościoł szotlandzki apparatem pięknym przystroiła: była to Dorota Żalińska kasztelanka gdańska. N. — D.

Bąkowskich, herbu ryś, przodek, fundator Kartuzów blizko Gdańska. N. — D.

Bal, Michał, z. ś. Franciszka ord. min. de observ., konwent samborski w rzeczy doczesne należycie opatrzył. N. — D.

Bal, Piotr, podkomorzy sanocki, r. 1614 jezuit. krosień. fundacyi znaczne początki założył, i bibliotekę temuż mieyscu oddał, w Sanoku zakonnikom ś. Franciszka kościoł i klasztor po spaleniu się wystawił, a gdzie indziey siła domów bożych. N. — D.

Balcer, Jan, rotmistrz i sekretarz Batorego króla, kosztem swym zbroyne hufce żołnierzy na ratunek oyczyzny posyłał. D. 305. — B, S.

Baliński, Jerzy, sędzia malborski potém chorąży, na domy bozkie był szczodry. N. — D.

Baliński, Stanisław, star. sądowy malborski, r. 1671 zapisał testamentem xięgi bibliotece malborskiey jezuickiey. N. — D.

Baranowski, herbu rawicz Stanisław, kościoł w Minodze ozdobił, przy drugim w Skale u panien ś. Jędrzeja, kaplicę ś. Stanisł. bis. krak. wymurował i kapłana przy niey fundował. N. — D.

Baranowski, Stanisł. opat tyniec. zakonu ś. Bened. przedtém prob. tuchowski, OO. Dominikanom w Opatowcu, od swoich przodków osadzonym, znacznie fundacyi przyczynił, i kościoł tyniecki w apparat kościelny przystroił. N. — D.

Baranowski, Woyciech, arcybiskup gnieźnień. i prymas, seminarium na kleryków w Pułtusku fundował, blebaniją królewiecką, folwarkiem Pąkowo i biblioteką opatrzył, i mieszkanie murowane swym kosztem wyniosł: kollegium jezuitów tamże czwartą prawie część przyczynił. N. — D.

Barcikowska, Jadwiga, dobrodzieyka jezuitów rawskich: umarła r. 1708. N. — D.

Bartochowski, w Poznaniu kamienicy swey pod zamkiem na klasztor zakonnikóm ś. Franciszka *conventual.* poznańskim ustąpił. N. — D.

Baryczka, Jacek, doktor i prowincyał zakonu kazn. w Warszawie, teologiją i filozofiją dla swoich fundował, kościoł i klasztor budować zaczął. N. — D.

Baryczka, Jerzy, ozdobił kościoł warszawski ś. Jana. N. — D.

Baryczka, Stanisław, brat Jacka, szczodrobliwym był na zakon ś. Dominika w Warszawie, i na PP. zakonu ś. Teresy warszaw., jako fundator, ołtarze i kościoły, osobliwie ś. Jana w Warsz., ś. Józefa i ś. Krzyża od niego wyniesione. N. — D.

Baryczka, Stanisław, na Małachowicach i Czornowie dziedzic, podczaszy czernihowski, sekretarz królewski, OO. Dominikanów warszawskich bibliotekę xięgami napełnił, i na inszych duchownych łaskaw. N. — D.

Baudouin X. dołożył starania, że szpital w Warszawie pod imieniem Dzieciątka Jezus był założony i udarowany dobrami Kręczki, Umiastowo, Klimonty i Falki w ziemi warszawskiey r. 1764. — V, L. 7. s. 373. — B, S.

Bawor, z Baworowa herbu strzała, r. 1315 klasztorowi *aureae coronae* czyli *spineae coronae* pięć majętności zapisał. N. — D.

Bełżecki, Jan, podkomorzy, potém kasztelan halic. dobrodziey xięży jezuitów przemyśl. N. — D.

Bełżecki, Alexander Stanisław, wojewoda podolski, starosta bełski i szydłowiecki, dobrodziey jezuitów lwowskich i kościoła sandomirskiego. N. — D.

Bełżecki, Ewaryst Jan, star. wyszogrodzki, dworzanin królewski, jezuitom lwowskim kilka tysięcy zapisał. N. — D.

Bełżecki, Jan, dworzanin króla Stefana, kościoł w Magierowie wystawił. N. — D.

Berdowski, 1632 na kościoł łaukieliszski 4,000 testamentem zapisał. H. — A, R.

Berg, Władysław Franciszek, Szenebarski kościoł w swoich dobrach dziedzicznych oddał jezuitom przed rokiem 1667. N. — D.

Berzewicz, Jan, w Sierpsku złoty łańcuh z tablicą srebrną od siebie ofiarował obrazowi. N. M. P. N. — D.

Beynart, X. Ambroży, kanonik wileń., założył w Wilnie bursę dla ubogich studentów, pod zawiadowstwem kapituły: jakowy fundusz za wolą wizytatora dyecezyi z dochodów biskupich powiększono roku 1606. Tenże na różne szpitale i osobno na wyposażenie ubogich panien poczynił wieczyste fundusze. Ostatni fundusz przez kapitułę wileńską obliczony r. 1619. wrześ. 11. B. — P, Z. || N. — P, Z.

Beynart, Stanisław, skarbny W. X. Lit., fundował klasztor i kościoł XX. Dominikanów w Poporciach. Autentyczny fundusz *erectionis et dotationis* r. 1649 maja 21 datowany, a tegoż roku i miesiąca dnia 29 w trybunale głównym W. X. Lit. przyznany, znayduje się w klasztorze w Poporciach. — A, K, S, E. — M, D. Takowy fundusz, pod tytułem nowicyatu, z dobrami Poporcie i Kozakiszki w województwie trockiem, a Tumiłowicze w powiecie oszmiańskim, approbowany roku 1768. V, L. 7. s. 864. — B, S.

— — tenże jezuitów w Poszawcach założył. N. — P, Z.

Beyner, Marcin, krayczy województwa trockiego; jego synowie fundowali XX. Bazylianów prowincyi litewskiey, około r. 1700. D. II. 420. — B, S.

Białozor, Gabryel, podkom. upit., r. 1626 na kościoł pogirski fundusz legował. H. — A, R.

Białozor, Jerzy, biskup smoleński, na gwałtowną rzeczypospolitey potrzebę 20,000 zł. do skarbu zaliczył i ofiarował darem r. 1658. V, L. 4. s. 558. — B, S.

Białozorowie, Krzysztof i Joanna Elżbieta z Isaykowskich, starostowie upitscy, fundowali kościoł i klasztor XX. Dominikanów w Duniłowiczach, zapisem 1683 junii 13 datowanym, a 1788 w trybunale gł. W. X. Lit. przyznanym i zaprzysiężonym. A, K, S, E. — M, D.

Bieganowski, Mikołay, kasztelan kamieniecki, starosta janowski i mostowski, trzy klasztory OO. Refor. fundował, we Lwowie zgruntu, w Lublinie i w Kazimierzu: a do zamoyskiego znacznie się przyłożył. N. — D.

Biegański, Stanisław, sekretarz królewski, fundował OO. Franciszkanów w Postawach koło r. 1640. N. — L, K.

Bieliński, Franciszek, miecznik koronny, w dobrach dziedzicznych Strzegocinie w ziemi zakroczymskiey fundował jezuitów r. 1677. V. L. 5. s. 485. — B, S.

Bieliński, Franciszek, marsz. nadw. kor. podskarbi ziem pruskich, kościoł w Warszawicach dobrach swoich w dyecezyi poznańskiey fundował r. 1736. V, L. 6. s. 670. — B, S.

Bieliński Stefan, kościoł w Porembiu apparatem przyozdobił N. — D.

Bidziński, Stefan, wojewoda sandomirski, starosta żarnowicki i skalski, szpital na ubogich skaleczonych albo laty podeszłych żołnierzy fundował i 100,000 na to wyliczył; do kon-

wentu pinczowskiego OO. Reformatów erekcyi, znacznie się przyczynił. N. — D.

Bidziński, Stefan, wojewoda sandomirski, na wykupno z niewoli nieprzyjacielskiey szlachty województwa sandomirskiego 100,000 złotych dał. r. 1699. V, L. 6. s. 64. — B, S.

Bildziukiewicz, Mikołay, na ozdobę ołtarza ś. Ignacego u ś. Jana w Wilnie, wniósł na kamienicę swoję zł. 6,000. L, C. — A, R.

Bildziukiewicz, Tomasz, woyt wileń., na ozdobę ołtarza ś. Ignacego w kościele ś. Jana w Wilnie, wniosł na swoję kamienicę zł. 15,000. L, C. — A, R.

Bintakowa, Małgorzata, 1521 na altaryą meyszagol. sianożęć zapisała. H. — A, R.

Błuś, Piotr z Olechny, 1699. r. pleb. nowomieyskiemu plac dworny, organiście plac na dóm i ogród nadał. H. — A, R.

Błędowski, półkownik, na kongregacyą Opatrzności boskiey we Lwowie przy kościele jezuickim 6,000 testamentem naznaczył. N. — D.

Bledziewicz, Paweł, 1743 r. altaryście horodyskiemu zł. 30, na 2 cerkwi po zł. 10 przeznaczył. H. — A, R.

Bliskowski, Zbigniew, starosta żytomirski, rotmistrz, r. 1681 kościoł lwowski jezuicki obiciem przyozdobił i szczodrą ręką wspomagał. N. — D.

Z *Bnina*, Jędrzey biskup poznański, w r. 1438. wymurował kollegijatę Panny Maryi w Poznaniu, kościoły także w Dolsku, Krobi, Kozłowie, Bninie miasteczku. Na ubogich hoyną ręką sypał jałmużny: posagi ubogim panienkom opatrywał: wdowóm, sierotóm, tajemne dawał pieniężne ratunki. N. — L, K.

Bobola, Jakób, kawaler jerozolimski, dziedzic na Piaskach wielkich i małych i na Zagajowie, dobrodziey kościoła katedralnego krakowskiego, kościoł wszystkich ś. jego kosztem wymurowano, który też dochodami i kościelnym apparatem opatrzył: Probostwo tamże ufundował. N. — D.

Bobola, Jakób, podczaszy sandomirski, fundator konwiktu przy kollegium sandomirskim, kędy i kaplicę ś. Ignacemu wystawił i ozdobił. N. — D.

Bobola, Jędrzey, podkomorzy koronny, star. pilźnieński, dybowski, gniewkowski, na wszystskich zakonników dobroczynny, szczegulniey jezuitów łaskami swemi ubogacał, kościoł warszawski jego hoynością powstał, na którego dokończenie nie małą summę testamentem zapisał: jezuitom krosień, 5,000 do funduszu przydał, jednakowe kielichy i monstrancye srebrne do kościoła rozdał. N. — D.

Bobola, Kasper, kanonik krakowski, sekretarz koronny, kaplicę ś. Ignacemu przy kollegium krakow. wystawił, blisko 10,000 na nich wydawszy, krom tego, co temuż kolleg. wyliczył. N. — D.

Babola, Woyciech, podkomorzy przemyśl., dobrodziey jezuitow przemyśl. i krosień. N. — D.

Bodzanta, biskup krakowski. Na fabrykę kościoła katedralnego w Krakowie, xięża tamteysi połowę swych dochodów ustąpili, lecz ich biskup Bodzanta, uwolnił, sam swym kosztem też rzecz zastępując. r. 1433. V, L. 1. — s. 102. — B, S.

Bodzęta, arcybiskup gnieznień, wikaryuszom uniejowskim mieszkanie wystawił i nadał roku 1384. kaplicę w Gnieźnie fundował i nadał. N. — D.

Bodzęta, Jan Chryzostom, kanonik gnieznień. i krakow. kaznodzieja katedralny, dobrodziey OO. Kamedułów pod Krakowem, i dał im liczną bibliotekę. N. — D.

Bogorya, Jarosław, arcybiskup gnieźnieński, wprzódy rektor akademii bonońskiey, kościoły drewniane nowe z fundamentu wyprowadził w Gnieźnie, w Kurzelowie, w Opatowie i Skotnikach dziedzicznych swych dobrach, w Uniejowie kościoł P. M. kanonikami osadził i nadał, tamże probostwo przy kościele ś. Mikołaja fundował, i OO. Bened. puścił w r. 1370, wieś przydawszy Biedrzyków. W Kaliszu kollegijatę naprawił i dwie wsi do niey przyłączył, Tyniec i Dopczyce. Kościoły w Budyowicach, w Pabiianicach ś. Stanisława, w Krakowie na zamku ś. Jerzego dziesięcinami opatrzył, toż uczynił i krzepickiemu kościołowi, wiele parafiy kościelnym apparatem wzbogacił. Kościoł kazimierski w archidyecezyi swey roku 1375 nowym dochodem opatrzył. N. — D.

Bogorya, Mikołay, wojewoda sandomirski, wsi Juxyce i Rzeplice zapisał klasztorowi miechowskiemu, a koprzywnickiemu kilka wiosek. Za

Kazimierza sprawiedliwego w wieku XII. N. — D.

Boglewski, Mikolay, sędzia ziemski czerski, dobra swe dziedziczne OO. częstochowskim zapisał. N. — D.

S. *Bogumił*, arcy biskup gnieźnieński, wystawił kościoł w Dobrowie między Nyrem i Wartą rzekami. Z prowentów biskupich, podupadłych ludzi chętnie dźwigał, ratował ubogich. Klasztor koronowski zakonu cystercyeńskiego uznaje go za swego pierwszego fundatora, ile, że mu ś. Bogumił pięć wsi swoich dziedzicznych, wiecznemi czasy zapisał, i dziesięcinę z czternastu innych naznaczył, koło r. 1280. N. — L, K.

Bogusz, syn Mieczysława, wraz z żoną swoją zapisał Wolimirowi biskupowi kujawskiemu i tameczney katedrze wiecznemi czasami dobra Powsino, Lubanie, Migrod, Sitno, Rudawę, Pomorzany, Młyn, około r. 1260. D. II 272. — B, S.

Bogusz. Elżbieta z Ziemblic Boguszówna żona Zygm. Myszkowskiego marsz. W. koron. w Pinczowie szpital swoim kosztem wymurowała pod tytułem ś. Elżbiety i nadała OO. Paulinom; tamże kilka tysięcy dała; w Krakowie na Skałce teologiczne studyum dla nich fundowała, monstrancyą w kościele ś. Tróycy krakow. złotą koroną ubogaciła: kościoły częstochow. i ś. Krzyskie w bogaty apparat przystroiła. N. — D.

Bogusz, Marcin, podkomorzy podolski, fundował w kamieńcu OO. karmelitów bosych. Umarł r. 1705. N. — D. || D. II 273. — B, S.

Bohdan, Andrejowicz de Ponizawy, 1497 na kościoł niestaniski zapisał folwark Miadzioł z 14 poddanymi, dziesięcinę z Lipieliszek, dwa kamienie wosku ze dworu niestaniskiego, karczmę, oprocz którey żadna inna być nie może. H. — A, R.

Bohdanowicz, Janusz Sokoliński, r. 1595 na kościoł sokoliński część zboża z dóbr swoich wieczyście przeznaczył. H. — A, R.

Bohdanowicz, Michal, budow. orszań., r. 1743 na kościoł stołowicki testamentem zapisał zł. pol. 1000, z obowiązkiem, aby msza śpiewana była co miesiąc za dusze zmarłych. H. — L, R.

Bohdanowiczowie, Stanisław i Symon, r. 1502, przy kościele meyszagolskim fundowali altaryą ś. Tróycy, nadając 3 place w miasteczku, gruntu z łąkami włok 5. — Z dóbr swoich corocznie na utrzymanie altarzysty 3 kop gr. lit. miednicę od 10 kamieni miodu naznaczyli. H. — A, R.

Bohowityn. Maryanna z Bohowitynów Łoasiowa kościoł łucki fortuną swą dźwignęła. N. — D.

Bohusz, Adam, pisarz grodz. wiłkom., 1757 na altaryą szatską zapisał na majętnościMityanowszczynie zł. 8000. H. — A, R.

Bohuszowa, Barbara, 1759 na kościoł horodyski zł. 2000, zapisała. H. — A, R.

Bolesław, wstydliwy, król, w roku 1237 kościoł XX. Franciszkanów w Krakowie, a roku 1259 w Zawichoście kościoł i klasztor dla panien ś. Klary z nadaniem 25 wsi fundował. R, Z. — A, R.

Bona, królowa, 1534 pleb. chorowskiey dziesięcinę naznaczyła. H. — A, R.

Bona, królowa, roku 1536, augusta 25, nadała ogrod w miasteczku Meyszagole na altaryą smietaninską, w kościele meyszagolskim będącą. H. — L, R.

Boner, Seweryn z Balic, dziedzic na Ogrodzieńcu i Kamieńcu, kasztelan biecki, żupnik i wielkorządca krakowski, starosta oświecimski, zator. biec. rabsztyński, wschowski i oycowski, kaplicę ś. Jana chrzciciela u Panny M. w krakowskim rynku wspaniale ozdobił: ołtarz ś. Stanisława na Skałce cały swym kosztem wyzłocił. N. — D.

Boratyński, 1728 na kościoł łukonolski pół placu swojego naznaczył. H. — A, R.

Borkowski, herbu Nowina, Marcin, pis. gr. przemys. i podwojewodzy, potém sędzia lwow. w Zdarze kaplicę fundował. N. — D.

Borkowski, herbu grzymała, Stanisław, S. J., rektor kollegium ś. Piotra, któremu z własney swey cząstki 6000 udzielił. N. — D.

Borowski, herbu lis, Marcin Kazim., kasz. gdań. star. grudziądzki, hoyny na ubogich. N. — D.

Borowski, herbu lubicz. Bogumiła Anna Meynartowiczowa cześnikowa lidz. na kościoły, zakonników i ubogich szczodra. N. — D.

Borowski, 1710 kościołowi birżańskiemu 1000 zł. legował i wyderkafem po 50 co rok wyznaczył. H, A, R.

Boryszewski, Jędrzey, arcyb. gnieźń., probostwo

i mansyonaryą w Łasku fundował. N. — D.
Boryszewski, Piotr, her. rawicz, umarł 1487 r., wszystkie swe dobra na ubogich rozdał. N.—D.
Borzykowski, h. łodzia, Piotr, na domy boskie był dobroczynny. N. — D.
Bosakowski, Franc., regent grodz. kalis., na sług boskich był dobroczynny, N. — D.
Branicka, Anna, za Sebastyanem Lubomirskim kasztelanem woynickim, starostą sandomirskim, i spiskim, PP. Dominikanki na Grodku w Krakowie fundowała i nadała, a na same mury więcey niż 65,000 wydała w r. 1634, OO. Dominikanom w Bochni summę znaczną zapisała na roczną prowizyą, płockim zaś srebro swoje; Kamedułom pod Krakowem barwę zakonną co rok dawała: szpitale krakowskie iałmużną opatrywała. N. — D.
Branicki, herbu gryf, Jaczo albo Jaxa, xiąże serbii (raczey sierpski) przodek Branickich i innych tego herbu, pewne grunty czy wioski przyczynił podług Miechowity. Długosz go zowie hrabią Jaxa. Przed r. 1159, iego synowie kościoł Jędrzejowski założyli, N. — D.
Branicki, Wierzbięta, hrabia z Branic, stolnik krakowski, Star. Sanocki, kościół w Ruszczy wystawił i dochodami go nadał, probostwo, scholasteryą, prebendę — i czterech wikaryuszów wystawił r. 1417, N. — D.
Bratkowski, Jan, dwie cerkwi, iednę w Klepaczach, drugą w Bohdaszowie wystawił. Umarł 1703, N. — P, Z.
Bratkowski, Łukasz, kanonik Kujawski i Warmiński, altaryą fundował. N. — D.
Bratoszewicz, Proboscz archikatedralny gnieznieński, w miasteczku Bratoszewicze wymurował kościoł i hoynie go uposażył, około r. 1750, D. — II. 427. — B, S.
Breza, Woyciech Konstanty, starosta nowogródzki, kamienicę klasztorowi PP. Benedyktynek poznańskich, z uliczką osiadłą nadał: podobnież druga kamienica z placem kozłowem nadana r. 1677. V, L. s. 5. 486. — B, S.
Breza, z Goreja Woyciech, założył kościół przy cudownym obrazie skrzetuskim w starostwie nowogródzkiem r. 1685. V, L. s. 5. 724. — B, S.
Brezowa, Jadwiga, r. 1610. kościołowi kowieńskiemu kamienicę na ulicy wielkiey leżącą zapisała. H. — L, R.
Brodowski, Mikołay jezuita, dobrodziey kol. lubel. Um. w Gdań. r. 1701. N. — D.
De Brody, hrab. Wszebor, Swiętosław, Krystyn, her. Brodzic, dziesięcinę z dóbr swoich kościołowi płoc. zapisał. N. — D.
Brolniccy, r. 1632. na kościoł nowogródzki zł. 150. legowali na Boracinie. H. — A, R.
Bronicka, 1648. rozpisała testamentem fundusz na różne szpitale i plebaniją nowogródzką. H. — A, R.
Broniewski, h. Tarnowa, Stanis. na Biezdziedzie, chor. i koniuszy przemys., star. medyc., dobrodziey klasztoru PP. w Bieczu, w Tuchowie, i Prochniku, szpitala, OO. Bened. na łysey górze u ś. krzyża, PP. zakon. w Żarnowie, kościołów w Biezdziedzie i Piotrkowicach, i in. N. — D.
Bronikowski, Stanisł., kanon. i offic. przemys., proboszcz sambor. r. 1677 bibliotekę swą jezuitom przemys. darował. N. — D.
Bronisz, wojew. poznański, r. 1234. Paradys opactwo Cystersów na granicy szląskiey fundował. — R, Z. — A, R. || N. — D.
Bronisz, Siegniew, hrabia, kasz. Czechow. fundował w dobrach swych dziedzicznych Gozdzikowie zakon Cystersów w dyec. poznań. r. 1240, i dobrami Gozdzikowem, Liną, Kłodawą, Kortyką i Paleńcem opatrzył. Długosz zowie go Dyonizym. N. — D.
Broniszewski, Sebast. pisarz grodz. radziejów. w Chodzcu fundował ołtarz. N. — D.
Brudecki, Prokop, dziekan kalis., pleban soboc. jezuitom kalis. przyczynił biblioteki. N. — D.
Z Brudzewa, Gerard Jarand., dobrodziey OO. Bernardynów bydgos., i w Warcie, który swemi jałmużnami dźwignął r. 1480. N. — D.
Brustowicz, Stanisław, 1518, na altaryą meyszagol. poddanego zapisał. H. — A, R.
Brzechffa, Jan, star. krzeczow., jez. krakow. ś. Piotra znaczną summę zapisał. N. — D.
Brzechffa, Rafał, chor. krakow. więcey niż 12,000 na różne fundacye i dobre uczynki wysypał. Dobrodziey jez. krakow. ś. Piotra. Um. r. 1689. N. — D.
Brzeznicki, Jan, ten wystawił kościoł, na którego poświęceniu był święty Stanisław Szczepanowski biskup krakowski za czasów Bolesława śmiałego. D. II. 245. — B, S.

Brzostowski, Cypryan Paweł, między r. 1612 i 1690 kościoł augustyanów w Michaliszkach wymurował. Pomnożył fundusz jezuitów w Mińsku i obraz P. Maryi do kościoła ich ofiarował. Akademii wileń. 50,000 zł. darował, a przy kościele ś. Jana altaryą fundował. Pałac w Wilnie na ulicy biskupią zwaney wymurował. R. Z. — A, R. || N. — D.

Brzostowski, Jan, założył w wojewódz. wileń. w mieście Michaliszkach klasztor XX. Augustyanów: syn zaś jego Cypryan Brzostowski dokończył ten zakład i licznemi nadał dobrami r. 1653. V, L. 4. s. 423. — B, S. || N. — D.

Brzostowski, Jan Władysław, między r. 1646, a 1710, wspólnie z żoną fundował w Datnowie XX. Bernardynów. Dworek w Trokach i folwark Lorensów XX. Dominikanom troc. na obligacyą zapisał. R, Z — A, R. || P, L. — L, R.

Brzostowscy, Robert i Anna, Kasztelanowie Połoccy czer. zł. tysiąc na kościoł w Mosarzu zapisali, dokumentem 1792 marca 8 datowanym i 10 dnia tegoż mca w trybunale przyznanym. A, K, S, E. — M, D.

Brzostowski, Konstantyn biskup Wileń. między r. 1643 — 1722 w mieyscu nazwaném Trynopol, Trynitarzów fundował. w Werkach pałac wystawił. W kościele katedralnym Wileń. w kaplicy P. Maryi od siebie wymurowaney, altaryą u ołtarza P. Jezusa fundował. R, Z — A, R.

Brzozowscy, 1678 na kościoł Ponedelski 3 włoki gruntu zapisali. H. — A, R.

Brzuchańska, Helena zapisała dla PP. Dominikanek wileńskich 800 zł. pol. r. 1678. V, L, 5 s. 631. — B, S.

Brzuchański, Stefan, sędzia ziemski słonimski fundator klasztoru XX. Dominikanów połońskich, fundusz ten 1680 xbra 28 z xiąg Trybunału głów. w Nowogródku expediowanego w widimusie znayduie się w pomienionym klasztorze. S, E. — M, D.

Buchowiecka, podkomorzyna grodzień., dobrodzieyka kościoła jez. brzes. N. — D.

Buchowiecka, Zofiia, fundatorka OO. Dominikanów w Brześciu k. r. 1680. N. — D.

Buczacki, Jan Krzysztof, kościoł buczacki ozdobił, i różaniec przy nim fundował. N. — D.

Buczyński, 1772 na altaryą S. Stefana w Wilnie zł. pol. 10,000, zapisał, aby 3 mszy na tydzień odprawiano, H. — A, R.

Bujalski, Stanisław, r. 1725, na altaryą mirs... zł. pol. 24,000, zapisał. H. — A, R.

Bułakowski, Jan, dobrodziey jezuitów kalis., r. 1659 im dobra swe zapisał. N. — D.

Bulewski, Andrzey, r. 1703, na kościoł żyżmorski zł. 500, z summy będącey u Pocieja zapisał, testamentem obligując tegoż Pocieja, aby corocznie po zł. 40 procentu na ten kościoł wypłacał H. — L, R.

Buńkowski Jan, chorąży malbor., dobrodziey jezuitów gdań. N. — D.

Burniewiczowa, Abrahamowa, 1657, na kościoł kieydański testamentem zapisała folwark Szaflerzyszki i Tomaszyszki, przy tém pieniędzy i innych ruchomości. H. — A, R.

Burniszko, Piotr, Xiądz, r. 1602, dwa domy kościołowi kowieńskiemu zapisał. H. — L. R.

Burzyński, 1783 kościołowi woystomskiemu na wikaryuszów 2, naznaczył 20,000 zł. H. — A, R.

Busiński albo raczey *Buszyńki* Jan, bis. nazareń., suffragan gnieźń., pierwszy fundator tey suffraganii, umarł r. 1541. N. — D.

Butrymowicz, Maciey, 1544 testamentem na kościoł meyszagolski jednego poddanego zapisał, H. — A, R.

Butwiłowiczowa, Zofia, r. 1494, na kościoł woystomski jednego poddanego we wsi Swiranki nadała z warunkiem 1 mszy co rok. H. — A, R.

Bykowski, h. gryf., Stanisław Jaxyc z Kossowa kasz. konar., pod. łęczyc. i star. siradz., nakon. wda siradz. kaplicę przy kościele OO. Dominikanów w Piotrkowie wystawił przed r. 1624. N. — D.

Bystram, Remigiian Ludw., chor. chełmiń. star. sobonic. i rodzyń., pot. podkomorzy pomor. dobrodziey jezuitów gdań. N. — D.

Bystrzejowski Stan. podwdzy sandomir., w dobrach swoich Czydlic kościoł z gruntu wymurował i wieżą ozdobił. N. — D.

Bzowski, Abraham, r. 1603, kościoł i klasztor XX. Dominikanów w Warszawie fundował, który *Wierzbiński* Zygmunt i Woyciech *Baryczka* ozdobiwszy biblioteką nadali, R, Z. — A, R.

C.

Cebrowski Piotr, w Podkamieniu kościoł N. M. P. OO. Dominik. r. 1464 wystawił N. — D.

Cetner Alexander, chor. podol, pot. kasztelan halic. kościoł w Podkamieniu, dobrach swych dziedzicz. z fundamentu OO. Dominik. wymurował N. — D.

Cetnerówna Zofia, Wdzianka Smoleń., we Lwowie pp. Bened. fundowała, ab adoratione nayśw. Sakramentu N. — D.

Chaleccy z Chalcza, Dominik i Konstancya z Sokołowskich, starostowie nowosielscy, — fundowali klasztor XX. Dominik. w Chołopieniczach, zapisem 1703 junii 6 datowanym, a 1705 xbra 15 w trybunale głównym W. X. Lit. przyznanym A, K, S, E. — M, D.

Chalecki z Chalcza Krzysztof, miecznik Lit. Jezuitom Grodzieńskim pałac w Grodnie wieś Horostow i folwark Kiełbasin w pcie Grodz. leżące zapisał r. 1647— OO. Franciszkanom fundacyi przyczynił. V, L. 4. s. 113. —B, S. || N. — D.

Charbicki Jan, kawaler jerozol. pod Sokalem pp. Brigit. klasztor z gruntu wymurował i nadał. OO. Bernard. klasztor dzwignął i ozdobił przed r. 1623. N. — D.

Charewicz Marcin, r. 1629 na kamienicę titulo danilewiczowska w Wilnie do ś. Jana należną wniosł zł. 500 z obligacyą, aby co piątek mszą u ołtarza P. M. bolesney odprawiano. L, C. — A. R.

Chełmski Marcyan, chor. krakow., pot. podkom. i star. ryczywol., uyski, bocheń. i wielic, akad. krakow. mnieyszemu colleg. liczną bibliotekę darował: kościoł w Bolesławiu naprawił: kaplicę guteterowską przy kośc. P. M. w rynku krakow. wybornym pędzlem odnowił, w apparat kościelny przystroił i czynszem opatrzył. Działa miedziane do Bolesławia na dzwony przelać kazał. N. — D.

Chlebowicz, raczey Hlebowicz, Mikołay kasz. wileńs.. star. onikszt., radoszkow. przedt. podstol. lit., pot. wda smoleń. w Wilnie przy koś. ś. Franciszka wystawił kaplicę ś. Michałowi: kościoł w Zasławiu nadał: OO. Bernard. w Dąbrownie fundował r. 1624 N.—D. || P, L. — L, R.

Chlebowicz, czyli raczey Hlebowicz, Jerzy Karol wojewoda wileń. kaplicę w Wilnie przy koś. ś. Franciszka, od oyca wystawioną, daleko większym nakładem z gruntu wyprowadził i ozdobił. N. — D.

Chlebowiczowie, 1773 na altaryą w Solecznikach fundusz uczynili. H. — A, R.

Chlewicki Jerzy, Scholastyk rusiec., sekr. królew. dobrodziey Jezuitów raw. N. — D.

Chlewicki Mikołay, Jezuitów małogos., kościoł w Chlewiskach wymurował, przydawszy do niego kaplicę i wieżę, apparat kościelny przystoyny i rożaniec fundował. N. —. D.

Chłusewicz, podkom. wołkow. Wołłowicz podstoli łukow. r. 1758 maja 2 zapisali na Coll. do ś. Kazimierza w Wilnie 40,000 zł. pols. H. — A, R.

Chmara Michał, wojewoda miński, morgow $6\frac{1}{2}$ gruntu z sianożęciami, i 1000 zł. corocznie, oraz wosk, łóy i oley z dóbr Sienkowa dla kościoła parafijalnego w Gródku, przeznaczył zapisem 1802 xbra 17 uczynionym a dnia 18 tegoż miesiąca w sądzie głównym 2 departamentu minsk. przyznanym. A, K, S, E — M, D.

Chmielowski Michał, z Chmielowa w Popkowicach kościoł farny wystawił k. r. 1410. N.—D.

Chocholaty Tomasz, dobrodziey kościoła pileckiego. N. — D.

Chocieński Maciey z Chocienia z żoną Dorotą Chodowską, dobrodzieje kośc. Sierpsk. r. 1645. N.— D.

Chocimirski Adryan, rotm. huzarów, z dwóma braćmi swymi; miasto Chocimierzów zbudowali, i kościoł wymurowali około Halicza, około roku 1470. N. — D. || D. H 12. — B, S.

Chodkiewicz Alexander, wojewod. trock. r. 1619 OO. Dominik. w Szkłowie fundował, dochodami na 24 osoby i biblioteką znaczną opatrzył R, Z. — A, R. || N. — D.

Chodkiewicz, Alexandrowicz Grzegorz, hetman W. X. L. r. 1567 na zbudowaną przez siebie w Zabłudowie cerkiew uspienia przeczystey Bogarodzicy i ś. cudotworcy Mikołaja, nadał ziemi włok 3, plac pusty w témże mieście, wypłacanie dziesięciny żyta kop 30, pszenicy kop 10, ięczmienia kop 10, grochu kop 5, hreczki kop 20, na plebanią zablu-

dowską także wyznaczył dziesięcinę, którą za zbudowaniem przez siebie szpitalu przy ruskiey cerkwi w témże mieście; na ten szpital obrócił, co wynosiło żyta beczek 60, jęczmienia beczek 15, grochu beczek 6, hreczki beczek 20; tudzież kazał corocznie wybierać dziesięcinę z ziemi mieyskiey i wieyskiey, co na rok wynosiło żyta kop 200. jęczmienia kop 200, co na kościoł katolicki, cerkiew ruską i szpital rozdzielano. H.—L,R.

Chodkiewicz Hieronim, kaszt. wileńsk. staros. brzesk. r. 1615 na kościoł i pleban. brzostowicką uczynił fundusz. H. — A, R.

Chodkiewicz Jan Karol, wojewod. wileńsk. hetm. lit., gubernator inflants., w Kretyndze r. 1610, OO. Bernardynów, w Bychowie kanoników regular., w Krożach na Zmudzi r. 1614 Jezuitów ufundował, kościoły w Szkłowie, Derpcie, Myszy, w Rydze z jego szkatuły powstały. Do kościoła ś. Michała w Nieświżu, ś. Katarzyny w Wilnie siła dopomogł. N. — D. || P, L. — L, R,

Chodkiewicz Jeronim, kaszt. wileń, dobrodziey OO. Bernad. wileńsk., placu pobliższego klasztorowi ich z pałacem swoim i ogrodem ustąpił, i organem kościoł przyozdobił. N.—D.

Chodkiewicz Jerzy, star. zmudzki, w Brzostowicy kościoł apparatem ubogacił. N. — D.

Chodkiewicz Krzysztof, wojewoda wileń. kościoł zakonowi kazn. w Nowogródku z fundamentów wystawił, grunt na klasztor darował i budynek, i in. łaskami opatrzył. Kościołowi OO. Jezuitów wileńsk. wszystek apparat, dosyć bogaty, darował, pp. Benedyktynki do Mińska wprowadził. N. — D.

Chodkiewicz Krzysztof i Zofia, kasztelanowie mińscy. Kościoł i plebanią w Petrykowie fundowali dokumentem 1638 julii 3 z obowiązkiem, aby z dochodów przeznaczonych na plebanią, utrzymywani byli dway śpiewacy dla uczenia dzieci. Dokument w archivum dyecezalném wileńskiém. A. K, S, E. — M,D.

Chodkiewiczowa Zofia z Kapczowa kasztelanka wileń. z gruntu wzniosła klasztor Panien zakonu ś. Dominika i kościoł wymurowała: wieś Staje i place liczne w mieście Bełzkim jako mieyscu fundacyi nadała r. 1647. V, L. 4. s. 125. — B, S. || N. — D.

Chodkowska, przed r. 1630 dom na ulicy kowalskiey w Nowogródku kościołowi farnemu przeznaczyła. H. — A, R.

Chodorowski Alexander, dz. na Chodorostawie, Malczycach i Zurawnie stol. pot. podkom. lwow. fundował drugi kurs filozofii w szkołach i jez. lwow. N. — D.

Chodorowska Anna, kościołowi katedr. lwows. wiele ozdoby przyczyniła. Była ona wprzód za konst. X. Wiśniowieckim wojew. bełzk., pot. za Janem Karolem Dolskim marszałk. litewsk. N. — D.

Chodowska, Dorota za Mac. Chocieńskim, pewną fundacyą zapisała na msze do kościoła sierps. r. 1645. N. — D.

Chomętowski, Franc. Ant. łow. czer., pot. sędz. stężyc., w dobrach królewskich, Brzeziny zwanych, kościoł wystawił i nadał r. 1685. N. — D. || V, L. 5. s. 725. — B, S.

Chomętowski Marcin, kaszt. żarnow., pot. wojew. bracław., nakon. mazow., star. drohobyc. fundował jezuick. cellegium w Samborze N.—D.

Chomętowski Stanisł, wojew., maz. star. radom., zwoleń. złotoryyski i drohobyc. kościołowi sambor. OO. Jezuit. przydał bogaty apparat i lampę srebrną grzywien 20 ważącą: testamentem na dokończenie kościoła tegoż znaczną summę zapisał. N. — D.

Chomińska Izabella, r. 1696, na plebanią żyżmorską zł. 500 zapisała H. — L, R.

Chomińscy, star. oszm. małkwie 1731 uczynili zapis na kościoł kobylnicki zł. 3500 z obligacyą wypłacenia corocznego census po zł. 300. H. — A, R.

Chotecki Paweł, archidyakon chełmski, kanon. łuck., r. 1706 kościołowi krakow. u ś. Barbary znaczną jałmużnę testamentem naznaczył. N. — D.

z *Chotkowa*, Piotr, biskup płocki, wprzód kancl. mazowiec. proboszcz ś. Michała i kanon. płoc., w Pułtusku szpital pod tytułem ś. Ducha wystawił i fundował: także kaplicę przy kościele katedr. płoc. i mieszkanie dla Missyonarzów, którzyby codzień kurs śpiewali z wotywą o wniebowz. N. M. P. Długosz zowie go Piotrem z Kotkowa. N. — D.

Choynowski, pleb. olkienicki około 1693 na tęż pleb: 1000 zł. legował. H. — A, R.

Chrapicki, Mikołay, biskup chełmiń, kościoł katedr. chełmiń. w złoto, srebro i apparat należyty ubogacił: OO. Bernard. lubow. klaszt. z fundam. wyprowadził przed r. 1502. N.—D.

Chrapowicki Antoni, wojewod. witebs. fundował Bernard. w Witebsku r. 1675, i nadał kamienicę z placem przyległym. W powiecie kowieńskim we wsi Olwicie fundował altaryą, i w teyże wsi oraz w Czyczkach, gruntu siedem włok osiadłych, nadał r. 1677. P, L. — L, R. || V, L. 5. s. 538. — B, S.

Chreptowicz, podkom. nowogr. r. 1598 na kościoł krasnoborski wioskę Ośniki włok osiadł. 8, grunt. na 5 beczek wysiewu, od chłopów z włoki korzec żyta czyli 180 korców, corocznie; nadto kolędy i włoczebnego z włości po gr. lit. 6 czyli 1128 gr. lit. zapisał. H. — A, R.

Chreptowicz, Adam, około 1628, zapisał na kościoł krasnoborski: wieś Lebiedziany z 24 poddanymi folwark, w którym gruntu włok 4, na cmentarz, ogrody i sianożęci morg. 25, wolne mliwo we młynach i wolny wstęp do puszczy. H. — A, R,

Chreptowicz, Adam, podkom. nowogr. fundator Bazylian. unitów w Nowogródku przed r. 1632. N. — D.

Chreptowicz, Jerzy, kasztel. smoleń. fundował de nova radice klasztor i kościoł XX. Dominikanów na Łukiszkach, przez zapis 1642, maja 1 uczyniony i tegoż roku julii 12 w trybunale głównym lit. przyznany. A, K, S, E.— M, D. || N. — D.

Chreptowicz, Joachim, sekr. W. X. Lit. dla konwentu Łukiskiego XX. Dominik. annuaty zł. pol. 1600 z majątku Ostrowia zapewnił przez zapis assekuracyyny 1768 marca 30 datowany, a tegoż roku apryla 1 w ziemstw. wileńsk. przyznany. A. K. S, E. — M, D.

Chreptowicz, 1760, obowiązał się swoim kosztem wystawić kościoł krasnoborski, na który co rok ma dochodzić zł. 1000. H. — A,R.

Chrzczonowicz, Jerzy, chor. wileń. 1669, z majątku Kozińce uczynił fundusz na 4 beczki żyta, i 10 zł. aby się co miesiąc w kościele kobylnickim msza pro defunctis et fundatore odprawiała. H, — A, R.

Chrzczonowicz, Piotr, 1540 r. naznaczył dziesięcinę z majętności Woycieszek i Koźnica na kościół kobylnicki. H. — A, R.

Chrzczonowicz, Woyciech, 1519, na altaryą Meyszagol: sianożęć zapisał. H. — A, R.

Chrzczonowicz, dziekan wiłkomir. r. 1776, na kolegiatę kowieńską zapisał zł. pol 20,000 na dobrach swych Narbuciszki. H. — L, R.

Chwalibog, Jędrzey, dziedzic, na Janowicach, konfundator kościoła i probostwa ś. Jakuba w Krakowie. N. — D.

Chycki, h. gryf. hrabia Stefan wojewod. krakow. klasz. miechows. darował mnieyszą i większą Chyczą. N. — D.

Ciechanowiecki, Mikołay, r. 1747, darował poddanego Gabryela Szynkowa X. Janickiemu plebanowi podbrzesk. H. — A, R.

Cielecki, Zygmunt, proboszcz poznań. kanonik gniezn: gruntu swego własnego w Poznaniu na Podzamczu ustąpił na klasztor i kościoł OO. Franciszk: przed r. 1652. N. — D.

Cieński, Kasper, dziek. krakow. i administrator biskup., proboszcz piotrowiń. podług testam. Jędrzeja Trzebickiego biskupa krakow., wuja swego, w dziedzictwie Trzebickich kościoł z fundamentów wyprowadził i nadał: dobrodziey jezuitów, umarł r. 1703. N. — D.

Ciepliński, Jan, pisarz ziem. sanoc., dobrodziey Jezuitów krosień. umarł 1675 r. N. — D.

Ciesielski, Jan, 1675, kościołowi komayskiemu zł. pol. 970, zapisuje, aby we mszach duszy jego nieprzepominać. H. — A, R.

Cieszkowski, Alexander, chorąży nowogr. w dobrach swoich Częstoborowicach kościoł parafijalny, ze wszelkiemi ozdobami i opatrzeniem wymurował około r. 1690. D. I. 461,—B,S.

Cieszkowski, Felicyan, kasztel. liwski: zapis od oyca Krzysztofa uczyniony, uskutecznił; a nadto kościoł parafijalny w Kopciach wzniósł z gruntu, razem kilka wsi własnych i sąsiedzkich kilkanaście, do dziesięciny na dochod plebanii przyłączył około r. 1730. D. I. 463.— B, S.

Cieszkowski Józef, podkomorzy nowogródzki, w majętności swéy Ochnówce kościoł z gruntu wybudował, OO. zaś dominikanom, na odnowienie klasztornych murów 10,000 zł. zapisał r. 1737 D. I. 467. — B, S.

Cieszkowski, Krzysztof, Kasztel. Sochaczewski,

w dobrach swoich Kopciach w ziemi Liwskiey uczynił zapis, za duszę swoję o mszę ś. obligującą: umarł r. 1720. D. I. 462. — B, S.

Cieszyński, Xiądz fundował probostwa ś. Józefa Nikodema w Wilnie r 1664. B. — P. Z.

Ciurta, Piotr, ob. Skorupski Andrzey.

Czacka, Anna za Jan. Gajewskim sędzią poznań. białeck. kościół z gruntu restaurowała; a na inne 4000 wysypała. N. — D.

Czaplic. Teodora Czaplicówna za Jerzym X. Wiśniowieckim kasz. kijow. fundowała OO. dom w Busku wespół z mężem. N.— D.

Czaplicki, Stan., zapisał 5000 klasztorowi Ostrowień. OO. Domin. k. r. 1640. N.— D.

Czapski, Tom. Franc., kanon. chełmiń., pot. opat. pepliń., dal. bis. dyaneń. i koadi. bis. chełmiń. dobrodziey koscioła i klaszt. peplińskiego, kędy też opactwo, a w Pogatkach kościoł wymurował. N.— D.

Czapski, Franc. mirosław, chor. pomor., potem podkom. malbor. w dobrach swoich kościół z gruntu wymurował i apparatem przyozdobił, szpital przy nim wystawił i dochody różne opatrzył. N.— D.

Czarnecki, Jędrzey, burgr. krakow. kaplicę laurentań. przy kościele jezuic. krakow. św. Piotra ozdobił i nadał: blisko 12000 na to wysypawszy, na ubogich testamentem 12000 zapisał: a za żywota co miesiąc naymniey 350 zł. wydawał. N.— D.

Czarniecka, Alexandra Kat. za Branickim marsz. nadw. kor. r. 1698 jezu. krakow. u św. Piotra słuszną jałmużną udarowała. N.— D.

— — kielich szczerozłoty i 4000 jezu. krakow. u ś. Piotra zapisała. N.— D.

— — była za Molskim stoln. i surrogat. kalis. dobrodzieyka jezu. kalis, którym 10000 na bibliotekę zapisała. N.— D.

Czarniecka, Konstancya za Leszczyńskim wdą podla. była osobliwszą dobrodzieyką krakow. nowicyatu OO. jezu. w kali. kościele srebrną sukienką obraz ś. Xaw. przystroiła, i wiele innych łask temu i łuck: kościołowi wyświadczyła: collegium krakow. u ś. Piotra więcey niż 10000 wyliczyła. N.— D.

Czarniecki, Piotr, dobrodziey OO. jezu. kal. N— D.

Czarniecki, Stan., pleban żarnowiec., swoję część z dóbr oyczystych darował kościołowi temu. N. — D.

Czarniecki, Stef. Stan., pis. pol. kor., star. brań. kano., lipnic. do fundacyi OO. reformatów w Zamościu naywięcey się przyczynił: w Lublinie przy kościele św. Ducha znaczną szczodrobliwość swoję do N. M. P. pokazał. N.— D.

Czarnkowska, Dorota Stryykowska wd. po Pietrze Czarnkowskim podkom. poznań., była osobliwszą dobrodzieyką nowicyatu krakow. OO. jezuitów, um. 1649 r. N.— D.

Czarkowski, Adam Sędziwoy, wda łęczyc., generał wielkopol., star. pyzdr., międzyrzec. i wolmiń. częstochowsk. klasz. corocznie pensyią dawał: był dobrodz. OO. kar. bos. i drug. u Bożego ciała w Poznaniu: kościół Czarnkowski apparatem przystroił, i 20000, od którychby prowizya szła na niego, wysypał. Collegium pozn. osobliwszy dobrodziey. N.— D.

Czarnkowski, Ad. Uryel, star. miedzyrzyc. i osiec., kościołowi poznań. OO. jez. 10000 zapisał. N. — D.

Czarnkowski, Franc. Kazim., kasz. pozn. star. miedzyrzyc., pyzdr. gruntu swego własnego pod zamkiem poznań. ustąpił OO. fran. na klasztor. N — D.

Czarnkowski, Winc. z Czarnkowa, arcyb. gnieźnień., będąc kanon. gnieźnień. wieś Brzeskorystew z przyległościami klasz. trzemeszyń. zapisał: szpitale przy różnych kościołach częścią fundował, częścią nadawał. N. — D.

Czartoryski, X. Floryan Kazim. arcyb. gniezn. i prymas pol. bibliotekę swoję i rękopisma ze szczodrą jałmużną zapisał jezuitom rad., do nowicyatu krakow. jezuick., krom relikwiy świętych w srebrnych i cyprysowych trumienkach złożonych, dał obraz Mariae majoris. N. — D.

Czartoryski, xiążę, Jerzy, kościoł w Klewaniu wystawił, plebaniją i wioską Nowy Staw, krom innych prowizyy, ufundował. Dobrodziey jez. winnic. i łuckich, ostatnim nie tylko dworu swego i placu na collegium ustąpił, ale też i hoyną jałmużną ich opatrzył. N.— D.

Czartoryski, xiąże Michał Jerzy, wojewoda sandomirski, dobrodziey jezuitow kamienieckich: a wspólnie z żoną fundator konwentu OO. Dominikanów w Czernielicach, którym

król Jan III. dodał dziesięcinę z dóbr Czartowca, Olchowca, Tyszkowiec, r. 1690 N. — D. || V, L. 5. s. 781. — B, S.

Czartoryski, xiąże Mikołay wda wołyń. plebanią w Klewaniu na probostwo wyniosł; przydawszy do niey w r. 1630 wieś Peresopnicę. Dobrodziey jezuitów, którym pewne grunta na przedmieściu łuckiem darował i zapisał, N. — D.

Czechanowski, Maciey, przed r. 1644 na kościoł i altaryą lidzką testamentem zapisał 200 kop groszy litewskich. H. — L, R.

Czechowiczowa, pisarz Ziem. Osz. r. 1757 zapisała do kaplicy ś. Stanisława Kostki u ś. Jana w Wilnie zł. 2000, a lokując je na dobrach Bogdanowie, naznaczyła procentu po zł. 100. L, C. — A, R.

Czelatycki, Stanisław w krakowskiém, ze ślubu kaplicę N. M. P. dosyć modnie ozdobił. N. — D.

Czerlenkowski, czy Czerlinkowski Stanisław podczaszy. bras. fund. OO. Dom. w Wil. N. — D.

Czerski, her. Ogończyk, Felix sędzia krakow. dom czyli kościoł ś. Jerzego ze wszystkiemi prowentami darował i zapisał OO. Dom. krakowskim N. — D.

Czeska, Zofiia osobliwszą była dobrodzieyką kościołów krakow. ś. Macieja i ś. Sczepana. N. — D.

Czetwertyński, xiążę, Jędrzey rot. królew. jezuitom łuc. 3500 zapisał na Czercach 1678 r. N. — D.

Czechowicz, Piotr, 1540 na kościoł kobylnicki zapisał dziesięcinę z Woyniszek i Kosińca H. — A, R.

Czerniawski, r. 1675 testamentem na kościoł Nowogródzki farny zł. 360 naznaczył. H. — A, R.

Czołhański, Jan Karol Sufragan łuc. i opat, koron. scholastyk lwow. fundował scholasteryą przy katedrze lwow. i jezuitom lwow. na teologią z bratem swym Jędrzejem wieś Rzeczyczany zapisał. N. — D.

Czołhański, Jędrzey, woy. Włodzimier. jezuitów lwow. zbogacił. N. — D.

Czuryło, Maryanna ze Stanisławskim, kasz. kamieniec. z mężem swoim w kośc. OO. Dom. lwow. kaplicę N. M. P. kosztownie wystawiła. N. — D.

Czyżowski, Jan z Czyżowa Ligęza, kasz. sandomirski podkom. krakow. i star. ś. Jadwigi na Stradomiu kościoł przy Krakowie dokończył. N. — D.

Czyż, r. 1545 junii 17, dziesięcinę na kościoł nowogródzki farny na Sielcu i Moszewiczach zapisał. H. — A, R.

Czyżowa, przed 1723 na kościoł Wornian. zł. 1000 lokowała. H. — A, R. *(ciąg nastąpi)*.

Żywot świętego Wincentego a Paulo.

Wyjątek ze zbioru żywotów X. Karola Massiniego: który zbiór przełożony z języka włoskiego przez X. Porfirego Ważyńskiego bazyliana, i drukowany we trzynastu tomach in 8vo w Wilnie roku 1786.

(Mając zamiar opisywać w Dziejach Dobroczynności stan obecny szpitalów, między któremi w kraju naszym, pierwsze trzymają mieysce, te, co się utrzymują przez zgromadzenia siostr miłosierdzia i braci dobrych czyli bonifratelów, sądzimy być rzeczą przyzwoitą, zacząć od historyczney o nich wiadomości, a w tey, naprzód od żywotów tych mężów chrześcijańskich, co się naywięcey do założenia i urządzenia tych zgromadzeń przyłożyli. Kładniemy teraz żywot *ś. Wincentego*, za wstęp do historyi ogólney siostr miłosierdzia, a późniey damy żywot ś. Jana Bożego, założyciela zgromadzenia braci dobrych. Po czém daley, zamierzone opisywanie ciągiem prowadzić będziemy).

1. We wsi Poy, leżącey w dyecezyi Aquae-augustańskiey (we Francyi) pod górami pireneyskiemi, narodził się ś. Wincenty a Paulo (de Paule), fundator zgromadzenia Missyonarzów, roku 1576 dnia 24 kwietnia. Rodzice jego byli

ubodzy, ale pobożni i uczciwi, którzy żyli z pracy rąk własnych, wyrabiając swą ziemię, a on z dzieciństwa był przystawiony do strzeżenia bydła. Gdy jednak przyszedł do lat 20, posłany został od ubogiego oyca do bliskiego miasta Aqua-Augusta, albo Acgs, aby z większą wygodą pilnował nauk, w których tak wielki uczynił postęp, iż w przeciągu lat czteréch doszedł do tego stopnia, że mógł innych uczyć, tak dalece, iż w témże mieście był przyjęty od jednego adwokata, aby dwuch synów jego uczył grammatyki.

2. Ale czując się być powołanym na służbę Boską w stanie duchownym wziąwszy pierwsze oświecenie, przeniosł się za zezwoleniem Oyca naprzód do Tolosy, a potém do Cezaraugusty, i w tameczney akademii strawił lat siedm ciągle na nauce teologiczney. Skoro został kapłanem, zaraz był opatrzony plebanią, ale kiedy inny zaczął się z nim spierać o possesyą tegoż beneficyum, wnet wszystkich praw swoich zrzekł się i ustąpił o toż ubiegającemu się. Nie tylko dla tego, że wiedział, jako jest rzeczą nieprzyzwoitą uczniowi Chrystusa prawować się, ale też, i daleko bardziey, dla tego, że sądząc się przez pokorę niesposobnym do dźwigania ciężaru starania o dusze ludzkie, sądził za wielkie swoje szczęście być od tego uwolnionym.

3. Zdarzyło się, wkrótce potém, że powracając z Marsylii, dokąd był się udał dla jakieyści sprawy swojey, i puściwszy się w okręcie do Narbony, wpadł w ręce rozboyników morskich, którzy go zaprowadzili w niewolę do barbaryyskich krajów, gdzie służył rozmaitym panom, a naostatek Opatrzność zrządziła, że został zaprzedany jednemu z tych, co wyparł się wiary, a rodem był z Nicei. Miał on trzy żony, z których jedna, Turczynka, użytą była za narzędzie od miłosierdzia Boskiego, do wyrwania swego męża z odstępstwa, i oraz wyzwolenia Wincentego z niewoli. Gdy ona ciekawą była w wywiedzeniu się sposobu życia chrześcijańskiego, przychodziła często odwiedzać Wincentego na roli, gdzie on pracował, i nie mniey z opowiadania jego o wielkości Boga prawdziwego, jako też z niektórych hymnów i pacierzy, albo chwały Boskiey, które on wyśpiewywał w jey przytomności, zabrała miłość i chęć ku naszey ś. religii, i tyle starania czyniła koło męża, swojemi rozmowami i namowami, iż sprawiła, że on postanowił opuścić sektę mahometańską, i powrocić do Jezusa Chrystusa na łono kościoła ś. Wybrawszy tedy czas sposobny, ujechali wszyscy społem na małym statku, i przybili do *Aigue mortes*, albo *Aquae mortuae* na granicy francuzkiey, dnia 28 czerwca, roku 1607, a stamtąd przebrali się do Awenijonu, gdzie byli łaskawie przyjęci od wicelegata, który ich potém z sobą zaprowadził do Rzymu, a poznawszy rostropność i dobroć Wincentego, utrzymał go nadal w domu swoim, okazując mu zawsze szacunek i hoyność.

4. Wincenty, zadość uczyniwszy duchowi swey pobożności, w zwiedzeniu świątyń rzymskich, powrócił do Francyi, i udawszy się do Paryża, poddał się pod rząd sławnego X. Berulli, pod ten czas jenerała zgromadzenia *Oratorii* od modlitwy zwanego. Był on potym kardynałem. Za jego radą i zezwoleniem

wszedł do usług Pana *de Condi* jenerała galer francuzkich, w urzędzie dozorcy i nauczyciela synów jego. Żył sługa boski w tym wielkim domie zawsze, ile mógł, zebranym w sobie samym. Pospolicie bawił się oddalony w swojey stancyi, nie wdając się nigdy w to, co do niego nie należało. Nie nawijał się na oczy Panów, jeśli nie był od nich zawołanym, i jedna z nayważnieyszych ta była maxyma jego, iż dla postępowania z bezpieczeństwem wśrod tylu niebezpieczeństw, jakowe zdarzają się po miastach wielkich, a osobliwie po wielkich dworach, przystało bawić się na osobności i w milczeniu, kiedykolwiek wyraźna nie wyciągała potrzeba obcowania z innymi. Z takowem ułożeniem żyjąc na dworze owym, nie był nienawisnym nikomu, owszem w prędkim czasie zyskał przywiązanie i miłość u wszystkich dworskich. Każdy go czcił, jako człowieka świętego i anioła pokoju; ponieważ gardząc zwadami i sporami, które czasami powstawały między domowymi, utrzymywał zgodę i jedność braterską między nimi, jeśli się trafiało, że który z nich zachorował, on nie tylko chodził często dla nawiedzenia i cieszenia, ale też usługiwał jemu, biorąc się do naypodleyszey posługi z uprzeymą miłością i z wielką pokorą.

5. Jak zaś potem cnota jego stała się rozgłoszoną i u dworu, tak od tegoż został mianowany kapellanem galer francuzkich; takowy urząd on przyjął z wielkiem ukontentowaniem, bo mu ten otwierał obszerne pole zyskiwania dusz ludzkich Bogu; i znalazłszy owych nędznych galernikow, bardziey obciążonych ciężarem własnych grzechow, niżeli okowów, ze wszelką troskliwością wylał się na ich poratowanie, tak dalece, że w prędkim czasie znaczną w nich postrzeżono odmianę. Okazywał się ku nim z łagodnością i poufałością. Słuchał z cierpliwością wyznania ich i spowiedzi; miał politowanie rzewne nad ich pracą, obraniał ich, zalecał dozorcom i urzędnikom, aby postępowali z nimi z większą ludzkością, słowem mówiąc, pełnił względem nich tyle uczynków doskonałey miłości chrześciańskiey, że serca nawet naytwardsze miękczały, i uważając go za oyca miłosiernego, chętnie dopełniały rad zbawiennych; dla czego poźniey, kiedy upominał jednego kapłana ze swojego zgromadzenia, aby się zachowywał z więźniami z większą łagodnością, dodał że samych nawet zbrodniow na galery skazanych „z którymi ja „przestawałem, pozyskać nie można „było Bogu, jak tylko łagodnością, i „kiedy ja ubolewałem nad ich utrudze„niem, całowałem ich więzy i okazy„wałem boleść nad ich nieszczęściem, „pod ten czas mnie słuchali chętnie, i „zbliżali się na drogę zbawienia.“

6. S. Franciszek Salezyusz, przez szacunek i wysokie mniemanie, które miał o rostropności i świątobliwości ś. Wincentego, wybrał go za przełożonego i rządcę zakonnicom Nawiedzenia, i przez lat 38, przez które on rządził, utrzymywał zawsze w mocy swojey z łagodnością i dziwną stałością ducha ich postanowienia i ustawy; zaczem doskonale wykonał, i sprawdził mniemanie, jakie o nim był powziął święty biskup, który zwykł był mawiać: iż nie znaydował ani człowieka mędrszego, ani kapłana godnieyszego nad Wincentego.

7. Kiedy ś. Wincenty bawił, jakośmy mówili, w domu Pana de Condi,

był obowiązany za radą i zezwoleniem X. Berulli swojego zwierzchnika, przyjąć na czas niejaki rządy parafii kastylińskiey. W tey i innych okolicznościach szczególnieyszym sposobem okazał pałającą gorliwość o zbawienie dusz ludzkich, nie tylko przez nauki i katechizowanie mieszkańcom tey parafii dawane, ale też przez odprawowanie missyi i po innych miastach i wsiach, z wielkim pożytkiem tych wszystkich, którzykolwiek kupami zbiegali się do słuchania jego nauk. Stąd poszło, że Franciszka Małgorzata, małżonka wspomnionego Pana de Condi, Pani osobliwszey pobożności, czując się być od Boga natchnioną do wystarania się, aby założone było zgromadzenie kapłanów, którzyby zabawiali się pożytecznem pełnieniem missyi, osobliwie ubogim wieśniakom i rolnikom, usilnie prosiła świętego, żeby przyjął na siebie to staranie, i żeby on sam był kamieniem węgielnym, i sprawcą takiego dzieła pobożnego. Gdy on zezwolił, wspomniana Pani naznaczyła na ten koniec w r. 1624 pewne dobra: a zatém święty, przy pomocy niektórych kapłanów, rozpoczął dopełniać missye po miasteczkach i wioskach, osobliwie dla pożytku ludu wieyskiego, który pospolicie zostaje w niedostatku światła i pomocy potrzebney do osiągnienia swojego zbawienia. Ten był początek przykładnego zgromadzenia XX. Missyanarzow, które roku 1626 było ustanowione w Paryżu za powagą arcybiskupa, a potwierdzone roku 1632 przez bullę papieża Urbana VIII. Jeszcze za życia ś. fundatora swojego rozszerzone zostało po wielu dyecezyach nie tylko we Francyi, ale też i winnych krajach.

8. Swięty zaś prze cały czas życia swojego nawet i w zgrzybiałym wieku aż do ostaniey starości, zawsze okazywał gorliwość osobliwszą w opowiadaniu Ewangelii, mianowicie ubogim wieśniakom, i do takiey apostolskiey posługi chciał, aby wszyscy członkowie jego zgromadzenia slubem dozgonnym obowiązywali się, na opowiadanie po wsiach Ewangelii, nauczając drogi Pańskiey, niewymagając żadney nagrody, ale darmo udzielając darów łaski Boskiey, jako darmo sobie od Boga danych.

9. Jak zaś oprócz tego przykładał się ten święty do przywrócenia porządku karności kościelney w hierarchii duchowieństwa, okazują to liczne seminarya od niego założone, na przygotowanie powołanych do stanu duchownego, częste świątobliwe rozmowy od niego zaprowadzone między kapłanami, i ćwiczenia duchowne poprzedzać mające święcenia na stopnie kapłańskie. I to mieć, żeby na ten koniec służyły i otwarte zawsze były domy jego zgromadzenia. Po śmierci króla Ludwika XIII, któremu służył w ostatniey jego chorobie, pozostała wdowa królowa, powołana do rządów królestwa dla małoletności syna, między innemi rzeczami, które dla rządu dobrego przedsięwzięła, ustanowiła pewną radę dla spraw duchownych, złożoną ze czterech osob między któremi chciała szczególniey, aby był umieszczony Wincenty. On był wielce z tego zmartwionym, że widział się obranym na taką godność, i dla tego wszelkiego dokładał starania, aby się wymówił od tego urzędu, ale bezskutecznie: ponieważ królowa, która znała jego cnotę, pobożność i zdatność, przymusiła go do przyjęcia tego ciężaru. Naypierwsza rzecz, którą na takim sto-

pniu zostając, uczynił, było to, że nakłonił królową i innych konsyliarzów, ażeby nie wynoszono na biskupstwa, na opactwa, i inne beneficya kościelne, jak tylko osoby godnieysze i zdatnieysze; a jeżeli widział kiedy, że pod czas bardziey powodowano się względem ludzkim, niżli uwagą na służbę Boską i pożytek kościoła, wtedy z wielką wolnością użalał się, zawsze jednak z zachowaniem przyzwoitey stanowi swemu skromności i pokory. Mężnie, jak tylko mógł, opierał się nierządney chciwości urzędów duchownych osob, i naleganiom owych mniszek, które nie mogąc mieć nadziei, aby wyniesione były na urząd xieni, przeto, że im braknęło zdatności i zasług, usiłowały docisnąć się do stopnia takiego przez królewski wyrok, przy pomocy i wsparciu krewnych. Użył także wszelkiey usilności, na uchylenie w królewstwie złego i obrzydłego zwyczaju pojedynków, bluznierstw i innych zgorszeń publicznych.

10. Z miłości ku Bogu, pochodziła w nim miłość ku bliźnim, na pożytek których obracał wszystkie swoje sprawy całego życia, wspomagając biednych we wszelkich utrapieniach i potrzebach. Wierni, którzy jęczeli w niewoli pod jarzmem bisurmanow, dziatki porzucone i opuszczone, panienki w niebespieczeństwie zostające, zakonnice rosproszone, skazani na galery, winowaycy, pielgrzymi, chorzy, rzemieślnicy niedołężni, pomieszanie rozumu cierpiący, i inni niezliczeni żebracy i niedostatkiem uciśnieni, doznawali skutkow heroiczney miłości świętego kapłana, i wszyscy bywali od niego obdarzeni, mile przyjęci i wspomożeni obfitem wsparciem, i różnemi szpitalami jego staraniem zabudowanemi, ktore i do tychczas trwają. Założył nadto ku temuż przeznaczeniu wiele bractw pobożnych, między któremi naysławnieysze, pod nazwaniem Siostr Miłośierdzia zgromadzenie.

11. Pokora ś. Wincentego prawdziwie była dziwna i osobliwa. Odrzucał zawsze od siebie wszelką chlubę, i okazywanie powagi i uszanowania, które inni jemu chcieli oddawać, zaraz przeciwko takim postępkom zakładając się słowami i postępkami upokarzającemi, które spływały na pogardę jego osoby. Kiedy razu jednego pewny chciał go odprowadzić aż do bramy, po przyjęciu od niego odwiedzenia, on, a żeby temu przeszkodził, powiedział między innemi rzeczami, iż był synem rolnika, i że w dzieciństwie pasł bydło. Jedney ubogiey niewieście, która go nazwała, jaśnie wielmożnym, odpowiedział w przytomności pewnego duchownego poważney osoby, i innych nie mało ludzi: „biedna niewiasto! ty mnie bardzo nie „poznajesz i bardzo się mylisz, ja je- „stem owczarz i syn ubogiego wieśnia- „ka.“ Inną razą, kiedy przyszedł do niego synowiec ze wsi do Paryża dla odwiedzenia go, wtedy uwiadomiony od fortyana, z początku okazał jakąś niechęć w dozwoleniu przyyścia jemu, przy kapłanach zgromadzenia swojego w odzieniu podłem ubogiego wieśniaka; ale zaraz postrzegłszy się, zszedł sam na dół, wyszedł na publiczną drogę i tam uprzeymie go uściskawszy, wziął za rękę i przyprowadził do domu, gdzie, zwoławszy wszystkich swojego zgromadzenia kapłanów, powiadał, iż ten był naygrzecznieyszy i nayuczciwszy z jego familii człowiek. I nie

dość natem mając, dla większego upokorzenia swego i zawstydzenia owego pierwszego poruszenia, którego był doznał, tegoż syrowca okazywał wszystkim osobom szlachetnym, które pod tę porę przychodziły do niego w nawiedziny.

12. Ażeby zaś zachęcił uczniow swoich do bliźniego miłości, ćwiczenia i pokory, zwykł mawiać, że ta cnota była samego Jezusa Chrystusa, Nayświętszey jego Matki, naywiększych świętych, i że zakon missyonarski, jako ostatni między wszystkiemi, nie powinien mieć innego gruntu, nad grunt pokory, bez którey nigdy nic dobrego nie mógłby dokazać, ani dla siebie, ani dla bliźnich. Nadto przydawał te znakomite przestrogi: „Powinnismy w tem sobie po„dobać, kiedy mówić będą, że nasze „zgromadzenie jest niepożyteczne ko„ściołowi bożemu; że mu nic nie uda„je się, cokolwiek rospocznie; że missye „odprawowane bywają bez pożytku, „ćwiczenia w seminariach bez pożytku, „a usposobienie gotujących się do świę„cenia bez porządku. Jeśli my będziem „mieli prawdziwego ducha chrystuso„wego, tedy cieszyć się będziemy, że „o nas tak gadają. I czyliż nie zdaje się „być wam dziką rzeczą, że szczególne „osoby zgromadzenia, naprzykład: Piotr, „Jakób i Jan, powinni znać obowiązek „unikania czci, i kochać się w pogar„dzie, ale z drugiey strony sądzić, że „zakon powinien chcieć, i starać się „o cześć przed światem? Jak to być „może, aby Piotr, Jakób i Jan szczerze „kochali wzgardę i nawet jey szukali, „jeśliby zgromadzenie albo zakon z nich „składający się kochał cześć i szukał „jey, a dobrego o sobie był rozumienia? „Przebóg! wyznać należy, że te dwie „rzeczy nie mogą się zgodzić z sobą. „Zatem missyonarze niechay się cieszą, „nie tylko, kiedy im się podaje okazya „do własnego ich poniżenia, i do wzgar„dy własnych ich osob, ale nawet pod „ten czas, kiedy bywa wzgardzone sa„mo zgromadzenie. Takową miarą bę„dą mogli poznawać postępy, jakie czy„nią w pokorze."

13. Okazywał się święty Wincenty zawsze ze wszystkimi ułożenia miłego i przystępnego, oraz pełnego prostoty i dobroci. Obrzydzał jak naybardziey w całym ciągu życia swojego godności, bogactwa i roskosze światowe, całe swoje upodobanie pokładając na pokorze, na umartwieniu, i na pełnieniu tych cnot wszystkich, które go mogły uczynić podobnieyszym do Zbawiciela Boga Jezusa Chrystusa, mistrza i Pana naszego, którego on we wszystkich sprawach swoich starał się naśladować. Naostatek wycieńczony pracami, i chorobami, którym często podlegał, zakończył życie spokoynie w Paryżu dnia 27 września roku 1660, który był ośmdziesiąty piąty wieku jego.

Nauczmy się pięknych przykładow pokory, które zostawił ten święty. Niektórzy oświadczający się prowadzić życie pobożne i duchowne, znoszą cierpliwie, kiedy bywają wzgardzeni na własnych osobach w szczególności, i mniemają, że są dostatecznie pokornymi, lubo potem nad zamiar wynoszą zaszczyty i chwałę swojey pospolitości czyli zgromadzenia swojego, i obrażają się przeciwko tym wszystkim, którzy dla tych zgromadzeń nie okazują się z tym szacunkiem i względem, jakiegoby oni żądali. Ale to jest oszukanie i fałszywe

prawidło, zgoła niezgadzające się z ustawami prawdziwey i gruntowney pokory: albowiem osoby szczególne, jako słusznie ostrzegał ś. Wincenty, nie mogą szczerze kochać się w upokorzeniu i pogardzie, kiedy tak się okazują chciwemi i troskliwemi w utrzymywaniu i pomnażaniu blasku i zaszczytu tego ciała, do którego należą. Inaczey zdarzyłoby się to, przydawał ten święty mówiąc do kapłanów swojego zgromadzenia: że razem i tegoż czasu byliby pokornemi i hardemi: pokornemi, jako osoby partykularne, a hardemi jako członki zakonu, co zaiste jest rzecz dzika i niepodobna.

Wspomnienie o ś. Wincentym á Paulo, w dziele o wymowie kaznodzieyskiey Kardynała Maury.

Ze wszystkich materyy pochwał, jakich kiedy historya religiyna kaznodziejom dostarczyła ku czci i uwielbieniu świętych i wielkich prawdziwie ludzi tojest: wielce ludziom pożytecznych, jeszcze zda się bydź obfitszém i do wymowy kaznodzieyskiey przydatnieyszém źródłem pochwała ś. *Wincentego a Paulo:* męża tak wysokiego stopnia cnoty: a do dni naszych jeszcze zbyt skąpo wystawioney na przykład. Nawet ledwo co powszechnie znaney. Ten atoli święty naylepszym był obywatelem, jakiego kiedy Francya mieć mogła. Ten za młodu trzodki oycowskiey pilnujący, w dalszym swym czasie, prawdziwy apostoł ludzkości, która nie na słowach się kończy: zostawił w oyczyznie swojey tak wiele użytecznych zakładów dla nieszczęśliwych, które są nierównie pamięci godnieysze nad przepyszne pomniki Ludwika XIV, pod którego żył panowaniem.

Zycie ś. Wincentego a Paulo wystawia kaznodziei w rozmaitości swojey liczne odmiany, które wszystkie interessują. Był on koleyno pastuszkiem, niewolnikiem w Tunis, nauczycielem sławnego kardynała Retz, plebanem parafii wieyskiey, jałmużnikiem jeneralnym galer, przełożonym szkoły, naczelnikiem missyi i użytym przy ministeryum w wydziale szafunku beneficyow duchownych. Założył we Francyi Seminarya, domy Missyi u ś. Łazarza. Ufundował siostry miłosierdzia, których heroizm poświęca się na ulgę nieszczęśliwych, i które nie odmieniają prawie nigdy powołania swojego, chociaż przez śluby nie obowiązują się więcey, jak na jeden rok tylko; ufundował szpitale dla brańców, dla chorych, dla podrzutków, dla sierot, dla waryatów, dla więźniów, i dla starców. Wspaniała jego litość rozciągnęła się na wszystkie rodzaje nieszczęść, jakiemi ród ludzki jest dotknięty; a zakłady miłosierdzia jego, znaydują się we wszystkich prowincyach tego państwa i wielu innych krajach.

Czytając to piękne życie, widzimy: jak wiele historya zakładów publicznych, czynionych dla ludzkości, przynosi zaszczytu religii; społeczność bowiem winna je naywięcey samym tylko stróżom Ewangelii. Filozofija wydawała xięgi o dobroczynności, a duchowieństwo tworzyło i uposażało wszystkie nasze szpitale dla nieszczęśliwych. Kiedy zaś Monarchowie jedni przeciw drugim uzbrojeni, ziemię już spustoszoną tylą klęskami niszczyli, syn jednego rolnika, gaskońskiego, ś. Wincenty a Paulo, usi-

łował zapobiegać nieszczęściom woyny, i potrafił wysypać więcey jak dwadzieścia milionów franków zebraney przez miłość chrześcijańską jałmużny, w Szampanii, Pikardyi, w Lotaryngii i Artezyi, gdzie mieszkańcy umierali z głodu po całych wioskach: a których rozrzucone trupy zapowietrzały póty okolice chorobami zaraźliwemi, póki ten jeden prywatny i święty człowiek nie wziął na siebie opłaty pochowania umarłych.

S. Wincenty a Paulo sprawował przez czas niejaki urząd oyca duchownego na galerach. Raz postrzegł tam nieszczęśliwego więźnia, skazanego na trzy lata w kaydany, za dopuszczenie się jednego tylko przemycenia. Człowiek ten, pogrążony w rozpaczy, zostawił żonę i dzieci w ostatniey nędzy. Żywo dotknięty jego położeniem ś. Wincenty ofiarował się na jego mieysce; i co zapewne trudno jest do pojęcia, a co jednak dowiedziono sądownie w sprawie, i wymieniono w Bulli kanonizacyi tego ś. męża, zamiana ta została przyjętą. Bohatyr miłości bliźniego, poświęcił się za owego winowaycę na przykucie siebie przez ośmnaście miesięcy, pomiędzy więzniami galer; i nogi jego zostały opuchłe przez resztę życia od okowow, które tak chlubnie dźwigał. Czujemy dobrze, jakie wrażenie taki czyn w mowcy obudzić może, i jakby słabo odpowiadał swemu powołaniu, a nawet sztuce swojey kaznodzieja, gdyby to opowiadając słuchaczom, nie wzbudził w nich wielkiego uczucia.

Za przybyciem do Paryża tego wielkiego męża, podrzucone dzieci przedawano po dwa złote (20 sous) na ulicy świętego Laudryna, i oddawano je, *przez litość*, jak powiadano, kobietom chorym, które potrzebowały tych niewinnych stworzeń dla wysysania z nich zepsutego mleka. Nieszczęśliwe ofiary które rząd powierzał litości, a raczey barbarzyństwu publicznemu, wszystkie prawie ginęły; te zaś, które trafem uchodziły od tylu niebezpieczeństw, chciwość wprowadzała często do możnieyszych domow, dla usunienia czasem prawych dziedziców. Zdradliwe te podstawienia osób, były we Francyi przez kilka wieków źródłem niewyczerpanem pieniactwa, którego opisy i szczegóły widzimy w starych zbiorach naszych prawników.

S. Wincenty a Paulo, naprzód dał przykład wystaraniem swojém dostarczenia pewnych funduszów na wykarmienie dwanaściorga zpomiędzy tych nieszczęśliwych dzieci. Nie długo potém miłosierdzie jego znalazło sposoby wyżywienia wszystkich tych, które znaydowano u drzwi kościelnych; lecz gdy pierwszy ogień (że tak powiem) miłości bliźniego, jaki zwykł wzbudzać każdy nowy zakład, ostygnął, zupełnie zabrakło sposobów, i obelga ludzkości znowu się rozpocząć miała. Oyciec miłosierdzia, karmiciel sierot, bynaymniey się tym nie zrażał. Daleki od tracenia nadziei w Opatrzności, zebrał zgromadzenie nadzwyczayne, kazał umieścić w swoim kościele, ś. Łazarza, wielką gromadę tych nieszczęsnych dzieci, bliskich skonania, prawie na ręku panien miłosierdzia, i wstępując zaraz na ambonę odezwał się ze łzami siebie, i wszystkich rozrzewniającym z głębi serca zwrótem w swey mowie i wymowie, która równy czyni zaszczyt krasomówstwa, jak i gorliwości śgo męża: umieszczam ją z historyi jego życia, ułożonego przez Xiędza

Abely biskupa Rodezkiego (Rhodez). "O Boże miłosierdzia i litości! o wyższa nad wszystko w chrześcijańskiém sercu, tak święta miłości bliźniego! która wam dała przysposobić sobie te niemowlęta za własne swe dziatki. Stałyście się już ich matkami, nie wedle porządku natury: ale wedle porządku Łaski: skoro je rodzone ich matki opuściły. Chcieycież teraz uważyć, czy wy wolicie je znowu na zawsze opuścić? Otoż w tę samę chwilę, przestańcie bydź ich matkami. Bądźcie ich sędziami: i sądźcie je teraz. W ręku waszych złożona niech będzie ich śmierć i życie. Nie będę się tu namyślał: jak się zwykło dziać w kole sędziów, przed dekretem: zbieram tu głosy wasze. Niechay z was każda wyda na nie swóy wyrok. Nie chcecieli już mieć więcey odtąd nad niemi wnętrzności miłosierdzia? Są one tu wszystkie przed wami: i wyroku swego od was czekają. Jeżeli im nadal swey litościwey opieki nie odmówicie, żyć będą z miłości waszey ku sobie. Jeżeli je opuszczacie, przed Bogiem zeznaję i oświadczam to przed wami, że ani do jutra nie dożyją." Na tak przenikające wyrazy, niepodobna było dać inney odpowiedzi, ani też inna była, prócz jaką dały: same łzy rzewne całego zgromadzenia obecnych, i hoyność opatrzenia. A tak w teyże chwili, tego samego dnia, w teyże samey świątyni, zebrał się fundusz na szpital podrzutków w Paryżu, do 40,000 liwrow rocznego dochodu.

Otoż to człowiek, który nie miał kiedyś żadney wziętości we Francyi, a tymbardziey w Europie! Człowiek który, zdaniem niechętnych i uwłaczających mu, wiele miał gorliwości, ale bez talentu. Hańba sercom zatwardziałym, któreby nie poznały w nim jeszcze tak wielkiego dobroczyńcy ludzkości! I któżby odtąd chciał między nami swey sławy, jeśliby ś. Wincenty a Paulo nie był policzonym między takiemi, i tak rzadkiemi ludźmi, jakiemi naywięcey szczyci się nasz naród? Życie jego było wspaniałym pasmem dobrych czynów, a my korzystamy z nich z bezwstydną niewdzięcznością. Żył lat 85. W wigilią śmierci mocno był snem morzony. Zapytany od jednego ze swoich o przyczynę snu tak ciągłego; z uśmiechém odpowiedział: to braciszek; *co po siostrzyczkę przychodzi.* Stan słabości, w którym się znaydował, zupełnie woli Bozkiey oddany, wystawił jego pamięci to piękne wyrażenie Wirgiliusza, *consanguineus lethi sopor.*

Nieszczęście ś. Wincentego a Paulo, (jeśli nieszczęściem nazwać można, kiedy kto mało chwalony i mało znany) nieszczęściem mówię było, iż nie wysławiał go po śmierci, 1661 roku września 27 przypadłey, wielki szafarz nieśmiertelności, wymówny Bossiuet (Bossuet), którego pochwały zaraz wrażały znanie sławy, a który w teyże epoce układał pierwsze swoje mowy pogrzebowe, na cześć kilku, bardzo szacownych wprawdzie ludzi, nierównie jednak mniey zgodnych do okazania światu wzrastającego geniuszu. . . . . Lecz nayuroczystszy zaszczyt pochwały publiczney, więcey się należy dobroczynnym zakładom ś. Wincentego a Paulo, niż jego cnotom; a mówca, który w imieniu religii potrafi godnie przedstawić go uczuciom miłości, podziwienia i wdzięczności współziomków, dobrze zasłuży się oyczyznie: wypłaci bowiem

jeden z jey nayświętszych długów....

Na tém kończymy wyjątki z dzieła kardynała Móry. Dalsze jego uwagi koleyno zastanawiają się nad wielkością materyi, nad sławą jakąby mówca zjednał, gdyby teyże materyi wymównie użyć umiał; i nad wielą innemi, które odpowiadając zamiarowi dzieła tego, mniey istotnie stosują się do Dziejów Dobroczynności, i dla tego je opuszczamy. Jak wielu sławnych ludzi tak i ś. Wincenty a Paulo, po śmierci ledwie wiekiem całym późniey, zasłużoney zaczął używać chwały. Nieprędko wprawdzie poznała się na nim Francya, ale też poznała się Europa cała. Do prostego opisu życia jego, osądziliśmy być rzeczą przyzwoitą, dołożyć zdanie bezstronne i sprawiedliwe, męża znakomitego z rozległey nauki, i zasłużonego w kościele Bożym, jakim był kardynał Móry.

"Chwalą wszyscy ludzkość, uczynność, dobre obyczaje i łatwy przystęp do ludzi na urzędach, na stopniach. Roskosz dobrze czynienia, którą naturalnie skłonione ku dobremu sercu czuje, powiększa się nadprzyrodzoną pobudką. A co dzieje ludzkie wystawnie wielbią niektórych, że się mieli za szczęśliwych, pomagając drugim do szczęścia; bo to jest czynność godna człowieka; ileż my w ludziach świętych i gorliwych o pożytki bliźniego, jakim był ś. Wincenty, pod tą skromną i pokorną postacią, nie znaydziemy wspaniałości rzetelney, nieinteressowaney, niechlubney? Bo nierównie jest prawdziwsza i doskonalsza chrześcijańska miłość bliźniego, nad owe, w tak wielu ustach, bez rzeczy nazwiska, ludzkości, dobroczynności, miłości podobnych sobie... Bo są, co to naypiękniey w słowach swoich wydać umieją: w rzeczy nieznają". *Materyał kaznodzieyski* str. 348.

K. Z.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

I.

Redakcya Dziejów dobroczynności otrzymała w podarunku xięgi, jako to: 1) od Pana L. *Bojanusa*, professora uniwersytetu i kawalera, *Zurnał Imperatorskoho człowiekolubiwaho obsczestwa*, z roku 1818 i 1819, numerów 24. — 2) Od Pana M. P. *Polińskiego*, professora uniwersytetu, *Ustawy towarzystwa dobroczynności* w Mińsku zawiązanego w roku 1811. — 3) Od Pana I. *Szydłowskiego*, nauczyciela gimnazyalnego, *Porządek obchodu otwarcia towarzystwa dobroczynności i założenia szpitala miłosierdzia w Mińsku roku 1811.*

II.

Gazeta petersburska akademicka, datowana z *Petersburga* dnia 18 maja, ogłosiła ofiary, na zakłady edukacyyne w wydziale edukacyynym wileńskim w roku 1819 uczynione, które są następujące:

1) Kurator wydziału edukacyynego wileńskiego, radca tayny, Xiążę *Czartoryski*, darował dla gimnazyum podolskiego zegar, wartości 500 rub. sr.

2) Pełniący obowiązki prezydenta kommissyi wołyńskiey dla wyświecenia funduszow edukacyynych, Michał *Sobański*, przysądzoną sobie przez wyrok kompromisarski, zapadły dnia 1 listo-

pada 1818 roku, od obywateli *Pawlikowskich* połowę summy, w ogóle 1.980½ czer. zł i 1,164 rub. 77¾ kop. sr., zapisem dnia 15 marca 1819 roku przyznanym, ofiarował na ubogich uczniów przy liceum wołyńskiém i gimnazyum podolskiém, z obowiązkiem utrzymywania z tey summy jednego ucznia w liceum wołyńskiém, a trzech w gimnazyum podolskiém.

3) Proboszcz wołoczyski, X. Jan *Ihnatowicz*, urzędowym zapisem, sporządzonym dnia 10 stycz. 1818 roku, należące sobie od marszałka powiatu krzemienieckiego *Drzewieckiego*, za obligiem 2,700 rub. sr. z procentami od tey summy, które pospołu z kapitałem wynoszą 3000 rub. sr., zapisał na utrzymywanie z procentow wiecznemi czasy, przy szkole parafialney wołoczyskiey, pięciu ubogich uczniów, przeznaczając dla każdego na rok po 30 r. sr.

4) Pełniący obowiązki wizytatora szkół gubernii mińskiey *Twardowski*, ofiarował dla szkoły lubieszowskiey instrumenta fizyczne, wartości 527 r. 28 kop.

5) Nauczyciel gimnazyum białostockiego *Bokszmanin* darował dla gimnazyum *herbarium*, w którém 378 gatunkow roślin, oraz zbiór różnych owadow.

6) Aptekarz międzybozki *Rebiczer* obowiązał się dawać bezpłatnie lekarstwa wszelkie dla ubogich uczniów szkoły międzybozkiey.

7) Obywatel obwodu białostockiego *Grabski*, przeznaczył na wieczny fundusz dla szkoły parafialney w mieście *Goniądzu*, należące jemu za obligiem od obywatela Grzegorza *Potockiego* 304 talar. prusk.

8) Dozorca honorowy szkół powiatu szawelskiego *Karpp*, na pomnożenie biblioteki szkoły powiatowey podubiskiey, utrzymywaney przez XX. Bazylianów, ofiarował 100 r. sr.

9) Wizytator szkół gubernii wołyńskiey i podolskiey, *Wyleżyński*, darował dla szkoły powiatowey międzybozkiey machinę pneumatyczną, wartości 36 r. sr.

10) Obywatel gubernii wileńskiey powiatu rosieńskiego, Józef *Radwiłłowicz*, przez zapis uczyniony, przeznaczył 1,500 r. sr. kapitału opartego na swym majątku, na edukacyą z procentów od tey summy dwóch uczniów ubogich przy szkole krozkiey.

11) Obywatel teyże gubernii powiatu upitskiego, Daniel *Ciołkiewicz*, uczynił fundusz na założenie szkoły parafialney dla włościan w majątku swoim *Szwoynikach*, zbudowawszy dom dla szkoły, i przeznaczywszy ziemię i utrzymanie dla nauczyciela.

III.

Uczynki i fundusze pobożne i miłosierne w państwie rossyyskiém czynione, od początku roku bieżącego do powszechney wiadomości podane:

1) Assesor kollegialny Symon *Mazarakij*, starosta cerkwi wniebowzięcia Matki Bozkiey, we wsi Tatałajewce w powiecie romieńskim, na poprawę tey cerkwi i sporządzenie różnych rzeczy kościelnych, poświęcił 12,400 rubli.

2) Starostowie cerkwi narodzenia Panny Maryi w mieście *Bałacie*, mieszczanin Jan *Markowski* i włościanin ze wsi *Tyrchowki*, powiatu haysyńskiego Grzegorz *Lisaczok*, na oporządzenie cerkwi, dali, pierwszy 2,000, a drugi 1050 rubli.

3) Teodor Nikiforow *Krasnoszczokin*, złotnik w *Woronežu*, po wysłuchaniu zdania sprawy roczney z działań komitetu ubogich w tém mieście, oświadczył wziąć do siebie dziesięciu chłopców ubogich, obowiązując się ich nauczyć swoim kosztem czytać, pisać, języka rossyyskiego, rysunkow i sztuki złotnickiey, i do ich powrótu do swoich familiy opłacać za nich podatki skarbowe w zupełności, a wiadomość o ich zdolności i postępowaniu co rok ma podawać komitetowi opiekuńskiemu.

4) Alexander *Leskow*, obywatel gubernii nowgorodzkiey, na ubogich uczniów, biorących nauki w szkole powiatowey ołonieckiey i parafialney swirskiey, darował 20 surdutow sukiennych dla 20 uczniów i 110 arszynow płótna dla nichże na bieliznę.

5) Dobroczyńca, nieobjawiający swego imienia, dla domu wychowania ubogich dzieci, zostających pod zawiadowaniem Cesarskiego towarzystwa człekolubnego petersburskiego, darował aptekę z medykamentami, naczyniem i dalszemi sprzętami, wartości 2000 rubli, z oświadczeniem mieć pieczołowitość około tych dzieci w potrzebach lekarskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ciąg piąty listy prenumeratorów na Dzieje Dobroczynności, o których dotąd redakcya otrzymała wiadomość. Imiona ich kładą się w tým porządku, jak przybywali:

W Redakcyi Dziejów Dobroczynności.

Derszkof Felic. D. M.

z Kollekcyi marszałka powiatu Dziśnieńskiego.

Chrapowicki Michał Marsz.
Mirski Tomasz kapitan.

z Kollekcyi marszałka powiatu rosieńskiego.

Chrapowicki Antoni półkow.
Jarud Wiktory ciwun.
Urbanowicz Jan chorąży.
Grużewski Józef b. sędzia.
Chlewiński Jan podstar.

z Kollekcyi marszałka powiatu zawileykiego.

Buczyński Daniel prezyd.
Przemieniecki Ludwik.
Hrehorowicz pleban kobyl.
Zawadzki Wiktor dziekan.
Zimnorzecki Kazimierz pleban.
Sulistrowska Antonina P. L.

z Kollekcyi marszałka powiatu bohusławskiego (*gub. kijow.*)

Poniatowski Józef półkownik. exemp. 2.

z Kollekcyi marszałka guberskiego witebskiego.

Plater Adam Hrabia prezyd.

z Kollekcyi marszałka powiatu oszmiańskiego.

Czechowicz Kazimierz marszał.
Czechowicz Fran., sędzia.
Umiastowska Anna marszał.
Oszczókliński proboszcz.
Wołk Samuel prezyd.
Abramowiczowa Barb. R. K. N.
Wołodźko Józef sędzia.

z Kollekcyi kommisarza ziem. powiatu wileńs.

Wolfowa Baronowa.

z Kollekcyi półk. wiszniewskiego.

Pociey oboźny Lit.
Niepokoyczycki prezyd.

UWIADOMIENIE

W domu Towarzystwa Dobroczynności zaprowadzona postrzygalnia sukna w postawach, i sukień noszonych, a mających się nicować. Oprócz domowey, przyymuje się i postronna robota. Cena od postrzygania sukien następna:

Płaszcz	r. sr.	2.		k.
Surdut	--	1.	--	50.
Frak	--	1.	--	20.
Spodnie	--	--	--	40.

